DZIEJE DOBROCZYNNOŚCI

KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY

Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 *No* 8.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA SIERPNIA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Umiejętność dobroczynności.

Wiadomości rozmaite.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku sierpnia 15 dnia.
X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ SPÓŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI WILENSKIE.

1. *Liczba opatrzonych ubogich w miesiącu lipcu.*

W dniach 11 i 12 t. m. sierpnia odbyły się miesięczne posiedzenia administracyyne wileńskiego Towarzystwa dobroczynności. Po załatwieniu wielu materyy, tyczących się interesów potocznych i wewnętrzney domu administracyi, po weyrzeniu w ludność domową, stan kassy i magazynu żywności, z rezolwowanych zostało 48 prośb czyli świadectw opiekunów za ubogimi podanych, i w miarę potrzeb proszących, tudzież sposobności Towarzystwa, jednym udzielono wsparcia w pieniądzach, innych odesłano do wydziału 1go dla przeznaczenia im żywności, a uciśnionym procederami wskazana pomoc w 2gim wydziale; inni nakoniec przyjętymi do domu dobroczynności zostali. Do dnia 11 t. m. sierpnia, znaydowało się w domu Towarzystwa ubogich, obojey płci i róznego wieku, w ogóle osób 415; przychodzących z miasta do wspólnego ze wszystkimi stołu było osób 13; ubogich pobierających chleb z miasta osób 116; ubogich którzy wsparcia miesięczne otrzymali (wynoszące w ogule rubli sr. 78) było osób 28. Dziesięć osób otrzymało wsparcie na raz jeden, a te uczyniły w ogule rubli sr. 140 kop. 50, między któremi rub. sr 100, ubogiey podupadłey familii dano sposobem pożyczki. Ogulna liczba ubogich utrzymywanych i żywionych w miesiącu lipcu jest osób 582.

2. *O szkole wzajemnego uczenia.*

(Ob wyżey str. 17 i 76).

W szkole domu Towarzystwa dobroczynności dla ubogich dzieci utrzymywaney, od dnia 2 sierpnia przeszłego 1819 roku, zaprowadzoną została metoda wzajemnego uczenia, na wzór szkoły petersburskiey dzieci woyskowych. Uczą się w tey szkole nie tylko dzieci domowe, ale i przychodzące z miasta, a to bezpłatnie. Chłopcy biorą lekcye codzień zrana od godziny 7mey do 9tey i po południu od 1szey do 3ciey; dziewczęta zrana od godziny 9tey do 11stey, po południu od 3ciey do 5tey. W zimowych miesiącach dla krótkości dnia uczyli się chłopcy zrana od godziny 9tey do 12tey, dziewczęta po południu od godziny 1szey do 4tey.

Liczba uczących się, do pierwszych dni przeszłego miesiąca lipca, była następuiąca:

Chłopców mieszkających w domu	82
— — przychodzących z miasta	54
Dziewcząt mieszkających w domu .	97
— — pzychodzących z miasta	46
Oguł chłopców	136
— dziewcząt	143
Zupełna liczba uczących się . .	279

3. *Fundusz professora Życkiego.*

W zdaniu sprawy Towarzystwa dobroczynności z roku przeszłego (wyżey str. 80) uczyniona była wzmianka o darze professora *Zyckiego*: kładziemy tu ogłoszenie Towarzystwa, z gazety Kuryera litewskiego dla okazania czytelnikom naszym, fundusz ten na jakim jest teraz stopniu. „Od wileńskie-

go Towarzystwa dobroczynności ogłasza się: W zdaniu sprawy za rok 1819 umieszczoném w numerze 2, dziejow dobroczynności, Towarzystwo wileńskie dobroczynności podało do wiadomości powszechney o darze W. Tomasza Zyckiego radcy kolegialnego wysłużonego professora w cesarskim uniwersytecie wileńskim, który na ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, ofiarował schedę wydzieloną mu z exdywizyi JW. Melchiora Wołodkowicza za summę rubli srebr. 13,610 kop. 40, przyznaną W. Życkiemu dekretem exdywizorskim 1817 r. februaryi 6 dnia w Dauborowie w gubernii mińskiey w powiecie wileyskim ogłoszonym. Dekret exdywizorski zaapellowanym został, i Towarzystwo dobroczynności równie z innymi kredytorami oczekuje poprawy dekretu tego za przypadnieniem z porządku sprawy w sądzie głównym mińskim 2go departamentu. I gdy tymczasowie do przypadnienia sprawy w sądzie głównym, Towarzystwo schedę tę wypuścić w dzierżawę postanowiło; oprócz zatém rozesłanych już przez sądy niższe obwieszczeń z polecenia JW. cywilnego mińskiego gubernatora, Towarzystwo dobroczynności uwiadamia nadto przez gazetę chcących tę schedę zadzierżawić, iż na pomienioną dzierżawę odbywać się będzie licytacya w mieście guberskiém Mińsku, w kancellaryi ziemsk. tegoż powiatu, w dniach 9, 10 i 11, następującego miesiąca augusta, w obecności członka Towarzystwa JW. Jana Chodźki b. prezydenta sądu głównego mińskiego 2go depart. i kawalera, do tego aktu uproszonego. Scheda ta w gubernii mińskiey w powiecie wileyskim położona, w dekrecie exdywizorskim miasteczkiem Udrą nazwana, ma obszerności w trzech oddzielnych obrębach ziemi morgów 108, odległą jest o puł szósty mili od guberskiego miasta Mińska, a o milę od miasteczka Radoszkowicz. Znaydują się w niey dwa młyny zbożowe z pytlem i waluszem, karczma, browar, jeden dym włościański we wsi Cyganowie, dwóch kątników przy młynach mieszkających, kowal i garbarz. Chcący zaś mieć dokładną w tey mierze wiadomość, zechcą się udać do kancellaryi ziemsk. powiatu mińskiego, lub też na mieysce do Udry, gdzie tak o warunkach do licytacyi, jako też o wszystkich w tey mierze szczegułach, dokładną powezmą informacyą. Wilno roku 1820 lipca 28 dnia. Zastępujący prezydenta Biskup Tadeusz Kundzicz.

---

4. *Oświadczenie podziękowania od Towarzystwa, Panu* KACZKOWSKIEMU *doktorowi medycyny.*

Wypis z protokołu posiedzenia administracyynego wileńskiego Towarzystwa dobroczynności dnia 7 lipca 1820 roku odbytego.

Artykuł 26. Po przedstawieniu prezydenta 3go wydziału Towarzystwa, radcy stanu i kawalera P. Józefa Franka, postanowiono na posiedzeniu dzisieyszém administracyynem zapisać w protokóle świadectwo prawdziwey wdzięczności Towarzystwa, Panu Adamowi *Kaczkowskiemu* doktorowi medycyny, za udzielaną pomoc lekarską w przeciągu lat dwóch ubogim chorym miasta Wilna pod dyrekcyą prezydenta 3go wydziału: w czém, jak wielką znajomość sztuki lekarskiey okazał, tak

też dowiodł, ile jest czułym na nieszczęście bliźnich, w każdym razie ze skwapliwością pośpieszając ku ich ratunkowi. Takowe świadectwo w urzędowym extrakcie wydać Panu Kaczkowskiemu, a oraz umieścić w dziejach dobroczynności, Towarzystwo determinuje.

Towarzystwo dobroczynności w Brześciu Litewskiem.

1. *Wzrost i odnowienie Towarzystwa.*

Towarzystwo dobroczynności w mieście Brześciu, roku 1809, dnia 9 czerwca, ustawą organizacyyną zawiązane, przez osoby znakomite z uczucia nad cierpiącą ludzkością i cnot pomocy bliźnim, istniało w przedsięwzięciach i zupełney swey dzielności do woyny roku 1812. Od tey epoki przez następne lata, acz utrzymywane było przez też osoby, jednak w miarę tylko możności zmnieyszonych funduszów i zasiłków bez nowych ofiar. Teraz zaś w roku 1819 w miesiącu czerwcu dnia 21 i 28, za przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa JX. Woyciecha *Kossakowskiego*, prałata katedry wileńskiey, a proboszcza mieyscowego brzeskiego, w działaniach swych ożywione, tak w zasiłku nowych ofiar, jako też w osobistych szczegulnieyszych staraniach i poświęceniu się pomnożone, i do celu pierwszego związku skierowane, powiększone zostało przez dopisanie się wielu osób jak w darach, tak i w osobistey pomocy. W liczbie nowych dobroczyńców przyłożył się znakomiciey P. Xawery *Szemioth*, obywatel tego powiatu, sędzia były na trybunał W.W.X.Lit., który prócz daru roku 1810 w summie zł. pol. 6,000 na Towarzystwo przyniesionego, w teraźnieyszym czasie nową i znaczną, z górą 15 tysięcy zł. polskich w kapitale i procentach, wynoszącą kwotę na cel i zamiar przerzeczonego Towarzystwa, wniosł w ofierze.

2. *Do Redakcyi Dziejów Dobroczynności.*

Towarzystwo dobroczynności w Brześciu, w swoim zakładzie trwające, po przesłaniu JW. grodzieńskiemu cywilnemu gubernatorowi i kawal. roczney wiadomości o funduszach, przychodzie i rozchodach tego Towarzystwa, za rok upłyniony 1819, ma honor przesyłać i Redakcyi takowąż wiadomość; z prośbą o pomieszczenie jey w Dziejach. Przez co sądzi Towarzystwo, iż jak odpowie wezwaniu przez prospekt tego dzieła, tak też dopełni powinności swey względem tych, którzy mają prawo żądać takowych wiadomości udzielenia, a może to być powodem i ku dalszym dobroczynnościom.

Stanisław Zaleski prezesa zastępca, dobroczynności Towarzystwa Brzeskiego.

Członek M. Konstantynowicz kawaler.

Członek 2go wydziału Ludwik Łyszczyński.

Zastępca Sekr. X. Kazimierz Sakowicz członek Towarzystwa.

Ner 20.

Roku 1820 miesiąca sierpnia 9 dnia.

Brześć Litewski.

5. Zdanie sprawy rachunkowey z roku 1819, wyszczegulniające kapitały funduszowe brzeskiego Towarzystwa dobroczynności; oraz przychody i rozchody kassy, od roku 1819 stycznia 1 dnia, do ostatniego grudnia miesiąca tegoż roku.

WIADOMOŚĆ O KAPITAŁACH.

Summy składające kapitał funduszowy były w roku 1818 następne:

	rub.	kop.
Summa przez P. *Xawerego Szemiotha* byłego sędziego na Trybunał W.W. Xstwa litewskiego u PP. Zieńkowiczów sęstwa ziemsk. prużańskiego lokowana	900	
Summa przez P. *Kuleszynę* jenerałową zapisana	150	
Summa przez ś. p. *Benedykta Orzeszka* szambel. dworu polskiego legowana, na dobrach P. Jagmina stanu konsyliarza lokowana .	1,800	
Summa przez ś. p. *Pawła Jagmina* stanu konsyliarza i kawalera legowana, a od którey jeszcze niedopłacono procentu 408 r. s.	1,500	
Summa przez ś. p. *Marcina Tołłoczka* chorążego powiatu brzeskiego legowana, a u P. Bienickiego podkomorzego powiatu brzeskiego lokowana	750	
Summa z zapisu P. *Kiernożyckiey* podczaszyny rub. 45, po dołączeniu rubli 155 z przychodów kassy zformowana . . .	200	

Do tego w roku 1819 przybyło:

	rub.	kop.
Summa przez P. *Xawerego Szemiotha* sędziego z powtórnego zapisu, na majątku P. Stępkowskiego sędziego ziemskiego prużańskiego będąca	1,465	20
Summa przez Xiędza *Woyciecha Kossakowskiego* prałata wileńskiego legowana	300	
Summa przez P. *Józefa Szwykowskiego* zapisana, 62 rubli; po dołączeniu z przychodu kassy Towarzystwa rubli 58 wynosząca	100	
Summa przez ś. p. *Pawła Jagmina* stanu konsyliarza i kawalera na szpital legowana, a przez rząd guberski litewsko-grodzieński na fundusz brzeskiego Towarzystwa dobroczynności wskazana, od którey procenta za lat jedenaście nieopłacone . . .	1,500	
Summa kapitałów do końca roku 1819 srebrem rubli	8,665	20

Wiadomość o przychodzie i rozchodzie kassy, od dnia 1go stycznia 1819 roku do dnia 31 grudnia tegoż roku.

PRZYCHOD.

	rub.	kop.
Pozostało w kassie 1818 roku z procentów od summ funduszowych	52	10

P. Kazanowicz opłacił	10	50		
P. Bieniecki podkomoczy od summy P. Tołłoczka . .	52	50		
P. Józef Szwykowski	14			
P. Paweł Jagmin marsz. *in vim* procentów . . .	231		308	

Z zaległych procentów.

Od summy P. *Szemiotha* 6,000 złotych, P. Zienkowicz sędzia opłacił	63			
P. Paweł Jagmin marsz. na rachunek zaległych procentów dał	57		120	
P. *Jan Niemcewicz* marsz. kawaler orderu ś. Anny, członek Towarz. prezes wydziału 2go, za lata 1816, 1817 i 1818	90			
X. *Klimaszewski*	3			
X. *Sakowicz*	3			
X. *Piaskowski* kanonik katedr. łucki	3			
P. Isajew	3			
P. Jenerał i kawaler *Potułów*	4	50		
P. *Hirzew* horodniczy brzeski	6			
P. *Skwarcow*	6			
P. *Kraszewski*	5			
P. *Miller*	1	50		
P. *Dąbrowski*	3			
	3		128	

Oprócz pieniężnych ofiar zapisali w zbożu: P. *Łyszczyński* żyta szanki 3, jęczmienia szanek 1, grochu szanek 1, słomy wóz 1; P. *Zaleski*, żyta szanków 2, jęczmienia szanek 1; P. jenerał *Potułów*, żyta szanków 2, jęczmienia szanków 2, grochu szanków 2.

Z ofiar jednorazowych.

Od osób niepodających imion swoich wniesiono . .	7	25		
Przez aktorów polskich	4	82½		
Z kwesty po mieście Brześciu	49	50		
Przez jałmużnika od kupców przejeżdżających . .	15	15		
Od aptekarza brzeskiego P. Sienickiego . . .	20			
Sztrofów od ratusza		50	97	2½

Z arend i przedaży.

Z arendy szpichlerza przybyło	43	20		
Z przedaży starych fundamentów	150			
Annuaty z Adamkowa	15		208	20
Oguł przychodu srebrem rubli .			893	32½

ROZCHOD.

Na zakupienie żywności.

Zyta szanków 93	123 34	
Pszenicy szanków $6\frac{1}{4}$	17 10	
Grochu szanków 12	17 85	
Gryki szanków $5\frac{1}{2}$	7 95	
Krup jęczmiennych szanków $9\frac{1}{4}$	19 40	
Kartofli szanków 7	3 95	
Soli wiesów trzy	12 40	
Kapusty kop 19	4 $22\frac{1}{2}$	
Masła faska jedna	4	
Słoniny i sadła funtów 555	64 92	
Mleko słodkie, kwaśne i sery	4 62	
Oley, ryba suszona, mak, siemię, cébula	14 $82\frac{1}{2}$	
Piwo dla chorych	4 52	
Gorzałki garcy ośm	4 80	
Mięsa wołowego funtów 395	11 95	315 91

Na opał.

Drew fur 69	61 $32\frac{1}{2}$	
Na światło	9 20	70 $52\frac{1}{2}$

Na odzież.

Fartuchy, spodnie, kołdry, płaszcze, kożuchy, kaftany, koszule, pończochy, prześcieradła, nawleczki, bóty, trzewiki		81 $52\frac{1}{2}$

Opłata służących.

Szafarzowi, kucharce, parobkowi i cerulikowi . .		43 30
Na reparacyą pomnieyszą budowli, zakupienie naczyń i sprzętów kuchennych i gospodarskich . . .		29 16
Na papier i xiążki		50
Młynowego opłacono		9
Za lekarstwa aptece opłacono	138 $58\frac{1}{2}$	
Za pijawki na lekarstwo	3	141 $58\frac{1}{2}$
Na truny i pogrzebienie zmarłych		10 40

Żywność dla ubogich których w szpitalu pomieścić nie było mieysca.

Mamce od podrzutka przez rok cały	21 60	

Wdowom, osierociałym, podróżnym, aresztantom i chodzącym za jałmużną	67	50	89	10

Nadzwyczayne wydatki.

Decessu na czerwonych złotych 20stu mieniając na srebro	3	75		
Na dopełnienie kapitału funduszowego dołożono z kassy	38		41	75

Expensa prawne.

Za intabulacyą trzech dokumentów funduszowych .	4	2		
Za przyznanie zapisu donacyynego funduszowego przez P. *Szemiotha* sędziego na rzecz Towarzystwa z extraktem	3	55		
Za przyznanie plenipotencyi do interesu funduszu Towarzystwa	2	70	10	27
Oguł rozchodu srebrem rubli .			843	2½

PORÓWNANIE.

Przychodu było w roku 1819	893	32½
Rozchodu przez tenże rok	843	2½
Pozostało zatém w kassie .	50	30

Utrzymywało Towarzystwo w domu swym, przez powyższy rok, ubogich, starych, ślepych, kaleków i t. d. . . . . . Osob	19
Przyjęło chorych na kuracye, wcale ubogich, nieszczęśliwych obojey płci . . . . Osob	57
w Ogule osób .	76

Zgodno z xięgami obrachunkowemi. Swiadczę podskarbi brzeskiego Towarzystwa dobroczynności Xiądz Jakób Masinkiewicz dziekan emeryt brzeski.

Dodatek do historyi siostr Maryawitek.

(Ob. wyżey str. 17).

Czytając zawsze z uniesieniem *Dzieje dobroczynności* i zastanawiając się nad artykułem mieszczącym *historyą siostr Maryawitek*, tak wiele dobrego na Litwę zlewających przez swe poświęcenie się dla pomocy cierpiącey ludzkości i pożytku oyczyzny, przy szczupłych i prawie nic nieznaczących funduszach, nie mogłem się strzymać, abym nie należał do tak znakomitey sprawy, jaką redakcya tego peryodycznego pisma przedsięwzięła, tojest, odkrywać zabytki dobroczynne w naszey oyczyznie, i w tym celu czyniąc rozbior opisania rzeczonego w postępie posłu-

gi publiczney i religiyney siostr Maryawitek, winienem dać zdanie o niem takie, jakie miał pewny mąż uczony, mówiąc w jednym swém piśmie: „Może to dzieło we względzie historyczney zupełności, potrzebować jakiego dopełnienia; ale do liczby doskonałych należy z tego punktu widzenia, pod jakim autorka uważa dobroczynność, miłość oyczyzny, i grunt chrześcijańskiey nauki. Ten zbiór wiadomości jest wybornie ułożony, przedstawia bowiem śliczny obraz chrześcijańskiego kapłana, świętością powołania przejętego, górność cnoty obywatelskiey i życzliwości dla swey oyczyzny, doskonale obmyślone środki polityczney przemiany narodu tak krajowi szkodliwego na pożytecznych ziomków, stałość przedsięwzięcia, moc ducha w opieraniu się prześladowaniom, ufność w czystości zamiarów, na łożu śmierci niestłumioną nadzieję w wyższey nad ludzką pomocy". Przykład niedorównany mężney białogłowy, przewyższająca słabość płci swojey odwaga, cierpliwość niewymówna w zwycięženiu ciężkich podróży trudów, niedostatku i wzgardy, miłość powołania nadzwyczayna, nakoniec powaga skromności obyczajów zadziwiającey obce kraje, są to charaktery arcy znaczące, które każdego czytelnika zastanowić będą musiały, i sprawić pożądany skutek, tojest: wzbudzić poszanowanie ku temu dobroczynnemu zakładowi Towarzystwa siost Maryawitek, ledwo dotąd publiczności znajomemu, przyczynić się do pomnożenia jego przez protekcyą i wspaniałość osób kochających dzieła miłosierdzia, i zakładanie ich domów w każdém mieście, które są przepełnione ludnością Izraelitów, i mieszczą niemałą liczbę ubogich niemających sposobności dać wychowania dla dziatek płci żeńskiey, dla których żadnych szkół publicznych, prócz maryawickich, nie masz jeszcze ustanowionych w kraju naszym. Widząc taki cel świątobliwego zaprowadzenia na ziemi naszey, który tyle miłosiernych owoców dla niey przynieść może, nie tylo przez edukacyą panienek ubogiey szlachy i mieszczan, lecz naywięcey przez wsparcie i naukę neofitek garnących się do chrztu i przyjęcia użytecznego sposobu życia, znalazłem, iż do uzupełnienia doskonałości wspomnionego pisma, jakiego każda historya potrzebuje, w którey coraz nowe odkrycia, ulepszając jey zamiar, nowe tworzą pobudki do wielbienia i profitowania z opisującego się zgromadzenia, nie mało się przyda kommunikacya aktów należących do przedsięwziętey treści. Tym końcem wydobyte z różnych źródeł mam honor przesłać do Redakcyi, iżby mogły być pomieszczone, jako dodatek potrzebny do wspomnioney historyi, dla jey dopełnienia we względzie dobroczynnym. Z tych zabytków pierwsze ma mieysce:

I.

List okolny fundatora siostr Maryawitek ś.p. X. Kanonika Tarczynowicza, z którego oryginału, w klasztorze połockim dotąd zachowanego, następną wypisałem kopiją.

„Niech będzie pochwalony Jezus i Marya. Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni moi wielce miłościwi Panowie i Dobrodzieje!

Przez rany Jezusa, przez boleści

Maryi, proszę o ratunek WW. Miłościwych Panów Dobrodziejów. Oto: wiecznie giną dusze nieprzeliczone w różnych błędach, a naybardziey w żydowskiém niedowiarstwie uwięzione. Któż takiey zguby onych jest przyczyną? nie Pan Bóg, który istotną dobrocią swoją tego chce, aby wszyscy, a wszyscy ludzie zbawieni byli. *Deus vult omnes homines salvos fieri.* Z nich tedy samych zginienie ich pochodzi. *Perditio tua ex te Israel.* Z tém wszystkiém jednak, ponieważ sądy Boskie są niepojęte *iudicia Dei abyssus multa*: inaczey my po ludzku sądzimy, a zaś daleko inaczey Bóg nas sądzi i sądzić będzie, nie tylko ze złych, ale nawet z dobrych spraw naszych, *iustitias vestras iudicabo;* przez to, słusznie nam lękać się potrzeba strasznego sądu Bożego, gdzie musimy oddać rachunek z różnych talentów nam danych, między innemi i z tych dóbr doczesnych i do szafunku naszego powierzonych, zwłaszcza, kiedy mogąc ratować bliźnich naszych, (uchoway Boże) nie poratujemy, ani pozwolemy na to, i jeszcze, co gorsza, owszem kiedy drugim chcącym, pozwalającym *ad pium opus* przeszkodę uczynimy i jednem słowem *niepozwalam* całą machinę pobożną zruynujemy. A cóż za trudność? jaka niemożność? całemu Wielkiemu Xięstwu Lit. uczynić fundusz *pro conversis*, tak jedynie potrzebny, a tu w Litwie u nas podobno jeszcze nigdzie nie znaydujący się: przez którą fundacyą świątobliwą, tak wiele tysięcy dusz, od wiecznego potępienia mogą być zachowane, jako inne państwa katolickie już szczęśliwie w to potrafiły, niemałym sumptem erygowawszy *xenodochia* lub domy sierockie i one *in futurum* opatrzywszy. I któż może być uboższy? kto sierota większy? jako nawrócony do wiary świętey? który opuściwszy własnych rodziców, braci, siostr, krewnych, poszedł za Chrystusem; a nie może nawet żebrzeć sam przez się bezpiecznie dla poścignienia lub zgorszenia i urągania Żydów, a częstokroć i od chrześcijan mniey dyskretnych, którzy za przysłowie to mając biednym neofitom przymawiają, *wilk* prawi *chowany a Żyd ochrzczony, to jedno.* A gdzież się tedy podziać tym nowym chrześcijanom? dokąd się obrócić? chyba znowu do Żydów powrócić, i niemal z okazyi naszey apostatować. Czego Boże uchoway! służyć *kowersowie* są gotowi: ale cóż. kiedy nie mają kredytu. Jeden bowiem zły, wielu dobrym przeszkodził i zepsował. Są tacy, którzy kunsztu żadnego w ręku nie mają, robić nie umieją, do ciężkich prac nieprzywykli, inni cale nie mogą dla słabości, i różnych defektów; osobliwie biała płeć niezdolna, a przy tem ułomna, w lada smutku i biedzie do desperacyi zaraz skłonna. Ochrzczonych dziewcząt żydowskich do pańskich domów rekomendować z wielu miar niebezpieczno, i cale nic tam po nich, gdyż ani się za pannę, ani za dziewkę nie przydadzą: do zakonów takowych nie przyymują, bo ani żadney sposobności, ani posagu nie mają. Za mąż wydających się nikt nie bierze, dla tego, że nie są gospodarne: a już nie mało jest takich, które od mężów źle traktowane, na reszta opuszczone w ostatniey mizeryi i rozpuście żyją. Nawet, o żałośna nowina! już do chrztu świętego assystentów dla

nich, kumów, nie ubłagać, oyców i matek chrzesnych już się nie można doprosić. Jaśnie wielmożni panowie i sławetni mieszczanie, wszyscy się od tey funkcyi wymawiają, razem, jakby na jedno zmówieni. *Abundat iniquitas, refrigescit charitas.* Przebóg! co z tém czynić? proszę o radę skuteczną prześwietnych województw i powiatów W. X. Lit. albo raczey dla Boga, dla Jezusa, dla Maryi, proszę o ratunek ostateczny Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych, i Wielmożnych Panów Miłościwych Dobrodziejów. Moja bowiem rada jest, ufundować *seminarium* albo *cuchtauz* duchowny dla dobrych i złych konwersów i konwersek, aby naypierwiey w tajemnicach wiary świętey, większa informacya, w obyczajach i cnotach chrześcijańskich dla nich edukacya, a przy tym i do ręcznego rzemiosła zosobna *pro utroque sexu* mogła być applikacya. Niechże tylko prześwietne województwa i powiaty z każdego dymu po tymfie lub po złotemu, albo co wola i łaska z hoyności swojey uchwalą, oraz bogoboynych i przychylnych ku tey intencyi prowizorów na wybranie takowey jałmużny wyznaczą. O jak to summa znaczna! a jak wspaniały fundusz będzie W. X. Lit.! Co szlachcic, co pan, co senator, to nayłaskawszy fundator. Każdy z WMść Panów może śmiało do swego funduszu odesłać osobę wiary świętey żądającą. Pod jakimże tytułem ma być to Zgromadzenie nowotne? Życzyłbym, kiedy będzie wola Boga Naywyższego, i Pasterza powszechnego, aby było pod takowym tytułem: *Societas Mariae*, to *jest Towarzystwo Maryi, albo siostr Mariae vitae.* Owoż dawno przedtém utytułowana królową polską Marya, przyymie od nas tytuł i tym nie wzgardzi że jest: wielka xiężna litewska Marya. Gdzież zatém, i na którem mieyscu początek ma być tey od wieków pożądaney fundacyi? W naszey litewskiey metropolii, naypierwey w mieście Wilnie przy kościele ś Stefana, przy którym dawny jest szpital opuszczony, a teraz przeze mnie ubogiego kapłana od lat kilku z łaski niektórych dobrodziejów, osobliwie z munificencyi jedney *magni nominis et honoris bonefaktorki* reparowany, właśnie *hoc fine*, aby nawróceni do naszey wiary, włoczęgowie, tam się co żywo na pokutę ściągali, którzy w niedostatku, żyli w niestatku. I już zebrało się około trzydziestu, z którymi wespół żebrzę milosierdzia jaśnie oświeconych, jaśnie wielmożnych, wielmożnych panów miłościwych dobrodziejów, ażebyście, tak *in praesenti* zgromadzonym, jako też *in futurum* da Bóg przybywającym z waszey szczodroty pańskiey *victum et amictum* (odzienie i jedzenie) obmyślili. Naostatek tey suppliki mojey duchowney, upraszam wszystkich prześwietnych województw i powiatów W. X. Lit. o godną i przeważną *una cum sabsidio charitativo* intercessyą do jaśnie wielmożnego biskupa wileńskiego w tych moich interesach obszernie explikowanych, ażeby *immediate* od jegomości dobrodzieja pasterza mego, łaskawie były przyjęte, *ac tandem pro coronide*, naywyższemu rzymskiemu i powszechnemu pasterzowi oycowi świętemu były rekomendowane. *Utinam benedicat Benedictus XIV.* A ztąd niech będzie Bogu w Tróycy świętey jedynemu cześć i chwała, błogosławioney między nie-

wiastami honor Maryi niepokalanie poczętey matce Jezusowey: bliźnim konwersom braterska miłość i naypotrzebnieysze miłosierdzie: samym jaśnie oświeconym, jaśnie wielmożnym, wielmożnym panom miłościwym dobrodziejom, każdemu po długiém życiu, w niebie nagroda: *mihi autem confusio*, który jestem, jaśnie oświeconych, jaśnie wielmożnych, wielmożnych panow miłościwych dobrodziejów, codziennie choć niegodny bogomodlca z całém zgromadzeniem sierockiém. *X. Stefan Turczynowicz Zdzięcielski Proboszcz i świętostefański wileński.*

22 januarii 1744 roku
Zdzięcioł.

Styl zepsuty tamtego wieku w którym pisał, naymniey nie ściska mocy wyrazów wzniesionego ducha kapłana dobroczynnego. Tu użyte nadprzyrodzone pobudki jakie przeniosł on nad polityczne uwagi; które w innym czasie często przekładał dla zachęcenia obywatelów litewskich do założenia przytułku nawróconym żydom, nie przeszkadzają do ocenienia wysokiego przedsięwzięcia i usilności we względzie dobroczynnym; owszem, acz bardziey pobożne, niż patryotyczne przekłada w tym liście widoki, zawsze jest jednak to pismo wyobrażeniem wielkiey duszy, przejętey czuciem litości nad cierpiącym ludem, z obłąkania i gnusności przechodzącym do rodzaju pracowitych i użytecznych krajowców, oraz jasnym wizerunkiém zakresu fundatorskiego dla tey winnicy, którą on założyć usiłował w Litwie, i która prawdziwie oycżystą nazwać się może, bo jest źródłem na naszey ziemi wzniesionego i trwającego dotąd zgromadzenia.

Nie wiem dla czego autorka opuściła cytacyą zasad w regułach zakonu pomieszczonych; oneby jasno odkryły użyteczność jego, tak we względzie duchownym jak w dobroczynnym i obywatelskim. Mnie się one dostały w ręce drukowane nie dawno w Wilnie u XX. Bazylianów 1817 roku. Wypisać z nich niektóre punkta zdało mi się rzeczą przyzwoitą, dla odkrycia fundatora gorliwych chęci ku wsparciu neofitów, i ku ich nauce i nawróceniu, równie jak dla okazania, iż silnie działa w tém zgromadzeniu miłość bliźniego, która tak dobrze wyryta jest w jego ustanowieniu.

II.

Wyjątek z reguł Zgromadzenia siostr Maryawitek.

ROZDZIAŁ VI.

1. Jako zgromadzenie to ninieysze, nie inszym celem i końcem ufundowane jest, tylko, ażeby siostry służąc Bogu i pilnując własnego zbawienia, starały się być pożytecznemi dla społeczności ludziey, tak za naypierwszą i nayistotnieyszą powołania swego mieć mają powinność, ażeby żądających wiarę świętą przyjąć, do siebie na edukacyą przyymowały.

2. Niech tedy siostry, znają ten swój obowiązek, iż przyjąwszy osoby pragnące chrztu świętego, mają dać o tém znać zwierzchności duchowney, a te osoby uczyć mają artykułów wiary świętey, wpajać im cnotę, i bojaźń Bożą; we wszystkiém z siebie dobrych obyczajów dając przykłady.

3. Mają układać, nim do chrztu świętego doprowadzą, w pobożności, w nabożeństwie, w uczciwości, okazując obrzydłość każdego występku, a przymilając cnotę.

4. Do chrztu świętego przyprowadzać pierwey nie mają; aż osoba żądająca chrztu świętego przez zwierzchność duchowną lub od niey osoby na to wyznaczoney, w przytomności świadków dwóch lub trzech godnych wiary, wyexaminowana będzie.

5. Po chrzscie świętym mając układać do różnych robot i pracy, ażeby umiały być dla siebie i dla innych użytecznemi.

6. Mają dawać im żywność i odzienie podług możności i potrzeby, uczciwe, ochędóżne, i dopóty u siebie utrzymywać, dopókiby dla tych osób nowonawróconych do wiary świętey, nie obmyśliły i nie podały sposobu do życia.

7. Podług woli nowonawróconych do wiary świętey, nie będą prędko i wolno ich wypuszczać, ale na pewne mieysce rekomendować lub pewne zamęzcie obmyślać będą, zapobiegając zdarzyć się mogącey apostazyi.

8. Nie tylko zaś żądających wiary świętey przyymować mają, ale też umieszczać będą ubogie sieroty szlacheckie, nie mające sposobu do życia, i onym przyzwoitą edukacyą dawać.

9. Jeśli z kwesty i jałmużny, którą dobrowolna czyja łaska i hoyność opatrzy, nie będą mogły utrzymać się, tedy własną pracą rąk swoich nowonawróconych żywić i odziewać, oraz we wszystko opatrywać będą powinne.

10. Krnąbrne i nieposłuszne w duchu łagodności Chrystusa Pana upominać, i co zdrożnego obaczą naprawiać i wszelkiego próżnowania bronić i do przystoynych obyczajów układać będą.

11. Owo zgoła czego po nich Bóg, własne zbawienie i pożyteczność dla ludzi wyciąga, to wszystko nawróconym do wiary świętey, przypominając im, że religija katolicka, nikogo nie poświęca na próżnowanie, owszem samą pracę zaleca jako mówi apostoł święty, *qui non laborat non manducet*, kto nie pracuje niech nie je, w serce ich wpajać będą.

z ROZDZIAŁU VII.

Niech tedy Bóg naydobrotliwszy łaską swą was siostry wzmacnia, ażebyście to wszystko dopełniły i zachowały, jako duchowney piękności miłośnice, a dobro wonność Chrystusa z dobrego między sobą obcowania i pożyteczności dla bliźnich wydające, nie jako służebnice pod prawem, lecz jako córy w łasce umieszczone.

Żebyście się zaś w tych ustawach waszych jako w lustrze przeglądały, aby się co przez niepamięć nie zaniedbało; niech one raz w tydzień czytane będą. które, jeśli przekonane będziecie u siebie, iż zachowujecie, dzięki czyńcie Bogu, dawcy wszelkiego dobra; jeżeli zaś dostrzeżecie, że która z was siostr tych ustaw w czém nie dopełnia, niech żałuje za przeszłe opuszczenie i niedbalstwo, a niech pilnieyszą będzie w wykonaniu powinności swoich względem Boga, bliźnich, i nawróconych do wiary świętey, prosząc Boga, aby to wykroczenie odpuścił. *Amen. X. Stefan Józef Turczynowicz Suszycki.*

Approbo. *Michael Episcopus* (*).

(*) Zienkowicz biskup wileński 1739.

Te przepisy, ducha pobożności, miłosierdzia i zamiłowania pracy, wlały tak doskonale przez ustanowiciela w serca swych duchownych corek, iż dotąd daje się widzieć w skutkach, kiedy tyle pożytków dla Litwy naszey to zgromadzenie przynoszące, stało się przykładem szczegulnego usiłowania w wychowaniu ubogich panienek i w skromności obyczajów, która niegdyś baczne oko całego Rzymu na pierwsze siostry tego Towarzystwa zwróciła, jak mówi autorka wspomnioney na początku historyi. Z tey przyczyny nie będzie od rzeczy umieścić tu następne pismo.

III.

List Klemensa XIV Papieża do Biskupa wileńskiego Xięcia Massalskiego. Tłumaczony z łacińskiego.

KLEMENS PAPIEŻ XIV.

Wielebny bracie Ignacy biskupie wileński.

Zbawienie i apostolskie błogosławieństwo.

Ukochane w Chrystusie córki, Aniela Potemkinowa i cztéry inne jey towarzyszki, po nawiedzeniu BB. apostołów Piotra i Pawła grobów, do których wielka ich pobożność przez tak odległą podróż przyprowadziła, gdy już teraz do powrótu się zabierają, upraszały nas, abyśmy zalecający je list do ciebie dali wielebny bracie, w którego dyecezyi mieszkają, ktorymbyśmy twoję uprzeymość i do łaskawego ich przyjęcia, i w tym sposobie życia, który pobożnie i świątobliwie ustanowić pragną, im dopomagać, wzbudzili. Na to albowiem myśli swoje wszystkie i starania obracają, aby razem zebrane, i pod powagą a porządném swoich przełożonych posłuszeństwem zostając, Panu Bogu służyć mogły, i oto naybardziey starały się, co do dusz zbawienia i boskiey chwały pomnożenia, nayzgodnieyszą rzeczą być rozumieją, tojest: aby zbierały, wychowywały i nauczały panienki i niewiasty wszystkie, któreby się z żydowstwa i pogaństwa do chrześcijańskiey wiary nawracały i wyrzekłszy się błędów na łono kościoła katolickiego powracały; które, jeśliby w czystości, razem z niemi dobrowolnie żywot wieść chciały, temiż samemi obowiązane będą prawami, któremiby Jezusowi Chrystusowi w duchu prawdy i świątobliwości złączoném usiłowaniem, służyły. My zatém podług naszey oycowskiey przychylności i pieczołowitości na tych wszystkich mocno łaskawi, którzy w synowskiey do nas poufałości udają się, a osobliwie przychylni ku zacnemu waszemu narodowi, który zawsze prawdziwey katolickiey wiary dowody daje, i tę apostolską stolicę osobliwém pobożności czci uszanowaniem, gdy i te niewiasty skromność i pobożność swoję nam tu okazały, nie dopuściliśmy, ażeby one tu zostając, jakim papiezskiey dobroczynności darem nie były opatrzone, i teraz do ciebie powracające obdarzyć chcemy, przez te listu naszego świadectwo, z któregobyś poznał, wielebny bracie, że my je tobie, jako nas prosiły, usilnie zalecamy, aby też i dla nas oycowską twą miłością były przyjęte i przez ciebie samego wspomagane. A jeśli zgodny i potrzebny, na który się podjąć chcą, życia sposob, podług twojego rozsądku będzie się zdawał, tamże wszystkim zalecay i do skutku radą twoją i

powagą przyprowadź. Jeżeli zaś przeszkodę jakąkolwiek i trudność w świątobliwych ich chęciach będziesz widział, iż w swoich żądzach nic czynić nie potrafią, tedy ich życia sposób i potrzeby twoim staraniem i pomocą chciey obmyślać, aby do nas tak długiey i trudney podróży więcey przy swych słabych siłach nie podeymowały. To, tak do ciebie, wielebny bracie, piszemy, że zapewna niewątpim, iż podług twojey roztropności, i według wielkiey ku zbawieniu dusz gorliwości, w żadney ich potrzebie nie opuścisz, któraby ku chwale Boskiey i świętey wiary naszey rozszerzeniu służyła, a z naszey także troskliwości ku tymże rzeczonym kochanym w Chrystusie córkom pomocy, i dalszych dobrodzieystw dopełnić nie odmówisz. Ta rzecz nam będzie od ciebie okazana naymilszą, i potwierdzi to, jakie o twojey pasterskiey pieczołowitości mamy, rozumienie, którego z równém naszém przywiązaniem dowod mieć możesz z apostolskiego błogosławieństwa, jakiego, wielebny bracie, tobie i twojey władzy poruczonemu ludowi, mile udzielamy. Dano w Rzymie dnia 21 marca 1774. Papieztwa naszego 4 roku. *Benedykt Stay.*

Prócz tego, co rzeczona historya mówi, o skutku tego papiezkiego *Breve*, dodać należy utwierdzenie, które nastało w lat dziesięć późniey, tego zgromadzenia siostr *Mariae vitae*, uczynione przez biskupa wileńskiego.

IV.

Instrument urzędowy JO.X. Massalskiego biskupa wileńskiego, wydany wileńskim Maryawitkom.

Ignacy Jakób Xiąże Massalski z Bożey i stolicy apostolskiey łaski biskup wileński, wszystkim wiernym Chrystusowym dyecezyi naszey zdrowie i pasterskie błogosławieństwo.

Po zakończoney wizycie szpitalów w mieście stolicy litewskiey Wilnie, przez miłego nam w Chrystusie JX. Jana Hryniewicza, kommisarza i sędziego od nas wyznaczonego, przełożono nam imieniem całego zgromadzenia wielebnych panien Maryawitek, w Wilnie przy kościele ś. Szczepana, w szpitalu neofitów i konwersów pod tytułem ś. Łazarza będącego mieszkających, które gorliwością chwały Bożey, a miłością Boga i bliźniego zagruntowane, nie tylo prawowiernym w Chrystusie panienkóm, cnotliwe, pobożne i pożyteczne nauki obyczayności chrześcijańskiey dają; ale też wszystkim na łono matki kościoła Bożego, osobliwie z niewierności żydówskiey garnącym się, przytulenie w témże zgromadzeniu dawać, prawdziwą w nich pobożność i świątobliwość zakrzewiać, przez edukacyą czynną z gnusności i nieużyteczności w obywatelstwie wprowadzać, za łaską Bożą dość czynnie usiłują: które to chwalebne i świątobliwe ich czynności, chcąc w dyecezyi naszey ustalić, i dekret reformacyyny rzeczoney wizyty szpitalney wzmocnić, toż zgromadzenie panien Maryawitek, powagą naszą pasterską, nie raz już approbowane, utwierdzamy, udzielne mieszkanie ich przy tymże kościele świętego Szczepana, jakie dopiero jest, i w ~~przyszły czas~~ być może, zupełnie ubezpieczamy, oraz całemu duchowieństwu i wszystkim w Chrystusie wiernym, zalecamy. Działo się w Wilnie w kancellaryi naszey zadworney

roku 1788 miesiąca septembra trzynastego dnia. *Ignacy Biskup.*
X. Wincenty Mikucki pisarz sądow zadwornych JO. Xięcia Biskupa.

Nie jest to wprawdzie pierwsza approbacya, lecz po wyszłém od oyca ś. Breve nayważnieysza, albowiem pasterz mieyscowy, te wszystkie przedmioty dobroczynnego zakładu w tém zgromadzeniu uiszczone znalazł, do których się poświęciło przez prośbę swą podaną w Rzymie. Obaczmy, azali wypełnienie nastąpiło dalszych tey kongregacyi obietnic i postanowień w drugiey dyecezyi, a mianowicie JW. Metropolity rządcy kościołów katolickich w Rossyi. Stąd, nie od rzeczy będzie, jako ustawę pełną mądrości i miłosierdzia, przytoczyć akt następny.

V.

Dekret reformacyyny metropolitańskiego rządu, od audytora, mohilewskiego katedralnego kanonika i sędziego konsystorza X. z Zantyr, ferowany 15 listopada 1802 roku.

Powodem wydanego 30 września roku bieżącego obwieszczenia z metropolitańskiego mohilewskiego rządu, na skutek rozkazów JW. Metropolity arcy-pasterza zapadłych dnia 27 lipca i 13 sierpnia, zebrane do Połocka wielebne siostry Maryawitki, w liczbie dwadzieści cztéry, miały objawione na pierwszey sessyi swego zgromadzenia od delegowanego wizytatora i kommissarza niżey podpisanego, wszystkie propozycye stosownie do rzeczonych reskryptów JW. Metropolity arcy pasterza, dążące do udoskonalenia ich kongregacyi, tak w objekcie duchownym jako i w widoku użyteczności krajowey: przy zagajeniu których przełożone im zostały te wszystkie słuszne pobudki, które kierowały wolą JW. Metropolity arcy-pasterza, pełnego przywiązania ku dobru swey owczarni, mądrości w jey rządzeniu, i przychylności doświadczoney w protegowaniu ich zgromadzenia. Po odbytych modłach, kilkodniowych obradach, i zastanowieniu się, podały wielebne siostry Maryawitki na piśmie submissyą, iż dyspozycye zwierzchnicze, jako zasadom ich kongregacyi nieprzeciwne, owszem one wzmacniające, przyymą, a mianowicie: 1. Wznowią we wszystkich swych domach zapał początkowey gorliwości w służbie Bożey, w zachowaniu reguł, w edukacyi panienek ubogich, i wychowaniu neofitek, jeśliby kiedy od rządu cywilnego były przysłane dla przygotowania do chrztu ś. w naszey religii. 2. Otworzą nowicyat, dla przyjęcia nowych aspirantek dla pomnożenia zdatnych i stałych robotnic w pełnieniu obowiązków swego powołania. 3. We wszystkich klasztorach ścisłe zachowanie swey instytucyi wskrzeszą, i dozor nad tém poruczyć pragną przełożoney całego zgromadzenia, którey wybor chcą uczynić na tém zebraniu. 4. Elekcyą podobnież żądają złożyć dla wyboru przełożonego i duchownego oyca ogulnego dla całey kongregacyi, któryby za pośrednictwem rzeczoney wizytatorki, był protektorem i stróżem, oraz wszelkiemi interesami kierując, doprowadzał do stanu kwitnącego. 5. Naznaczenie starszych oddają władzy rzeczonych przełożonych, z utwierdzeniem dyecezalney zwierzchności. 6. Nakoniec, we wszystkich domach, w któ-

rychby tylko nastąpiło zafundowanie szpitalów, czyli uposażenie na utrzymanie chorych, na wzór siostr miłosierdzia, i wedle ich prawideł, przyymują obowiązek dozorowania, służenia, i opatrzenia ich przy lekarzu do ich leczenia od fundatorów ustanowionym, zachowując przy sobie wszelkie dawne powinności w regule ś. p. ich ustanowiciela JX. Turczynowicza opisane i od apostolskiey stolicy zatwierdzone, która im suknią, sposob życia, i zabawy pewne naznaczyła, i naymniey nie sprzeciwia się ani zatrudnia zachowania przepisów, jakie ustawa siostr miłosiernych względem pilnowania chorych zamyka, którą dokonają nayświęciey za odkryciem się dobroczynnych funduszów. Takową submissyą przyjąwszy delegowany, i widząc, iż przez nią dostępują wszystkie dyspozycye JW. Metropolity arcy-pasterza, pożądanego skutku, przystąpił de elekcyi wizytatorki, za którą jednomyślnie wybraną została od siostr, acz opierająca się, wielebna *Maryanna Norwidówna*, którey zatém, zaleciwszy nayścisleysze dopełnienie tego wszystkiego, do czego zgromadzenie dobrowolnie submitowało się, i co zawarto było w rozkazach nayważszego zwierzchnika, złożyć wybor oyca duchownego czyli protektora całey kongregacyi, odpowiednie zaleceniu JW. Metropolity arcy-pasterza, w dniu następnym przeznaczył. Lecz, przed nastaniem determinowaney godziny, złożyły wielebne siostry Maryawitki sessyą, i na niey niżey podpisanego delegata postanowiły prosić o przyjęcie tego urzędu; jakoż, do mieszkania mego przybywszy wielebna wizytatorka z trzema towarzyszkami, dopraszały się, abym przyjąć zezwolił dyrekcyą ich zgromadzenia, co mi się przy zajęciu tylu urzędami zdało niepodobnem; lecz po powtórzeniu usilnych prośb, i insynuacyi obecnego JW. JX. Cypryana Odyńca biskupa hypponeńskiego, sufragana połockiego i kawalera, zezwoliwszy na zgromadzenia całego rekwizycyą, na sessyi dnia tegoż oświadczyłem, że po nastałey approbacyi JW. Metropolity arcy-pasterza, do wykonania włożoney od nich powinności, nie ubliżę należeć, a tym czasem, wysłuchawszy przysięgi wielebney wizytatorki, na następném posiedzeniu, ninieyszy dekret reformacyyny postanowiłem. *Ponieważ* wszelkie rozkazy z synowskiém posłuszeństwem, miłością, i ochotą WW. Maryawitki z uniesieniem nayglębszego uszanowania i przychylności dla JW. Metropolity arcy-pasterza, submittowały się na pismie i ustnie wykonać, one ustalić i w zupełności nieograniczoney przywieść do skutku: a mianowicie, ponieważ regułę siostr miłosierdzia, co się ściąga do dozoru i posługi w szpitalach, w pełném jey rozumieniu chętnie przyymują, i przy swoim sposobie życia i ustawie od wielu biskupów i od samey stolicy apostolskiey pochwaloney, a tyle dla cierpiącey ludzkości we względzie wychowania młodzi, instrukcyi i wsparcia neofitek użyteczney, nie usuwają się, infirmarye zakładać w swych klasztorach, w którychby się zafundowały przez dobroczyńców uposażenia na rzecz chorych i lekarza osobnego, owszem, będą się starać tak w tym przedmiocie być pilnemi, jako też i w zachowaniu swojego początkowego instytutu; ponieważ wybory nakazane, zostały dopełnionemi, a nowa

wizytatorka już utwierdzona, za radą całey kongregacyi dla wszystkich domów starszych przeznaczywszy i odmianę osób ułożywszy, ustami wszystkiego zebrania zaręczyła, iż nadużycia, jeśli się jakie dostrzegą, będą poprawione; i aby jednostayność w całém postępowaniu była zachowana, pisać do pasterzów dyecezalnych wileńskiego i mińskiego, gdzie się sześć jeszcze klasztorów znayduje, i prosić aby jey wizytę i poprawę, gdy się naydzie potrzeba, uczynić dozwolono, przyjęła na siebie za powinność, czego jey bronić nie zdało się; ponieważ nie zostawało delegacyi jak tylko przedstawić JW. metropolicie arcy-pasterzowi wybor własny na dożywotniego tey kongregacyi przełożonego protektora i oyca duchownego do approbacyi; przeto postanawia się przez ninieyszy dekret reformacyyny, wszelkie uchwały kongregacyi WW. Maryawitek, na teraźnieyszém zebraniu odpowiedném woli i rozkazom JW. Metropolity arcypasterza, ich prawidłom i institucyi nie przeciwne, potwierdzić, approbować, i do wiadomości całemu zgromadzeniu siostr *Mariae vitae* podać, z zaleceniem nayściśleyszego zachowania tego, na co się submitowały, co im przepisano, i co ustawą fundatora im było podano. Aby zaś ta kongregacya siostr Maryawitek, stała się wzorem pobożności i cnot dobroczynnych, i użytkowi kraju odpowiedną była, przez delegacyyny wyrok, straż naypilnieyszą nowey wizytatorce zalecając i moc poprawy, odmiany i przyjęcia osob dając, oney urząd (*ad beneplacitum loci ordinarii* wedle ich zwyczaju trwający) utwierdza się, i zebranie kongregacyi ninieysze rozwiązując, cały akt JW. Metropolicie, arcy-pasterzowi przedstawia się. Dan w Połocku 15 września 1802 r.

Judex delegatus Stanislaus s Zantyr auditor causarum curiae metropolitanae canonicus archicathedralis mohileviensis et consistorii assessor.

Ten akt, dekret i wybor kongregacyi Maryawitek, approbuję i konsystorzowi memu do exekucyi doprowadzić rozkazuję. Dan w S. Petersburgu. † S.S.M. A. M. dnia 2 decembra 1802 r.

Skutki tego prawdziwie oycowskiego JW. Metropolity postanowienia, doskonale obmyślonego dla dźwignienia zgromadzenia siostr Maryawitek, wypisane w historyi, nie mogą być bez uwielbienia. W rzeczy samey, spodziewać się godzi, że ten dobroczynny zakład, gdy się stanie w publiczności znajomszym, przyniesie coraz obfitsze owoce ze swych ustaw, i z gorliwości w samym jeszcze zapale dotąd trwającey. Zachęci obywatelów Litwy, skłonnych ku wspieraniu przedsiewzięć dla cierpiącey ludzkości, iż w swych miastach i dobrach zaprowadzą domy siostr tyle pracujących dla pożytku powszechności, gdy małym kosztem fundatorów, jak się daje widzieć z ustawy instytutu teolińskiego w historyi umieszczoney, mogą swóy byt zachować i niezliczone dla ubogiey klassy czynić posługi. Oby Litwa nie dała się uprzedzić drugim stronom, tak tęskliwie sprowadzenia tych dobrych panien szukającym. Wyliczone w opisaniu rzeczoném dzieła dobroczynne, ile w sercach czułych współrodaków naszych powinny wskrzesić zamiarów do tworzenia

miłosierdzia dla biednych, tyle spodziewać się po ich dobrego myślenia sposobie należy, iż upowszechnić to zgromadzenie, nie omieszkają, udzielając mu, nic prawie nieznaczące dla ich majątków przeznaczenie, z którego tyle wypłynie dla kraju naszego dobra, iż można będzie widzieć i cieszyć się za małém poświęceniem swey własności, z obiecancy od Zbawiciela w tém życiu stokrotney nagrody przez pociechę serca czułego, i przez Boskie błogosławieństwo, zlane na nich, a czekać wiekuistey zapłaty, która niechybi mających w rzeczach nadprzyrodzonych nadzieję, wedle nauki Jezusa Chrystusa: *Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niegodziwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do przybytków niebieskich.* 10 marca 1820 roku. X. R. B. R. A. P.

POMNIK X. PIOTROWI SKARDZE PRZEZ DOBROCZYNNOSC DZWIGNIONY.

JAK sława przodków użyteczną bywa w rozmaitym względzie potomkom, służyć może za przykład następujące zdarzenie. Weszło nie dawno we zwyczay po wielu szkołach okręgu naukowego wileńskiego, że przy końcu szkolnego roku, razem z treścią materyi do examinów publicznych, drukują imionami i nazwiskami wszystkich uczniów. Taki katalog szkoły powiatowey słuckiey, w roku 1818, dostał w Połocku X. Brzozowski, rektor byłey tam akademii jezuickiey. Czytając między uczniami imiona *Felixa, Piotra, i Pawła Skargów*, zdjęty był ciekawością dowiedzenia się: czy nie są z familii sławney pamięci *Piotra Skargi* i czy nie znaydują się w potrzebie pomocy do odebrania przyzwoitey edukacyi. Po uczynionych w tey rzeczy informacyach w Słucku, okazało się, iż oyciec pomienionych uczniów zostając w obowiązku ekonoma w dobrach Xięcia wojewody wileńskiego Radziwiłły, w bardzo ograniczoney jest sposobności do dania wychowania swym dzieciom, dla tego był proszonym, iżby o swey rodowitości zechciał udzielić wiadomość. Jakoż złożył wywodowy dekret i genealogiją, z których niewątpliwie dowodzi się: iż Grzegorz Skarga oyciec Felixa, Piotra i Pawła, urodzonych z Betkówny, w województwie nowogródzkiém spłodzony, a teraz w powiecie słuckim mieszkający, pochodzi w prostey linii od brata X. Piotra Pawęskiego Skargi, herbem się jego pieczętuje, i progeneracyą od niego ciągnąc, dokumentami mocnemi przekonywa: iż przodkowie w krakowskiém osiedli, swoje tam mieli dziedzictwa, które, w przemianie losu familii, utraciwszy późniey, żadney już puścizny nie zostawili oycowi Grzegorza. Ten po stracie rodziców osierociały, nie mając sposobności wzięcia edukacyi, zostawał na opiece jednego proboszcza w lubelskiém, nie biorąc żadnego wychowania szlachcicowi przyzwoitego. Odwiedzając krewnych swych w tamtym kraju, X. *Popławski*, altarysta kościoła, miasta zwanego Wysokie litewskie, kapłan znakomity ze swey dobroczynności, i widząc tego młodzieńca lat ośmnaście już dosięgającego bez wszelkiego opatrzenia, użalił się nad jego stanem, a naywięcey, uważywszy iż szczątki imienia, wielki zaszczyt w zawodzie uczonym narodowi polskiemu przynoszącego, godziłoby się wyprowa-

dzić z cienia zagłady i nieoświecenia, postanowił go wywieść z nieumiejętności; przeto wziął go z sobą do Litwy, dał przystoyną wedle jego lat i sposobności edukacyą, wystarał się mieysca, i ożenionego, wspierał wszelkiemi, jakie tylko szczupła sytucya dać mu dozwalała, środkami, do utrzymania się odpowiednego stanowi. Późniey po zdarzonym pożarze, gdy wszystko postradał, co mu pomieniony dobroczyńca udzielił, i co przez własne przysposobił staranie, przymuszony został, szukając dalszego losu i mieysca, przenieść się w nowogródzkie, gdzie zostawił syna Grzegorza, który służąc u wielu obywatelów, zjednał powszechną opiniją znającego ekonomikę, poczciwego i moralnego człowieka.

Taką informacyą otrzymawszy X. Brzozowski, prosił pomienionego Pana Grzegorza Skargę, aby poruczył dzieci swe, Piotra i Pawła, pod jego dozor, i aby na koszt akademii dla edukacyi przysłał do Połocka. To zawołanie ochoczo wykonaném zostało. Młodzi Skargowie umieszczeni zostali w konwikcie połockim bez naymnieyszey zapłaty, z opatrzeniem wszelkich ich potrzeb. „Wdzięczności (powiadał X. Brzozowski, odwożącey dzieci swe do Połocka matce) którą winien jest nasz zakon, Skardze, pierwszemu rektorowi tey i wileńskiey akademii, oraz wielu innych uczonych i miłosiernych zakładów fundatorowi, nie mogę lepiey okazać, jak przyymując jego familiantów w liczbę wspieranych dziatek z tych dochodów, które on przez zasługi swoje wyjednał. Zgromadzenie nasze cieszy się, iż imie sławnego męża w rzeczypospolitey uczoney, i świętego w kościele bożym, może przesłać do potomności, przez zostawienie pamiątki w rodzie jego imienników, dając zachęcenie, podporę, i polor szczęśliwym talentom, które się w nich odradzać zdają. Szczęśliwém będzie zdarzeniem, jeżeli Piotr lub Paweł Skarga staną się obrazem naddziada, przynaymniey acz w części podobnym do swego oryginału, kiedy wziąwszy ćwiczenie w naukach dóydą do jego znajomości. Mamy w szkołach naszych Kochanowskich i Sarbiewskich, których przodkowie na imie sławnych zasłużyli, o Skargach pierwszą powziąwszy wiadomość, chętnie między swe uczniе funduszowe policzyć i ich wspierać we wszelkich potrzebach przedsiębiorę.”

Tym sposobem ci dway bracia umieszczeni w akademickim konwikcie, wielką przynosili radość ich protektorowi, kiedy przez zdatność, pilność i ochotę do nauk, niemałą o sobie czynili nadzieję, iż nie zawiodą oczekiwania.

Ludzkie szczęście nigdy nie bywa stałe. Doświadczyli i ci młodzieńcy obawy postradania swojego losu. Ukaz 13 marca roku bieżącego napełnił ich bojaźnią utracenia mieysca tak pomyślnie otrzymanego. Mniemali oni i ich rodzice, że za oddaleniem ich protektora, wspierani i uczący się swoje odmienione uyrzą powodzenie: ale ta rachuba okazała się próżną. Rząd sprawiedliwy całą funduszową własność i zakłady zostawił przez rzeczony ukaz na uposażenie duchowieństwa katolickiego i na dobroczynne przedmioty, tak jak ona była ku temuż celowi od pierwszych założycielów ofiarowana; koleyno zatém oba Skargowie, acz z mylnego mniemania już się byli wynieśli do-

miasta z konwiktu, powróceni zostali do niego, i podawnemu wszelkie zyskali opatrzenie, jakie wprzódy mieli przeznaczone. Owszem, należy ufać, że władza edukacyyna nie da upaść temu pięknemu pomnikowi, który dla sławnego Skargi został rozpoczętym.

Wspomniawszy wyżey *o Popławskim*, nie wolno mi zamilczeć o tém, o czém nie raz zdarzyło się słyszeć czasu pobytu mego w brzeskim powiecie. Był to kapłan, który cel powołania swego potrafił wykonać naydoskonaley. Więcey lat czterdziestu nie będąc niczém jak tylko altarystą i komendarzem w Wysokiém-litewskiém, znalazł środki przy szczupłym swym dochodzie, zasłużyć na imie opiekuna biednych i miłosiernego oyca. Przez całe swe życie wszystkie godziny, zbywające od nieuchronnych zabaw z obowiązku kapłańskiego nań włożonych, obracał na uczenie zebranych przez siebie ubogich szlacheckich dzieci, (których liczba aż do 70 niekiedy dochodziła), nie tylko elementarnych nauk lecz i dalszych umiejętności. Przez tak długi przeciąg czasu, jaki od lat jego młodych aż do zgrzybiałey starości, żadney nie uległey przywarze, niezmierney liczby okazałby się poczet osob, które, z dobroczynnych zamiarów tego czcigodnego kapłana otrzymały oświecenie, a późniey promocyą i opiekę. Całe bowiem okolice tameczne, tak są pełne jego uczniów, iż, naywyższe urzędy w powiatach piastujących, znaczne majątki posiadających, i w różnych stanach nie pośledne zaymujących stopnie, widzieć dziś można z tych, którzy albo początkową przyjęli od niego naukę, albo z ubogiego położenia wyprowadzeni, albo przez rekomendacyą zostali wsparci. Słowem, imie X. *Popławskiego* jest w tamtych stronach sprawiedliwie pamiętne: a wdzięczność dla zasług jego, nie może się lepiey okazać, jak gdyby kto z bogatszych jego elewów, podobny pamiętnik, jak Brzozowski dla Skargi, postarał się wznieść w swoim powiecie dla ubogiego szlachcica zacnego imienia Popławskich, które tak licznie jest rozgnieżdżone w tamecznym kraju. Godzien tego mąż wspaniały, który żyjąc nayoszczędniey, innego dziedzictwa dla swey familii nie mógł zostawić, cały zbiór na dobro poświęcając ludzkości, jak tylko sławę pobożnego kapłana i oyca nieszczęśliwych.

Przykład ten xiędza *Popławskiego*, tym więcey jest chwały godny, iż mało dziś liczy naśladowców, do których pomnożenia, stan duchowny tak wiele daje środków; a powołanie jego, do postępowania krokami dobroczynnego Wysockiego altarysty, wzbudza każdego kapłana, by naymnieyszy posiadającego fundusz. Nie jeden zapewne stąd wniesie, że gdy postęp tak wygurowany w dziele dobroczynności jednego ubogiego komendarza tyle zdziałał pożytku, cóż gdyby wszyscy plebani, wikaryuszowie i zakonni zwierzchnicy, chcieli się tak świętym poświęcić zamiarom? światby ich nazwał dobroczyncami swymi, oycami i oświecicielami, nie tylko sumienia, lecz i rozumu wiernego ludu.

X. St. Ursyn z Zantyr.

Dnia 27 maja 1820 roku.

O ROZKŁADZIE I PORZĄDKU UTRZYMYWANIA OSTROGÓW CZYLI WIĘZIEŃ PUBLICZNYCH w MOSKWIE I KAŁUDZE. (*Przepis służący za wzór dla wszystkich guberniy. Przełożony z rossyyskiego*).

Jego imperatorska mość przez Ukaz naywyższy dnia 31 grudnia 1817 roku, dany zarządzającemu ministerstwem policyi, uznał rzeczą przyzwoitą rozkazać, ażeby *rozkład i porządek*, jakie Sam znalazł w Moskwie i Kałudze, w tamecznych Ostrogach, podane były za wzór dla wszystkich guberniy. Tym końcem otrzymane zostały szczegułowe o tem wiadomości od PP. naczelników guberniy, moskiewskiey i kałuskiey, które w następney wyrażają się osnowie.

A.

Zamek turemny w Moskwie.

I. *Rozkład jego.*

Zamek turemny guberski, składają cztéry oddziały, połączone korytarzami z cerkwią, w pośrodku jego położoną, mające cztéry podworza, na których są osobliwe zabudowania, a mianowicie: izby dla trzymania aresztantów sekretnych, inne dla straży, pokoje mieszkalne dla xiędza ze służbą cerkiewną, dla dozorcy, pisarza i kancellaryi, mieszkania dla mistrzów sprawiedliwości, łaźnia dla aresztantów, fabryka tarcia sandału, szopy, studnie, i t. d.

W tych oddziałach urządzone są:

1) Szpital męski na czterdzieści łóżek, a do każdego z nich materac i poduszka z płócienka, napchane czystym wygotowanym włosem z grzywy; kołdra i szlafrok także płócienkowe; szlafnica i bielizna dla każdego chorego. Między dwóma łóżkami stolik z naczyniem cynowém.

2) Apteka, w którey zachowują się lekarstwa, tudzież instrumenta chirurgiczne i różne naczynia w szafach, prostey stolarskiey roboty, pomalowane orzechowo.

3) Spiżarnia, w którey zapasy żywności, jakoto: krupy, sól, omasta i t. d.; stosownie do tego przyporządzone szafy, i szerokie podwóyne police dla składania chleba i dalszych rzeczy.

4) Szpital żeński, na 19 łóżek, z takiem zupełnie przyporządzeniem jak w szpitalu męskim.

5) Izby dla utrzymywania niewiast.

6) Skład na bieliznę szpitalną, gdzie się też chowa rozmaite obuwie, które niemającym go daje się aresztantom, a także obuwie dostawane z ofiar, w które opatrują się posyłani na Syberyą przestępcy. Drugi skład dla chowania zapaśnych materaców i poduszek, należących do szpitalów.

7) Koszary dla pomieszczenia aresztantów woyskowych.

8) Izby, w których się utrzymują przysyłani z ordonans-hauzu urzędnicy woyskowi.

9) Koszary dla utrzymywania aresztantów, w sprawach odbywających się w różnych sądowych mieyscach, należnych do władzy cywilney.

10) Izby w których utrzymują się urzędnicy cywilni.

11) Kuchnia z piekarnią, kwaśnia i pralnia.

II. *Zachowanie ochędóstwa.*

Dla uniknienia mogącey wydarzyć się wilgoci, wewnątrz korytarzów gló-

wnego korpusu i przez wszystkie podworza, porobione są w dole pod podłogą przeduchy, z żelaznemi drzwiczkami.

Podworza zamka wyrównane, usypane gruzem i cementem, i ubite z taką pochyłością, iż na nich w żadney porze roku woda zatrzymywać się nie może. Dla tego porobione są, idące od budynków przez podworza kanały, przez które wszelka deszczowa i śniegowa woda, wychodzi zewnątrz przez wprawione w ścianach żelazne kratki.

Wymiatanie i ubijanie podworzów, oraz w ogulności to wszystko, co należy do utrzymania ochędostwa, tak wewnątrz zamka jako też i na podworzach, wykonywa się przez aresztantów.

III. *Porządek utrzymywania aresztantów.*

Dozor aresztantów, robot, porządku i całego rozporządzenia, utrzymuje dozorca zamka, porucznik kwartalny, odkomenderowany do tego obowiązku z etatu policyi moskiewskiey. Ma on pod rozkazami czterech podoficerów i jednego prostego żołnierza, także z etatu policyi.

W każdych koszarach, jest jeden wybrany z pomiędzy aresztantów, tak nazwany, *starosta*, który obowiązany pilnować ochędostwa w koszarach i dawać baczenie na sprawowanie się więźniów.

Szpitalów doziera, sztab-lekarz z etatu policyi moskiewskiey, do tego odkomenderowany. Przy nim znayduje się do pomocy jeden podlekarz, mieszkający w zamku.

W każdym szpitalu dla pilnowania chorych, jest trzech ludzi wybranych z pomiędzy aresztantów. Kiedy który z takich ubędzie, tedy mieysce jego zapełnia się przez drugiego, mającego stosowną sposobność. Sztab-lekarz i podlekarz obowiązani mieć baczenie, ażeby wybrani aresztanci dla pilnowania chorych z należytą gorliwością wykonywali zlecone sobie rozkazy, tak co się tycze dozoru ochędostwa w szpitalach, jako też zaspokojenia żądań jakie ze strony chorych czynione bywają.

W laboratorium, kuchniach i w kwaśni, wypełniają także aresztanci wszystkie do tego należące obowiązki; na mieysce ubywających wstępują drudzy, i z czasem się przyuczają.

Aresztanci zgromadzają się codzień do cerkwi na mszą, wyjąwszy ważnych przestępców, jako to zabóyców i innych, którzy nie mają wolności wchodzenia do cerkwi.

W czasie wolnym, rozdają się aresztantom do czytania biblije i inne świętego pisma xięgi, od towarzystwa bibliynego wydane i dla takowego użycia przysłane.

Uwaga. Dozorca zamka i sztab-lekarz, jako odkomenderowani z etatu policyi, i pobierający tam z mieysc swoich pensye, osobliwey płaty z summ na turemny zamek naznaczonych, nie dostają.

Xiądz bierze na rok pensyi od rządu guberskiego z summy na więźniow 125 rubli; djaczek z teyże summy dostaje rubli 45; słudze cerkiewnemu położono rubli 40; uczeń lekarski dostaje od dumy mieyskiey rubli 120.

IV. Rozporządzenie w części gospodarskiey.

W zamku turemnym, dla zbierania pieniężnych ofiar od dowolnych daw-

ców czynionych, znaydują się dwie karbony, jedna wewnątrz a druga zewnątrz zamka, i osobne dwie karbony dla zbierania pieniędzy na utrzymywanie aresztantów, podobnież jedna wewnątrz a druga zewnątrz zamka umieszczone.

Z tych karbon wyymuje się zebrana summa co sobota w obecności prokurora guberskiego, strapczego spraw kryminalnych, głosowego dumy mieyskiey, oficera od straży i dozorcy zamka, a po przeliczeniu jey, wiele się okaże, prokuror guberski własnoręcznie zapisuje do utrzymywaney na to przeznaczenie xięgi: podobnież wszelka w ogulności ofiarowana summa, jeżeliby kto nie chciał jey kłaść do karbony, alebу ją przysłał lub oddał osobiście, natychmiast zaciąga się do xięgi.

Przyymuje się także od szczodrobliwych dawców, mięso, ciasta, i to wszystko co może służyć za pokarm dla aresztantów.

Pieniądze porcyonne im nie wydają się, a w mieyscu ich dla wszystkich będących pod strażą, których zawsze bywa od 300 do 400 osób, sporządza się żywność w zamku w naturze, a mianowicie: barszcz (щи) z rybką suchą, i kasza z krup gryczanych z olejem.

Z summy, zbieraney ze szczodrobliwości dawców dobrowolnych na utrzymywanie więźniów, dozorca zamkowy kupuje kapustę i sól do ich barszczu, okrasę dla chorych, świéce dla oświecenia szpitalów, mydło do prania bielizny, papier, pióra, atrament, lak i t. d. Pozostające od wydatku pieniądze odsylają się do dumy mieyskiey.

Chleb pieczony, krupy, rybka, i oley, tak do żywności jak też na oświecenie w zamku 16 letarni i 16 lamp nocnych, dostarczają się za pośrednictwem podradników od dumy.

Aresztanci sekretni z numerów swoich nie wychodzą, a żywność dla nich daje się do każdego po osobno numeru. Aresztanci rangowi i różnoczyńcy (*) mają osobne stoły i żywność.

Dla utrzymania ochędostwa w zamku, biorą się od dumy miotły, rydlówki, jałowiec do kadzenia, piasek, sanie i kolasa dla wywożenia śmieci, i inne służące do tego rzeczy, w takiey ilości, jaka dla załatwienia tych potrzeb okazuje się być przyzwoitą.

Drwa na opał wydaje duma podług liczby pieców w zamku znaydujących się.

Jeżeli w aptece zamka turemnego wydarzy się niedostatek lekarstw, które wszystkie przy pierwiastkowém jey założeniu dostały się z ofiar, w takim przypadku, wedle rejestru przez sztab-lekarza ułożonego, otrzymuje się na kupno ich wypadająca z rachunku summa od dumy.

V. Obowiązek dozorcy zamka turemnego w Moskwie.

1) Dozorca powinien dozierać utrzymywanych w zamku turemnym aresztantów i wszelkiego tytułu ludzi, opatrywać ich w żywność, dostrzegać pilnie, ażeby między utrzymywanymi i ogulnie wewnątrz turemnego zamka zachowywane były, porządek, cichość i przystoyność; aby przystawione tam dla pilnowania osoby wykonywały swe powinności; baczyć ażeby wszędy zachowane było ochędostwo, i zapobie-

(*) *Różnoczyńcami* nazywają się w Rossyi ludzie nie będący szlachtą, ale i do skazek mieyskich ani wieyskich nie należący, jako np. uwolniony od żołnierskiey służby nie oficer, cudzoziemiec, i t. d. (Tł.)

gać tak usiłowaniom do ucieczki jako też i niebezpieczeństwu pożarów. Dla tego, nie wychodząc prawie nigdy, powinien znaydować się w zamku, nigdzie się nie oddalać, nawet i we dni niedzielne, bez pozwolenia ober-policmeystra.

2) Utrzymywanych w zamku wszelkiego tytułu ludzi, mieścić wedle ich powołania i rodzaju przestępstwa, w różnych numerach: a zaś płeć żeńską, tak stanu szlacheckiego jako też i z różnoczyńców, całkiem w udzielnych koszarach, niełączących się nigdy z koszarami męzkiemi.

3) Do zamka turemnego przyymować na utrzymywanie ludzi nie inaczey, jak wedle oznaymień na piśmie od mieysc sądowych, od spraw wojennego i cywilnego gubernatorow i ober-policmeystra; a od innych mieysc i urzędników, bez osobliwego rozkazu zwierzchności, ich nie przyymować. Przy tém doglądać aby w oznaymieniach, przy których będą przysłani dla utrzymywania podsądni, wyrażone były ich imiona, nazwiska, oraz w jakiey sprawie uwięzieni.

4) Tym sposobem przyprowadzony do zamka na utrzymywanie podsądny, powinien być z porządku zapisany do xięgi, umyślnie na to sporządzoney, z wyrażeniem: którego dnia przybył, z jakiego mieysca i w jakiey sprawie przysłany, tudzież nazwiska i imienia: a potém naznaczyć mu wypadający numer do utrzymywania w zamku.

5) Chociaż woyskowa straż w zamku zostaje w wiedzy komendanta moskiewskiego, który odpowiada za jey regularność, jednakże dozorca zamkowy niemniey obowiązany dawać baczność na bezpieczeństwo ogulne; i dla tego powinien przypominać oficerowi od straży, ażeby co godzina chodziły po zamku ronty i dozory z patrolami, a w przypadku upatrzoney jakieykolwiek nieregularności w straży, ostrzegać tegoż oficera, i w przeciwnèm zdarzeniu donosić komendzie.

6) Utrzymywanych w zamku mieć osobliwe imienne podług numerów spisanie, wedle którego codzień, po capstrychu wieczornym, dozorca zamkowy, w obecności oficera od straży, powinien robić wywoływanie; potém kazać wszystkie koszary i numera pozamykać na zamki, i aż do ranney pobudki nikogo tam dla żadnych przyczyn nie wypuszczać; po wybiciu zaś ranney pobudki, koszary i numera otwierać, i także w obec. oficera od straży czynić pomienione wywoływanie. Przeto, za dzień cały obadwa, jak dozorca tak i oficer od straży, podpisują w tey xiędze, pod każdą datą: że, po wywołaniu, wszyscy aresztanci znalezieni osobiście. Naostatek obeyrzawszy wszystkie ustronia i mieysca, wspólnież z oficerem od straży, wyrażają w xiędze z osobna do tego przeznaczoney, że, *takiego to dnia* w zamku turemnym wszystko było przyzwoicie; a jeśli kiedy zaydzie jakie wydarzenie, tedy je należy przez szczeguł opisywać w tey xiędze, i przy rannym raporcie donosić komendzie.

7) Dozorca zamka turemnego, po ranney pobudce, wykonawszy to wszystko, co jemu w poprzedzającym punkcie przepisano, codzień daje do ober-policmeystra raporta o stanie zamka, wyrażając w nich liczbę aresztantów ogułem, z rozdzieleniem atoli, wiele szlachty i różnoczyńców, męskiey i żeń-

skiey płci, a także woyskowych aresztantów, i dostawując te raporta przez bliższego oficera kwartalnego do inspektora części, a ten wręcza je oberpolicmeystrowi. Po upłynieniu zaś tygodnia, w dni niedzielne, podaje on o wszystkich utrzymujących się, imienne wiadomości z pokazaniem w nich, kto od jakiego czasu, pod jakiey władzy wiedzą i w jakiey sprawie jest utrzymywany, sam osobiście, zostawując przez ten czas zamek we własne dozorowanie kwartalnemu oficerowi.

8) W ciągu dnia, po rannem wywolaniu, dozorca może utrzymywanych wypuszczać z koszar na podworze zamkowe dla zażycia świeżego powietrza, wyłączając tych, którzy już uznani za winnych i wskazani na karę; ale przy tèm surowie dogląda, ażeby oni nie dopuszczali się niewolnych i nagannych postępków i knowania do ucieczki, i żeby przez ten czas podwojoną była na nich ze strony oficera od straży baczność, czego dogląda i przy robotach, jeśli te bywają przez nich w zamku wykonywane.

9) Dozorca obowiązany jak naypilniey doglądać i zabraniać, ażeby między utrzymującymi się w zamku nie zaprowadzały się gry kartowe i inne, ani o pieniądze ani bez pieniędzy; i dla tego przy wprowadzaniu podsądnego do zamku, odbierać od niego pieniądze i to wszystko, co w utrzymywaniu w zamku nad potrzebę; wszystkie zaś rzeczy odebrane, tak pieniądze jako i inne artykuły, chować osobno po zapisaniu ich do xięgi, dla zwrócenia przy wypuszczeniu z zamka. Dozierać także pilnie, ażeby aresztantom niczego, bez wiedzy dozorcy, ze strony niedostarczano, a osobliwie ażeby wódki i żadnych upajających napojów zgoła nie dostawali.

10) Dozorca zamkowy postępować ma z utrzymywanymi łaskawie, i osobliwą okazywać im względność i ludzkość, aby żaden z nich nad miarę wykroczenia nie był uciemiężonym; jeżeli zaś z nich który, skutkiem swojey ciemnoty, lub w złym jakim zamiarze, okaże porywczość lub nieposłuszeństwo i zuchwałość, wtedy dozorca zamkowy, wedle uważenia swego, obowiązany powściągać takiego łagodnemi środkami, jako to: dobrze urodzonych sadzając w odosobnionych pokojach, a różnoczyńców używając do roboty zamkowey bez kolei, dla czynienia ochędóstwa i t. p., albo dając umiarkowaną żywność, chleb i wodę tylko. O wszystkich zaś wydarzeniach takowych donosi codzień ober-policmeystrowi, bez którego zezwolenia nikogo cieleśnie nie karze.

11) W koszarach lub w numerach nikomu z podsądnych nie pozwalać robienia u swych pościeli zasłonek lub zagrodek z kory czy z czego innego; albowiem z doświadczenia wiadomo, że oni osłaniając swe mieysca czyli leżenia rogożami, lub czémkolwiek innćm, pod pozorem nabożeństwa, zaymują się różnćm przemyślaniem i rozmowami o ucieczce, do czego z tychże samych zasłonek robią powrozy, aby za ich pośrednictwem przeleźć przez ścianę zamkową; i dla tego należy, aby porobione dla nich posłania zawsze były odkryte.

12) Naysurowiey dostrzegać, ażeby nikt z utrzymujących się zgoła nie miał przy sobie żadnych narzędzi, nożów i

nic podobnego; także nie pozwalać nikomu z aresztantów przedaży swego odzienia za pieniądze drugiemu, albo całkiem obcey osobie; osobno zaś aby znaydujący się w zamku przy obowiązkach ludzie bynaymniey nie odważali się na takie kupno, w jakiey bądźkolwiek cenie, a to w celu zapobieżenia wszelkiemu jakie stąd wyniknąć może nadużyciu. Wreszcie o takich, którzy zechcą co przedać, donosić ober-policmeystrowi.

13) W każdych koszarach lub w każdym numerze, mieć z pomiędzy utrzymujących się po jednym staroście, któremu poruczać wewnątrz swych koszar dozor porządku i sprawowania się osob tam będących, i on za wszelkie wydarzenia między swymi współtowarzyszami, równie jak za ochędóstwo w tych koszarach odpowiada przed dozorcą.

14) Dozorca obowiązany codzień często zwiedzać każde koszary i każdy numer, uważając aby w nich zachowane było ochędóstwo, i żeby nie dawał się czuć odraźliwy i smrodliwy zapach; tym końcem każe wysypywać wszędy, tak w koszarach jak i na podworzu czystym piaskiem, i kurzyć jałowcém.

15) Smiecie i wszelkie brudy, składając w zamku na kupę, w pewne czasy wynosić zewnątrz i składać na ustroniu, używając do tego z kolei aresztantów; ale w tém surowie doglądać, aby oni przy tém zdarzeniu nie mogli uciec: i przetoż za każdym razem dozorca obowiązany potrzebować od oficera wartowego konwoju dla ich dopilnowania.

16) Przy dopuszczeniu dla widzenia się z utrzymywanymi przychodzących krewnych lub znajomych, zachować nayścisleyszą ostróżność i baczenie, aby oni niczego im nie mogli poddać bez zezwolenia dozorcy, a osobliwie wódki. Wreszcie, jeżeli oni zechcą dać co przestępcy, tedy to mogą złożyć w ręku dozorcy, a on już rozkaże użyć na pożytek tego, dla kogo co dano, wedle swojey uwagi i stosownie do potrzeby, cały datek zapisawszy do księgi: przy czém zabraniać aby między przychodzącymi i utrzymywanymi nie zachodziły tayne rozmowy, oraz aby i pisma z obustron bez wiedzy dozorcy podawane nie były.

17) Utrzymywanych w zamku pod żadnym pozorem dokądkolwiek nie wypuszczać, i listów od nich bez przepatrzenia dozorcy do nikogo nie odsyłać: dla tego zabrania się na zawsze aresztantom mieć przy sobie papier, atrament, i to wszystko co do listów służyć może. Lecz jeżeli kto z nich potrzebować będzie posłać dokąd prośbę, żałobę, lub donieść co wyższey zwierzchności, w takim przypadku dozorca obowiązany uwiadomić o tém ober-policmeystra.

18) Na nabożeństwo w cerkwi zamka turemnego, na początku mszy, przyprowadzać z koszar aresztantów, oprócz zabóyców i wielkich zbrodniarzy; ale dla pilnowania ich powinna być od oficera straż przydana, i sam dozorca obowiązany przy tém znaydować się, bacząc, aby między nimi nie zachodziła jaka nieprzystoyność lub zaburzenie. Nabożeństwo tak ranne jako i wieczorne, odbywać się powinno nie w nocnym czasie, ale przed capstrykiem w wieczor, a po ranney pobudce zrana, a to iżby nie przerywać porządku, dla u-

stanowionego utrzymywanych wywoływania.

19) Kiedy kto z utrzymywanych zachoruje, wtedy takiego wyprowadzać natychmiast z numeru do urządzonego przy zamku szpitala dla przyzwoitego leczenia. Na żądanie chorego wzywać do niego xiędza; a w przypadku śmierci któregokolwiek z utrzymywanych, donosić o tém uprzednio ober-policmeystrowi, sprawować pogrzeb, biorąc potrzebne na to pieniądze z summy rozchodowey; i o śmierci, temu sądowemu mieyscu, pod wiedzą którego zmarły utrzymywał się, dawać wiadomość nie mieszkając.

20) Gdy kto z utrzymywanych w zamku, zapotrzebuje się do jakiego sądowego mieysca, tedy natychmiast go tam wysyłać, ale nie inaczey jak w skutek zapotrzebowania na piśmie, wyrażając o tém w xiędze wpisowey aresztantów, i dla przeprowadzenia potrzebować od oficera wartowego, przyzwoitego konwoju żołnierzy, pod dozorem jednego z pomiędzy przeznaczonych od policyi do tego oficerów, których obowiązkiem jest, w czasie przeprowadzania aresztantów z zamka do mieysc sądowych, albo na powrót do zamka, doglądać, ażeby w drodze nie zbiegli, aby na ulicach śpiewaniem nie prosili jałmużny, i bynaymniey nie zastanawiali się w tym celu na przeciw okien, aby do żadnych mieysc publicznych nie zachodzili, i aby w tym czasie nie pili wódki. Za przystawieniem zaś ich prosto do tych mieysc, do których byli potrzebowani, zdawać ich regularnie komu należy za rewersami, które, za powrótem do zamka, składać u dozorcy. Ten punkt, naznaczonym do zamka dla przeprowadzenia więźniów oficerom policyynym, obowiązany dozorca przeczytywać za każdym razem dla nieuchybnego wedle jego przepisu postąpienia.

21) Co się tycze opatrzenia aresztantów, dozorca obowiązany, zgromadzając zbieraną summę wedle poniższych prawideł, zakupować w czasie dogodnym, potrzebne do tego artykuły, ile można w cenie przystępnieyszey, i takowe artykuły równie jak przybywające z łaski szczodrobliwych dawców, chowając w urządzonych do tego mieyscach, obracać na użytek dostatecznie, sposobem gospodarskim.

22) Wybrawszy z pomiędzy aresztantów potrzebną liczbę kucharzów, rozdzielić ich na artele, (to jest kompanije), sporządzać pokarmy wedle zrobionego wyliczenia (*) dając naypilnieyszą baczność, ażeby gotowanie potraw odbywało się ze wszelkiém ochędóstwem i starannością; aby pożywne artykuły używane były nie zepsute, świeże i wedle możności w dobrym gatunku, i aby żadnego w tém nie było nadużycia, pod surową z osob odpowiedzialnością. Jedzenie wydawać koniecznie przy samym dozorcy, i nie poźniey, jak o godzinie 12 o południu, a o godzinie 6 w wieczor, dla tego przyrządzić w zamku dzwonek, aby każdy

(*) A mianowicie. na 350 osób na dzień:
21 pudów i 35 funtów chleba.
7 wiader kapusty na barszcz.
½ czetwieryka krup dla przyprawy barszczu.
10 funtów rybki.
3 czetwieryki krup na kaszę.
8 funtów oleju do niey.
14 funtów soli do potraw.
Dla chorych kupuje się świeże mięso, a we dni większych uroczystości (jeżeli zdarzy się niedostatek mięsa w zapasie z ofiar dostarczonego), i dla wszystkich w ogule aresztantów, od pól do jednego funta na osobę.

mógł wiedzieć o czasie obiadu i wieczerzy.

23) W każdą sobotę, dozorca zamkowy w obecności prokurora guberskiego i strapczego spraw kryminalnych, powinien wysypać z karbon pieniądze, pośrednictwem ofiar zebrane, a potém je przeliczywszy, podać prokurorowi guberskiemu przychodową xięgę, dla zapisania jego ręką przychodu, wiele w którą sobotę weydzie z ofiary pieniężney.

24) Kiedy się zdarzy cząstkowa ofiara dana nie do karbony, wtedy dozorca takimże sposobem obowiązany natychmiast przy oficerze od straży wpisać ją swoją ręką do xięgi, wyrażając *dzień*, *miesiąc*, *rok*, *i imie dawcy*, jeżli to ostatnie będzie wiadome, a jeżeli nie będzie wiadome, tedy tey wiadomości nie wymagać, a napisać po prostu: od *niewiadomego* dano tyle i tyle, i przyłączać pieniądze do dalszey summy; a jeżeli to będzie jaki artykuł pożywny, tedy podobnież dołączyć go do zapasu tego rodzaju, co zawsze w pewney ilości znaydować się powinno w naturze.

25) Przysyłane z ordonans-hauzu, na utrzymywanie pod jego wiedzą w zamku turemnym aresztantów turemnych, pieniądze prowijantskie, dozorca przyymując, ma je wpisywać za każdym razem w xięgę przychodową, i dołączać tę summę do ogulney wchodzącey z ofiar; ponieważ ci aresztanci, równo z innymi utrzymującymi się w zamku, opatrują się żywnością.

26) Dozorca użyte przez się pieniądze z summy zebraney z ofiar na wyznaczone roschody, zapisuje szczegułami do roschodowey xięgi, a po upływieniu każdego miesiąca, zdaje w tey mierze komu wypada należyty rachunek.

27) Nakoniec, obowiązany on zwrócić uwagę na to, aby utrzymywani w zamku turemnym nic próżnowali, lecz aby zaymowali się wewnątrz zamka pracą, osobliwie w przeciągu czasu od jesieni do wiosny, kiedy nie posyłają się na żadną publiczną robotę. Może kazać im drzeć pióra, tarć sandał i zająć ich innemi zatrudnieniami, w czém dobre rozporządzenie zależeć będzie od jego rozsądku i starania, za potwierdzeniem zwierzchności.

VI. Obowiązek oficera na straży w zamku turemnym.

Obowiązek woyskowego w zamku turemnym na straży zależy na tem, aby ochraniać turemny gmach i aresztantów, iżby ci ani we dnie ani w nocy nie mogli uciec przez parkan, lub innym jakimkolwiek sposobem. Dlatego powinnością oficera na straży jest:

1) Po wpisaniu do xięgi przyjętego przez oficera policyynego aresztanta, przysłanego przy uwiadomieniu pismiennem od mieysca sądowego, zaprowadzić do tego numeru, jaki od urzędnika policyynego, mającego nad turmą dozor, wskazany będzie.

2) Dozierać i odpowiadać swoją osobą ażeby ze straży nikt się nie oddalał, aby w izbach pomiędzy utrzymującymi się hałasy i bitwy nie zachodziły; ażeby oni w ścianach wyłomów i podniemi podkopów nie robili.

3) Do zamkniętych nie wpuszczać nikogo nawet i dla rozmowy. Przychodzącym zaś dla widzenia się z krew-

nymi i dla innych potrzeb, dozwalać rozmawiania i widzenia się, w obecności swojey i oficera policyynego; lecz tajemnych rozmów nie cierpieć i wielu razem nie dopuszczać. Rzemieślników, i ludzi przysyłanych dla oczyszczania mieysc potrzebnych, do zamka turemnego wpuszczać, ale przy tém zachować naypilnieyszą ostróżność, ażeby oni żadnych instrumentów aresztantom nie poddali, i żeby ostatni, przy wywożeniu nieczystości, nie mogli domierzyć ucieczki.

4) Doglądać, ażeby żaden z utrzymujących się w turmie nie miewał u siebie w izbach jakichkolwiek zgromadzeń; i zabronić każdemu z nich, z przeznaczonego mu na mieszkanie pokoju, przechodzić do innego, także grać w karty chociażby i bez pieniędzy.

5) Nie dozwalać aresztantom używania papieru, atramentu i piór, jako też mienia przy sobie jakiegokolwiek ostrego i ognistego oręża; także nie dopuszczać do nich wódki i w ogulności wszelkich upajających napojów. Jak żołnierz stojący na warcie we wrotach, tak i sam oficer wartowy, obowiązani surowie tego dozierać. A jeżeli cokolwiek się podobnego temu dostrzeże, tedy potrzebować aby oficer policyyny odebrał takowe rzeczy, a samemu w to nie wdawać się. W przypadku, jeżeliby aresztanci okazali przeciwieństwo, albo, jeśliby urzędnik policyyny uchylał się od uskutecznienia tego, raportować z porządku komendzie.

6) Nie wchodząc w rozporządzenie tego, komu z utrzymywanych wolno przechadzać się po podworzu, pilnować, ażeby aresztanci z pod dozoru warty uchyleni nie byli, i ażeby żołnierze, przy dostarczaniu wygod przestępcom, nadto obciążanymi nie zostawali.

7) Do partykularnych domów i w ogulności nigdzie, aresztantów z turmy nie wypuszczać, pod osobistą surową odpowiedzialnością.

8) Zawoływanych do mieysc sądowych aresztantów, których lista podana będzie od oficera policyynego, kazać zaprowadzać z należytym konwojem i nazad odprowadzać, naysurowiey przy tém rozkazując konwoynym, aby oni nie dozwalali aresztantom zachodzić do domów szynkowych, ani do innych mieysc jakichkolwiek, lub prosić jałmużny. Z taką samą zaś ostróżnością wyprawować konwoy i z tymi aresztantami, którzy na zapotrzebowanie policyi do robot się posyłają.

9) Uwolnienie aresztantów z pod straży z całkowitém wykreśleniem ze spisu turemnego, nieinaczey uskuteczniać, jak za piśmiennemi żądaniami od mieysc sądowych, do urzędnika policyynego mającego dozor nad turmą przysyłanemi z należytym podpisem.

10) Codziennie zrana i w wieczor, czynić wywoływanie aresztantów po izbach przy oficerze policyynym, oglądając znaydujące się na nich kaydany, a jeśli się kto nie znaydzie, tedy natychmiast raportować po komendzie.

11) Kiedy prokuror guberski przychodzi odwiedzać turmę mieyską, wtedy z oficerem policyynym oprowadzać go od numeru do numeru, i przyymować rozkazy jego w tém, kogo pod jakim dozorem utrzymywać należy.

12) We wnętrzne do turmy ściągające się rozporządzenia nie wchodzić, i nie postępować przeciwnie tym przepi-

som, jakie urzędnikowi policyynemu dane będą od cywilney zwierzchności co do wewnętrznych w turmie rozrządzeń, o czém oficer wartowy choć słównie powinien być uwiadomionym.

13) Z aresztantami zamkniętymi obchodzić się surowie, wszelakoż nigdy nie przestępować prawideł ludzkości, a zachowywać się bez gniewu, zemsty i gwałtu.

14) Oficer przybywszy na zmianę, powinien obeyrzeć wewnątrz i zewnątrz zabudowanie turemne, aby było w swojey całości; aresztantów przewołać ze spisu, aby wszyscy byli obecni, urządzić należycie wartę, mając zawsze pod bronią dostateczną ilość ludzi, aby w zdarzeniu jakiego zamysłu aresztantów, nie mogli ich pokonać, i porozstawiać gdzie należy warty: co wszystko zostawuje się rozsądkowi oficera od straży.

15) Nazierać, aby w mieyscach gdzie warty, nie było żadnego kupienia się, aby aresztanci nie śpiewali i nie mieli muzyki, a wartom stojącym wewnątrz przykazywać aby nie dozwalali aresztantom gromadzić się i prowadzić rozmowy potajemne albo szepty. Po zmianie, wypytywać wartowników o takie okoliczności; i co się okaże godném uwagi, o tém uwiadamiać oficera policyynego i donosić po komendzie. Sam zaś oficer wartowy powinien ciągle obchodzić dla dozoru, izby i korytarze, i jak w dzień tak w nocy nieprzerwanie posyłać patrole dla oglądania wszystkich wart.

16) Pieniężne opatrzenia od uczynnych ludzi przynoszone do turmy, nie zabraniać rozdawać do rąk w obecności swojey i oficera policyynego. Opatrzenia zaś składające się z odzieży a pokarmu, oglądać obowiązany pilnie sam oficer od straży, czy w nich nie ukryto czegokolwiek takiego, coby mogło ułatwić aresztantom ucieczkę, lub sekretną jaką korrespondencyą.

17) Jeżeliby aresztanci okazali jakie zuchwalstwo, zwady, lub temu podobny czyn jaki nieprzyzwoity, tedy domagać się od urzędnika policyynego, mającego nad turmą dozor, aby to powściągnął; samemu zaś w żadną rzecz nie mieszać się i żadnego rozporządzenia nie robić. W zdarzoney potrzebie uśmierzenia aresztantów, dodawać wszelkiey pomocy rzeczonemu urzędnikowi policyynemu, równie jako i prokurorowi guberskiemu, kiedy oni tego zapotrzebują: przy czém ze swojey strony na to tylko uważać, aby nie użyto większey siły a niżeli potrzeba na poskromienie rozzuchwalonych; samemu zaś nikogo nie karać, z izby do izby nie przeprowadzać, i powściągać się od próżnego rozumowania.

18) Jeżeliby kto z aresztantów zdarzył się do tyla zuchwałym, że podniosłby rękę na stojącego na warcie, alboby go połajał znieważającemi słowami; tedy oficer od straży sam rozprawy robić nie powinien, ale wstrzymawszy takowego od dalszych postępków, donosić po komendzie, ażeby po wyśledzeniu, zuchwały, dla przykładu innym i dla zadość uczynienia ukrzywdzonemu, ukarany był od zwierzchniey władzy w miarę ważności wykroczenia.

19) Ważnym aresztantom golić się zgoła nie dozwalać, chyba za pozwoleniem na piśmie od sądu, ober-policmeystra, lub gubernatora cywilnego.

Innym zaś golenia się dozwalać, ale brzytwy do rąk nie dawać.

20) Jak tylko zmierzchnie, natychmiast kazać oświecać tak izby, w których utrzymują się aresztanci, jako też i korytarze, przez które oni pod konwojem przechodzić powinni na podworze dla przyrodzoney potrzeby.

21) Klucz od bramy zawsze mieć przy sobie; przy zamykaniu zaś i odmykaniu, zawsze i koniecznie być samemu obecnym.

22) O stanie warty, o liczbie utrzymywanych pod strażą, i o wydarzonych okolicznościach, raportować na piśmie komendzie każdego dnia po źmianie: o ważnych zaś przypadkach donosić nie mieszkając.

Ostrog turemny w Kałudze.

I. *Rozkład jego.*

Turma zawiera się w domu murowanym, tynkowanym wewnątrz i zewnątrz.

W nim znaydują się:

1) Troje koszar, dla pomieszczenia aresztantów mężczyzn.

2) Jedne koszary dla utrzymywania aresztantów sekretnych.

3) Izba dla aresztantek niewiast.

4) Izba dla warty czyli kordegarda i pokoy oficerski.

5) Podworze ostroga.

Aresztantom daje się pościel, to jest każdemu jeden materac i poduszka wypchane słomą, po dwa prześcieradła i po kołdrze, które pierą sami przestępcy.

Do izby osobney, wyznaczoney dla chorych, oddzielono kilka takowychże pościeli aresztanckich, a łóżka i po części lekarstwa dostarczają się od izby powszechnego opatrzenia z naznaczanych na bogoboyne zaprowadzenia.

O leczeniu chorych ma staranie lekarz powiatowy i uczeń jego bez wszelkiey płaty.

II. *Zachowanie ochędóstwa.*

Izby zamka turemnego corocznie na nowo pobielają się; podłogi raz a w potrzebie i dwa razy na tydzień pomywane bywają przez samych aresztantów i ludzi w domu roboczym będących, a zawsze są jak zwyczay zamiatane. Nocne lampy dla lepszego ochędóstwa wiszą w pośrodku izb na drocie: a wszystkich tak w turmie jak w kordegardzie bywa od 12 do 13.

Jak tylko zmierzchnie, wtedy natychmiast oświecają się jak kordegardy, tak i te mieysca, przez które aresztanci muszą przechodzić na podworze dla przyrodzoney potrzeby, a ognia nie gaszą do samego świtania.

III. *Porządek utrzymywania aresztantów.*

Ochędóstwa w ostrogu pilnuje *starosta*, wybierany z pomiędzy aresztantów, oraz nadzieratel kwartalny mieyskiey policyi, w którego kwartale znayduje się ostrog; a na ich sprawność w tey mierze daje baczenie policmeyster, często zaś nagląda i sam P. Gubernator cywilny.

IV. *Rozporządzenia wczęści gospodarskiey.*

Pieniądze naznaczone na żywność w skutek naywyżey potwierdzonego po-

stanowienia komitetu PP. Ministrow pod dniem 30 grudnia roku 1816, po $7\frac{1}{2}$ kopieyki na dzień na człowieka, nie oddają się samym aresztantom, a za to przysposabia się dla nich żywność, a mianowicie chleb z przywarką.

Przygotowanie mąki na chleb, i zapasów na przywarkę, z pieniędzy na żywienie aresztantów naznaczonych, poruczono za obowiązek assesorowi izby powszechnego opatrzenia, jako mieysca takiego, które powinno dawać miłosierne wsparcie ludzkości.

Urzędnik ten, zakupioną przez siebie żywność, zdaje w obecności samychże aresztantów, staroście ostrogowemu, z pomiędzy nich wybranemu, który rozporządza pieczenie chleba na dni kilka, i gotowanie przywarki codzień.

Zdawanie tey żywności, oprócz mąki, przez assessora izby opatrzenia powszechnego, odbywa się raz na tydzień w czasie do tego wyznaczonym, w obecności urzędnika policyynego i strapczego powiatowego, którzy zapisują to do xięgi wyrażając wiele zapłacono za mąkę i dalsze artykuły.

Wtedy także wysypują się z karbony składane w niey przez ludzi szczodrobliwych na utrzymanie aresztantów pieniądze, i zapisują się do xięgi w przychod, co się rozumie i o tych pieniądzach, które wchodzą za użycie aresztantów do skarbowych lub partykularnych robot, za co naznaczono im dzienney płaty niemniey jak po 25 kopiejek. A jeżeli te obie summy, na załatwienie potrzeb aresztantów, wedle rzeczonego wyżey postanowienia komitetu PP. Ministrów, okażą się niewystarczającemi, wtedy niedostającey ilości podług zrobionego przykładowego wykalkulowania na cały miesiąc, potrzebuje policya wydania z izby skarbowey. Po odebraniu zaś z izby skarbowey, i te pieniądze zapisują się w xiędze do przychodu, z utwierdzeniem tych wszystkich artykułów przez należyte podpisanie. Pieniądze z izby skarbowey wzięte, a także wysypywane z karbon i zapracowane przez aresztantów, chowa wyżey rzeczony assessor w izbie powszechnego opatrzenia, i obraca je, jak już powiedziano, na skupowanie żywności dla karmienia aresztantów. Po upłynieniu każdego miesiąca, policya mieyska przedstawia izbie skarbowey rachunkowe wypisy, co do wydatkowanych w tym przeciągu czasu na wyżywienie aresztantów pieniędzy, wyszczegulniając wiele w tey liczbie użyto, wziętych z izby, wysypanych z karbon, i zapracowanych przez aresztantów.

Opał i światło do ostroga, dostarcza duma mieyska, która wydaje ilość drew, świec i oleju, wedle zapotrzebowań i zaręczeń dowodcy batalionowego straży wewnętrzney, dežurnych przy ostrogu oficerów, i nadzieratela kwartalnego, w którego wiedzy zostaje ostrog.

Odzienie i obuwie, aresztanci noszą własne: a w zdarzeniu wyprawy ich na osadę, opatrują się, wedle ogulnego postanowienia, ze skarbu.

UWAGI

Komitetu Towarzystwa opieki więzień (*)

O ROZKŁADZIE I PORZĄDKU UTRZYMYWANIA OSTROGOW w MOSKWIE I KAŁUDZE.

Obraz rozkładu i porządku w ostro-

(*) Ob wyżey str. 145 i nast.

gach moskiewskim i kałuskim, zawarty w ich opisaniu, roztrząsany być może w dwojakim stosunku: 1) w widoku zwyczaynego zarządzania turmami czyli więzieniami, przez policyyne urzędy i osoby, i 2) w widoku zarządzania i stanu więzień, jakiemi one być powinny przy staraniach komitetu Towarzystwa opieki więzień.

W pierwszym względzie roztrząsając stan ostrogów moskiewskiego i kałuskiego, wedle ich opisania, można bez wątpienia przyznać, że moskiewski w wielu rzeczach lepiey urządzony od innych, a kałuski jednym jest z liczby porządnych w swoim rodzaju.

Z tém wszystkiém, koniecznie zastanawiać musi uwagę, w wykonaniu i uzupełnieniu wewnętrznego rozkładu i rozporządzenia, co do ostroga moskiewskiego:

a) Niedostatek naznaczonych urzędników i osob dla dozierania więzniów tak zdrowych jako i chorych. Z opisania okazuje się, że we wszystkich przypadkach, używają się z pomiędzy samychże aresztantów ludzie do zastąpienia niedostających osob obowiązkowych, i w dozorze, i w ekonomiczney i w medyczney części, i w innych takich potrzebach, gdzie nie zawsze można, a w ogulności bardzo trudno, spuszczać się na ludzi, pozbawionych już w społeczności zaufania, i niemających nawet przyzwoitego usposobienia, do tych obowiązków jakie się na nich wkładają.

b) W założoném przy więzieniu laboratorium dla sporządzania lekarstw, niepowiedziano ażeby był aptekarz albo prowizor; ale używa się do tego jeden z pomiędzy aresztantów, zmieniany przez drugiego sobie podobnego, kiedy pierwszy ubędzie.

c) Ważni przestępcy nie wpuszczają się nigdy do cerkwi.

d) Względem czytania xiąg świętych, potrzebne jest lepsze rozporządzenie; albowiem to tylko w tey mierze widno, że się tam takowe xięgi zachowują.

e) Dozorca i lekarz więzienia nie mają żadney pensyi, a dla xiędza i dla cerkiewney służby położona jak naynędznieysza. Nie można i od naylepszych z obyczayności i usposobienia ludzi oczekiwać, aby wypełniali swóy obowiązek z nieprzerwaną pilnością i poświęceniem się wtedy, kiedy nie są zaspokojeni w swoich własnych potrzebach.

f) Pieniądze, pozostające od wydatku na utrzymanie aresztantów, a nawet i te co wpłynęły z darów, odsyłają się do dumy mieyskiey; a tym czasem osoby użyte do obowiązków przy więzieniu, i w zbyt ograniczoney, jak z powyższego widno, są liczbie; i nie mają przyzwoitego utrzymania.

g) Utrzymywanie ważnych przestępców, w porównaniu ze stanem ich po więzieniach petersburskich, zbyt uciążliwe.

h) I to jeszcze uważyć trzeba, że materace włosiane, jakie się w tém więzieniu używają, złe mogą sprawować skutki; albowiem w zaraźliwych chorobach, włosy zatrzymują pot szkodliwy pochodzący z chorego, który na takim materacu spoczywał, i pierwiastek chorobny udzielają drugiemu. Należy robić nasypki płócienkowe, i wypychać je słomą lub sianem.

Te są przedmioty, pilnieyszą zwra-

cające na się uwagę, co się tycze ostroga moskiewskiego.

Z opisania ostroga kałuskiego wnieść należy, iż nad zarządzaniem jego i wewnętrzném rozporządzeniem nie tyle się zastanawiano ile względem moskiewskiego; albowiem nie widno tych wszystkich szczegułów, jakie się zawierają w opisie moskiewskiego ostroga. Wreszcie, i w kałuskim daje się postrzegać tenże sam niedostatek co się tycze dozoru aresztantów, i upewnienia sposobu utrzymania się osob tym dozorem zajętych. Część gospodarska nie ma należytego urządzenia. Leczenie chorych poruczono lekarzowi powiatowemu, bez naznaczenia mu za to nagrody, i t. d.

Uważając rzeczy pod względem tego stanu, jaki powinien być przy staraniach komitetu Towarzystwa opieki więzień, ostrogi moskiewski i kałuski wskazują istotną potrzebę zaprowadzenia tam podobnych komitetów. Oprócz wytkniętych wyżey niedostatków w zarządzaniu tamecznych ostrogów w części policyyney i gospodarskiey, nadto części, obyczajowa i duchowna, nie są na żadném baczeniu. Nie masz tam podziału wedle rodzaju przestępstw, nie masz zatrudnień uznanych za nieodbite dla każdego z zamkniętych; nikt nie czyta xiąg budujących, które chociażby i były, nikt do tego aresztantów nie skłania; głos duchowney przestrogi i wzywania na drogę zbawienia, nigdy się tam od nikogo słyszeć nie daje. Więźniowie porzuceni samym sobie, zostają w zmieszaném współtowarzystwie wszelakiego rodzaju przestępców, a dozor nad nimi utrzymują sami jedni prawie starostowie, z pomiędzy nichże samych wybrani. Zaprowadzenie komitetów Towarzystwa opieki więzień, nieodbicie tam potrzebne.

DOBROCZYNNOŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

SKAZÓWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOŚCI POLSKIEY I LITEWSKIEY, od czasów naydawnieyszych.

(Ciąg 4ty. — Ob. wyżey str. 376.)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nieustają.

Zimorowicz, *Trużennicy.*

K.

Kaczanowski, Piotr, podczaszy połocki, wszystkie dobra swoie na fundusz ku chwale Bożey zapisał dla XX. dominikanów w Drui 1706 januaryi 6 datowanym, a tegoż roku februaryi 5 d. w grodzie powiatu brasławskiego przyznanym dokumentem fundationis et erectionis. A, K, S, E. — M, D. ll Tenże roku 1705 do kościoła ikaźnieńskiego na różaniec złtch 1000 przeznaczył z warunkiem płacenia OO. dominikanom z wyderkafu złt. 10. H. — A, R.

Kaczkowski, Krzysztof, ostatnią wolą 2000 zapisał jez. colleg. lwow. N. — D.

Kadłubek, *Wincenty herbu Poray;* mąż wielce uczony, ważne oddał usługi oyczyźnie, a tę naywiększą, że pierwszy jey napisał historyą. Zostawszy biskupem krakowskim, wszystek się wylał na pobożne uczynki: to ubóstwo w biedzie ratując, to sieroty dobroczynnością swoją opatrując, to młodzi na nauki nakładając, to karności kościelney pilno przestrzegając. Kościoła kieleckiego pod tytułem Matki Boskiey, założonego, widząc szczupły dochód, dziesięcią go prebendami do niego przyłączonemi, znacznie przyczynił, ustanowiwszy żeby przed nayśw. sakramentem dzień i noc lampa zawsze gorzała. Z dóbr zaś dziedzicznych swoich dwie wsi, Czerników i Goyszów, klasztorowi jędrzejowskiemu na wieczne czasy darował, klasztorowi zaś koprzywnickiemu drugie dwie wsi

oyczyste Niekisiałkę i Karwów. Z jedenastu wsi, wytyczną dziesięcinę, oderwawszy od stołu swego, kapitule krakowskiey przywłaszczył, a z siedmiu wsi pieniężną dziesięcinę. Klasztor nakielski sławi jego dobroczynność. U grobu ś. Stanisława biskupa krakowskiego, lampę wielką srebrną zawiesił. Industryą swoją i gospodarskim zabiegiem, siła zarosłych lasów wyciąwszy, wsie na tém mieyscu i ludzi poosadzał, przez co znacznie prewentów do biskupstwa swego przyczynił. Po spaleniu od pioruna skarbcu kościoła katedralnego krakowskiego, szkodę tę swoją szkatułą zastąpił. Dziesięć lat na pasterskim urzędzie przepędziwszy, został cystersem w Jędrzejowie, gdzie umarł d. 8 marca r. 1223, i tam był pochowany w ziemi ze stosownym nagrobkiem. Poźniey we cztery przeszło wieki, bo roku 1633, ciało jego ze czcią, wydobyto, w ołowianą trunę włożono, i w marmurowym grobie zamknięto. N.— L. K.

Kadzidłowski, Woyciech, przy Kazimierzu na górze pięciu męczenników założył OO. kamaldulów *de nova radice* r. 1678. V, L. 5. s. 590. B, S. II N. — D.

Kalenkowicz, Samuel, do kościoła jezuitów jarosław. na monstrancyą 2,000 wyliczył: dwór swóy w Jarosławiu jezuitom darował: ołtarz relikwijom ś. Kandyda sprawił, kielich złoty, i robotą i wagą szacowny, temuż mieyscu oddał r. 1628, był podskarbim u Anny ze Szetembergu X. Ostrog. N. — D.

Kalinowski, Walenty Alexander, jenerał podol. star. bracław., do Winnice jezuitów wprowadziwszy osadził, i 30,000 na tę fundacyą wyliczył, i do kamieniec. collegium początków znacznie się przyłożył. Córka jego Maryanna Prusinowska podkom. bełz., pot. Bogucka kaszt. sądec., pałacu swego w Lublinie ustąpiła OO. refor. na klasztor r. 1660. Syn Adam, star. bracław., winnic. lubec. i łojow. fundator OO. dominik. na Rusi w Nesterwarze: na ubogich szczodrobliwy, um. 1638 r. N. — D.

Kalinowski, Marcin, wda czernieh., het. pol. kor., dwa kościoły w Husiatynie z fundamentów wyprowadził, jeden farny, drugi OO. bernard., te apparatem złotym i srébrnym ubogacił. N. — D.

Kaliński, Marcin, kanon. chocki, r. 1651 umierając, bibliotekę swoję i ruchomość OO. jezuitóm coll. rawsk. oddał. N. — D.

Kaliński, Łukasz, kustosz pot. suffrag. i dziekan lwow., ołtarz wielki w katedrze lwow. znacznym kosztem postawił i formy tamże i stallum, gdzie kanonicy siadają: fundował aby śpiewano tamże codziennie psałterz. Do kaplicy św. Krzyża u OO. francisz. lwow. znacznie się przyłożył. Kościołowi jez. lwow. 2000 dał. um. 1633 r. N. — D.

—Zofija, była za Stadnickim, kośc. krakow. św. Piotra 6000 naznaczyła. um. 1684 r. N. — D.

Kałuszowski, Familijanci tego domu byli szczodrobliwi na kościoły w Konstantynowie, Cudnowie i innych mieyscach. N. — D.

Kamieniecki, Klemens z Moskorzewa, Hrabia na Dobrzycach i Kamieńcu, kasz. wiślic. podkanc. kor., fundator kośc. mostorzew. i trzech tamże prebend. r. 1408.

—Stanisław, dobrodziey kościoła św. Krzyża OO. benedykt. k. r. 1605. N. — D. Córka jego Elżbieta Janowa Potocka wdzina bracław. pisarz. pol. kor. fundowała OO. dom. w Latyczowie, w złocie i srebrze kilka tysięcy wysypawszy: w Kamieńcu Podol. kaplicę przy kośc. tychże OO. na cześć N. M. Pannie wymurowała. N. D.

Kamieniewski, N., Miecznik poznań. OO. dom. poznań. zapisał kilkanaście tysięcy na dobrach swych Kamionkach i Tuczałach. N. — D.

Kamieńscy, wydali prawo wieczysto przedażne dla benedyktynek nieświzkich na majętność Wieleszyn roku 1626 listop. 23 dat. a 27 tegoż miesiąca w trybunale litewskim aktykowane. A, K, S, E. — M, D.

Kamiński, Dadzibóg, fundował OO. dominikanów w Mścisławiu i im dobra nadał r. 1676. V. L. 5. s. 431. — B, S.

Kapituła wileńska roku 1648 do oprowadzenia miasta murem naywięcey przyłożyła się. — B. — P, Z.

Kapituła wileńska, grunta, sianożęci, i stałą intratę dla utrzymującego *curam animarum* w Korzeniu wydzieliła od prestimoniów korzeńskich, aktem 1787 paźdz. 24 uczynionym. A, K, S, E. — M, D.

Karczewski, Tomasz, kasz. halic. dobrodziey OO. jez. colleg. lwow. um. r. 1691.

—Maryanna, była za Granowskim star. żytomir. na ubogich i na kościoły łaskawa: dobrodzieyka collegium lwow. um. 1694. N. — D.

Karniowski, Tomasz, dzierżawca Wasilkow. do erekcyi z fundamentu kośc. pułtusk. OO. jezuitów, dobra swoie Malechy wiecznie zapisał r. 1647. N. — D.

—Stanisław, w ziemi przemys. św. Stanisławowi Kostce kaplicę w polu pod Jarosławiem wymurował. N. — D.

Karnkowski, Michał, star. wyszogrodzki wzniosł klasztor XX. jezuitów w mieście Płocku, i nadał im dobra: Nadarzyń, Walentów, Wolicę, w ziemi warszawskiéy leżące, roku 1667. — V, L. 4. s. 966. — B, S. | | N. — D.

Karnkowski, Jan, bis. kujaw., kościołowi swemu wiele w złocie, srébrze, i bogatym apparacie ozdoby zostawił. N. — D.

—Stanisław, arcybis. gnieźnień. seminarium na 24 kleryków fundował; dobra Witów, Zbląg i inne zapisał: kanoników do mieszkania przy katedrze zachęcił i dochodów im przyczynił, darowawszy dobra: Dobrce, Czarnowo, Osielsko, Trzebatowo, Siekotowo, Sikolomko, Lipnicę i Zalesie w wdztwie inowrocł. w Karnkowie, dziedzicznych dobrach, kościoł z fundamentu wymurował, kościół Kamiński wymurował, archidyakonią tamże fundował, kapłanów w dochody opatrzył. Kościoł gnieźnieński bogatym apparatem i malowaniem i większą liczbą xięży ozdobił. W kaliszu jezuitów fundował, dobra im nadał i kościoł, szkoły i collegium z fundamentu wyprowadził. um. r. 1603. N. — D.

Karp, Józef, marszałek wołkowyski, dziedzic na Repli, gdzie kościoł zbudował. N. — D.

Karśnicki, Józef z Granowa, cześ. pot. podkom. halic. na kościoły i zakony dobroczynny. N. — D.

Karwicki, Jędrzéy, opat wąchoc., klasztor tameczny naprawił i inne kościoły. N. — D.

Kątski czy *Kącki*. Dorota Kątska, Xieni Zwierzyniecka PP. norbert., kościoł zwierzyniecki naprawiła, oknami objaśniła, ołtarzami ozdobiła, wieżę do niego z fundamentu wyprowadziła: klasztor ozdobnie rozprzestroniła i dochodów przyczyniła. Kościoł św. Doroty zbudowała. Umarła r. 1643. N. — D.

Kawecki, Abraham, fundusz uczynił do kościoła jez. raw. na lampę, żeby zawsze gorzała. N. — D.

Kaweczyński, Krzysztof, podkomorzy miński folwark Symonczyce alias Uzda z attynencyami, i place na kościoł, plebanią, *szkołę, i dom dla bakałarza w miasteczku Uzdzie* zapisał dokumentem 1647 wrześ. 22 uczynionym, a 1648 kwietnia 20 w ziemstwie województwa mińskiego przyznanym. A, K, S, E. — M, D.

Kawiecki, Franciszek, skarbnik podolski wraz z żoną Katarzyną Drużbacką, fundował missyą w Liczkowicach r. 16. . N. — D. — II D. I. 56. — B, S.

Kazanowski, Marcin, wda podol. het. pol. kor. star. bohusław. zwinogrodz., tłumac. przedbor. i niziń. fundator w Bulszowcu OO. kar. um. 1636 r. Córka iego Elżbieta Potocka kasz. krakow. i hetm. w. kor. klasz. tyśmienick. OO. dom. 10000 zapisała. N. — D.

Kazanowski, Adam, marszałek nadworny koronny, odstąpił niektóre dobra od starostwa borysowskiego na kościół parafijalny w Borysowie, zapisem 1643 maia 1 uczynionym i tegoż roku i miesiąca 2 dnia do akt metryk litewskich podanym, a 1803 kwiet. 10 do xiąg ziemskich powiatu borysowskiego zapisanym. A, K, S, E. — M, D.

Kazanowski, Alexander Dominik, woiewoda brasławski, założył z gruntu kościoł i klasztor XX. karmelitów w Nowogródku Siewierskim i dobrami nadał r. 1647 V, L. 4 s. 132. — B, S.

Kazanowski, N., bolsowicki klasztor fundował, a w Tłumaczu kaplica od nich naprawiona, któryś z nich kościół w Borysowie wystawił. Niesie. mniema, że Adam, marszałek nad. kor. iako star. borysow. Um. r. 1649. N. — D.

Kazanowski, Marya Anna wdzań. bracław. Jabłonowska wdzina rus. i het. kor. pozn. kasz. krakow. w Janowie kościół z gruntu wystawiła, we Fradze ołtarzami i innemi rzeczami ozdobiła i innym kościołom siła bogatych sprzętów dała: ubogie sieroty i szlacheckie panienki zbierała i ćwiczyła w pobożności i robocie, a pot. w stan małżeński albo do klasztoru z dobrym posagiem wydawała. Um. 1687 r. N. — D.

Kazimierz sprawiedliwy, 1185 Pokrzywnię opactwo Cystersów na lewym brzegu Wisły, założył. — R, Z. — A, R.

Kazimierz W. założył w Łobzowie pałac, który Stefan Batory r. 1595, odnowił. R, Z. — A, R.

Kazimierz W. zamek w mieście Pyzdry wystawiwszy, murem je obwiódł, Konin takoż miasto murem opasał. R, Z. — A, R.

Kaziniezr Jagiełło xiążę litewski dziesięcinę zbożową z dóbr Rudny dworzec, dla kościoła ś. Ducha w Wilnie przeznaczył przywileiem 1441. A, K, S, E. — M. D.

Kazimierz Jagiełło król, dziesięcinę wytyczną ze wszelkich zbóż oprócz owsa, z dworów Braszala i Malenniki przeznaczył na kaplicę w mieście Trokach, przywileiem 1447 roku. — A, K, S, E. — M, D.

Kazimierz Jagiellończyk król, razem z klasztorem wileńskim r. 1469 fundował klasztor bernardynów w Budzie, który w r. 1633 przez łaskę różnych dobroczyńców, został zupełnie wystawiony P, L. — L, R.

Kazimierz król, 1473 fundusz kościoła dursuniskiego uczynił. — H. — A, R.

Kędzierzawscy, r. 1662 na kościoł olszewski z wyderkafem na Iwaszewicze 666 złotych i gr. 20 zapisali, naznaczaiąc co rok płacić po złt. 33 i gr. 10. — H. — A, R.

Kępski, Mikołay z Moykowa, dziedzic połowy Sierpska, fundował r. 1621 trzy mszy na tydzień w kościele sierpsk. N. — D.

Kęsowski, Alexander, opat oliw. kościoł w Starzynie wymurował: w oliw. kościele trzy ołtarze z wybornego marmuru wystawił: opaciey kamienicy w mieście Gdańsku swoim zakonnikom ustąpił: bibliotekę xięgami napełnił, klasztor różnemi obrazami św., opacią rezydencyą nowemi murami dźwignął: kościołowi św. Jakóba w Oliwie dochodów przyczynił, drugi tamże kościoł nowym dachem pokrył i pięknym apparatem ubogacił. Dobrodziey OO. jez., uboższą szlachtę jako mógł ratował. Żył r. 1649. N. — D.

Kęsowski, Andrzey, fundował bernard. w Mińsku r. 1724. — P, L. — Ł, R.

Kierdey, Władysław, marszałek grodzieński r. 1647 na szpital żyżmorski testamentem zapisał hungarów 26, co czyniło natenczas złtch 126, także aby z Powola swego majątku co rok na ten szpital wydawano żyta beczek 3, jęczmienia beczek 2, owsa beczek 2, grochu beczkę 1. H. — L, R.

Kierdey, marszałek grodzieński, założył na granicach pruskich we wsi Philipowie *szkołę katolicką niemiecką* r. 1683. Tenże w dzierżawie przewalskiey wystawił kościoł r. 1677, co approbowano roku 1683. V, L. 5. s. 697 — B, S.

Kierski, Stefan, jezuita, collegium poznań. 12000 zapisał: dobrodziey jez. nowic. krakow. r. 1673. N. — D.

Kierta, marszałek starodub. r. 1678 na altarystę horodyskiego 100 złt. rocznie naznacza. — H. — A, R.

Kiewlicz, Woyciech, r. 1655, połowę kamienicy niegdyś Tomkowiczowskiey w Wilnie na Rudnickiey ulicy coll. acad. zapisał. — L, C. — A, R.

Kiewlicz, x. Stanisław, r. 1662 połowę kamienicy drugą, którą Woyciech brat zapisał colleg. akad. w Wilnie, temuż colleg. darował. L, C. — A, R.

Kisiel, z Brasiłowa, Adam Franc. pisarz ziem. witeb., pozn. podkom., fundował klasztor OO. bazylian. unitów na tém miescu, na którém zabit B. Jozafat Kuncewicz, którym dobra swoje dziedziczne i służby pewne w wdztwie witeb. z Jeziorkiem puścił przed r. 1690. N. — D. ll V, L. 5. s. 825. — B, S.

Kiszka, starosta wiłkomirski, r. 1623 naznaczył do plebanii wiłkomir. dziesięciny po kop 20 gr. litew. — H, A, R.

Kiszka, Stanisław, bis. żmudz., ze swoich dóbr dziedzicznych fundował suffraganiją żmudzką, dochodów biskupich przyczynił, kościoły i szpitale opatrywał. Um. 1626 r. N. — D.

Kiszka, Mikołay, 1631 na kościoł iwieński fundusz uczynił. — H. — A, R.

Kiszka, Mikołay s Ciechanowca, wda derp. dal. mścisław. pot. kasz. troc. nakon. podsk. W. W. X. L. star. retow., geranoń. i lipnic., fundował OO. bernard. w Iwiu przed r. 1638. N. — D. ll P, L. — L, R. ll V, L. 3. s. 968. — B. S.

Kiszka, Jan s Ciechanowca aryanin, kasztelan wileński, w Łosku w pow. oszmiań. założył drukarnią. — Ten Łosk należy teraz do altaryi katedry wileńskiey. R, Z. — A, R.

Kleynpolt Małopolski, Stanisław, sekr. królew. i metrykant koron., na okup więźniów żołnierzy pol. dał znaczną summę hetmanóm: roku 1676 na seymie uczyniony szlachcicem polskim. N. — D.

Klicki, Balcer, z małżonką Zofiją, znaczne dary na kaplicę ś. Anny, przy kościele ś. Małgorzaty, w Ciechanowie poczynili. r. 1616. V, L. 3 s. 302. — B, S. ll N. — D.

Klimański, 1788 na kościoł Abelski 100 złotych zapisał. H, A, R.

z *Klimuntowa*, Klemens, kasztelan krakowski, fundował klasztor staniątecki PP. benedykt. i obszernemi włościami nadał, między inszemi Lendziony, kędy kościoł św. Klemensa wystawił, Klimuntów, Łazy, Gorzków, Długoszyn i inne, i bogatym apparatem i srebrem kościoł tamże przystroił. N. — D.

Klinianski, Stanisław, strukczaszy ptu wiłkomier. r. 1788 na kościoł abelski zapisał złt. 100 z dóbr Dedyliszek i Mekszaniszek corocznie dochodzić maiących. — H. I. L, R.

Kłoczko czy *Kłodźko* Maciey, marszałek litew. dziedzic na Miedzyrzeczu i Łyskowie, wda połoc. star. wołkow. fundował plebaniją miedzyrzec. Um. r. 1543 leży u Fran. w Wilnie w kaplicy swoiey fundacyi. N. — D. ll D, II. 129. — B, S.

Kłodnicki, Kasper, star. błoński i wołkinic. w Kamionce dobrach swych, kościół zbudował i nadał i apparatem przyozdobił: iałmużny wielkie na zakonników dawał: żukowski kościół opatrzył dochodami, około roku 1580. N. — D.

Kłodnicki, Stan. fundował i nadał kościoł w Zukowie z obowiązkiem śpiewania trzech mszy na tydzień za umarłych, około roku 1550. N. — D.

Kłokocki, Jeronim, półkow. i star. rzeczycki, pot. iezuita, konwikt. w Słucku na ubogich studentów fundował. Um. r. 1721. N. — D.

Kmita, Piotr, h. Srzeniawa, wda krakow. i marsz. w. kor. star. krakow. spiski, przemys. kościół w Wiśniczu wymurował, mansyonarzów przy nim fundował i wszelakim porządkiem kościelnym przyozdobił. Ubogim żebrakom i zakonnikom i szpitalom, hoyne jałmużny dawał. — Um. r. 1505. N. — D.

—*Zofija* Kmicianka, wdzań. smol., star. orszań. i wielkoludz. była za Łukaszem Sapiehą: ona to OO. dom. czarnobyl. fundowała. N. — D.

Knut, N., Knutówna Ludwikowa Mortęska, wdzina pomor., pot. chełmiń. star. grudziądzka, i pokrzywnic. późniey Janowa Działyńska star. pokrzywiń. rogoziń. i puska w Grudziądzu kościół naprawiła i zakonnice wprowadziła. N. — D.

Kobierzycki. Zofija Kobierzycka Stefanowa Czarnecka wdzina kiiow. het. pol. kor. um. 1671 r. do colleg. iezuick. św. Piotra w Krakowie 12000 oddała, dobrodzieyka i innych domów iezuic. N. — D.

Kociełł, Michał, podskarbi W. X. L. fundował bernardynów w Bienicy, r. 1700. P, L. L, R.

Kochański, Woyciech, um. 1620 r. W kośc. krakow. św. Sczepana, kaplicę św. Stan. Kostki wymurował, i żeby dwie msze na tydzień odprawiały się, nadał. N. — D.

Kochański, Stanisław Samuel, burgr. zamku krakow. dziedz. na Scyborzycach u. 1659. Naprawił kościoł w Krakowie św. Sczepana, i na to 2000 czer. zł. wydał. N. — D.

Kochlewski, N., pleban osiecki, kościoł ten malowaniem i pozłocistą sztukateryą ozdobił, apparatem i porządkiem kościelnym ubogacił. N. — D.

Kolecki, Alexander, dobra brata swego Jędrzeja młodzieńca zmarłego, zapisał na kanclerza kapituły wileń. r. 1629. N. — D.

Kolecki fundował kanclerstwo przy katedrze wileń. nadaiąc Ciundzieniszki, i 15,600 zł. na Radziwille 9 marca 1629.

Kołudzki, Szymon, prob. gnieźnień. schol. kuiaw. kust. płoc. kanon. krakow. kaplicę Gębickiego odrzwiami marmurowemi ozdobił, i za 40,000 dobra kupiwszy, prebendarza przy niey ustanowił, Piotrowinowi od św. Stan. bis. krakow. wskrzeszonemu, marmurowy nagrobek wystawił r. 1640, a w Kołudzie kolos marmurowy czyli raczey bożą mękę al. krzyż dosyć piękny r. 1635. N. — D.

Kołycz, N., Kołyczowa podczaszyna grodzień. dobrodzieyka jezuitów colleg. brzesk. r. 1672. N. — D.

Komar, Krzysztof, darował 3 chłopów w Syczyniętach, ażeby lampa przed św. Kazimierzem zawsze gorzała, r. 1612 d. 27 lut. B. — P, Z.

Komecki, Melchior Komecki, r. 1644 kaplicę N. M. P. malowaniem i ołtarzem nowym wyzłoconym, przyozdobił. N. — D.

Komecki, Sebast., kustosz krakow. kanon. kujaw., kaplicę św. krzyża u jez. w kośc. krakow. u św. Piotra swoim nakładem w pięknieyszą przeformował, którą pot. iego synowiec Jan kustosz krakow. kanon. kuiaw. i płoc. r. 1691 blachą miedzianą pokrył. N. — D.

Komorowska, Konstancya, z Judyckich, podkomorzyna wiłkomierska, fundowała klasztor panien zakonu św. Franciszka w mieście Słonimie i dobrami nadała r. 1667. V, L. 4 s. 1007. — B, S. ll N. — D.

Komorowski, około r. 1707 testamentem na kościoł farny nowogrodz. złt. 300 zapisał. — H. A, R.

Komorowski, Stefan h. ostoia, w Szońsku kościół wystawił. N. — D.

Komorski, Jan Stefan, chor. malbor. star. ſiasieniec. osobliwszy dobrodziéy jezuitów prowincyi pol. N. — D.

Konarski, Jan, bis. krakow. w Kielcach zakrystyą z kwadratowego ciosu wystawił, w Konarach oyczyźnie swéy, kościoł wymurował i w dochody opatrzył, krakow. kośc. 4 szpalery darował, na których Tobiiasza historya dziwnie piękną robotą była uczyniona, i nalewkę srebrną wielką z miednicą. Hrab. koziezgłow. za 10000 kupione, wieś Lganów i Zydów do dochodów biskupich przyłączył. Fundacye na wino i na wosk, na jednego penitencyarza teologa, drugiego kanonistę.. poczynił. Um. 1525 roku N. — D.

Konarski, Adam, bis. poznań. jez. colleg. w Poznaniu ufundował i nadał przy kość. św. Stanisława biskupa. Um. 1574 r. N. — D.

Konarski, Justyna, h. osorya. Mikołaiowa Kossowa um. r. 1631, ołtarz w kościele opatowiec. coronae Christi wystawiła, i organy. N. — D.

Konarski, Samuel, h. osorya, chor. pomor. fundował kościół w Topolnie um. 1608 r., syn iego Samuel, chor. pomor. pot. kasz. gdań. dal. wda pomor., nakon. malbor. i star. niszbor. i kiszewski, w Topolnie fundacyi kośc. przyczynił przed r. 1638, tego syn Adam, prob. warmiń. fundował Paulitów w Topolnie. N. — D. ll V, L. 3 s. 969. — B, S.

Konarski, Felix, h. osorya, dobrodziéy klasz. oliw N. — D.

Konarzewski, Adam, w Gostyniu OO. missyonarzów, al. congregationem oratorii św. Philippi Nerii, pierwszy do Pol. sprowadził, osadził i ufundował, 1668 r., kościół założył, na lampę, aby zawsze gorzała, i na muzykę, na naprawę także budynków w Gostyniu, wieczny i dostatni fundusz uczynił. Apparat bogaty od srebra i złota nadał, i inszym kościołom siła się dostało: szpitale pobudował, i nadał, kaplice na wielu mieyscach wystawił, OO. refor. w Koninie fundował, um. 1676 r. N. — D.

Konarzewski, Jędrzey, kościoł w Pempowie z fundamentu wyniósł i dobrym dochodem opatrzył. Na ubogich miłosierny. N. — D.

—Melchior, synowiec jego, w dobr. Skoraszewicach kościoł po zgorzeniu postawił, i we wszystek porządek kościelny przysposobił. N. — D.

—Albrycht, brat Melchiora, wspaniały ołtarz na cześć N. M. P. w kośc. pempow. wystawił: inszym zaś kościołom siła ozdoby przyczynił: trzy części kośc. poznań. OO. karmel. bosych pod tyt. św. Józefa wystawił. Um. 1668 r. Na ubóstwo szczodrobliwy. N. — D.

Koncewicz, Stefan, 1499 na kościoł Szaty zwany nadał 3 poddanych i ziemię. H, A, R.

Koncewicz, Konstanty Jan, łowczy lidzki, kościoł XX. karmelitów trzewiczkowych w Koleśnikach fundował r. 1703 listop. 21 a w 1705 kwiet. 30 w trybunale lit. przyznał. A, K, S, E. — M, D.

Kondratowicz, Piotr, 1502 na Altaryą Meyszagolską jezioro Radzis zapisał. H. — A, R.

Kondratowiczowa, Elżbieta, 1506 na altaryą meyszagolską poddanego z gruntem zapisała. — H. A, R.

Kondratowiczowa, Petronela, r. 1508 na altaryą meyszagolską ziemię swoję w Korszy będącą zapisała. H. A, K.

Koniecpolski. Krystyna, kasz. siradz., dobrodzieyka kościoła św. Barbary w Krakowie. r. 1597. N. — D.

Koniecpolski. Elżbieta, s Koniecpolskich Franciszkowa Korycińska, kasztel. bracław. zapisała 10000 do kaplicy krakow. św. Xawiera.

—Alexander Koniecpolski, star. radom., do szpitala przy kościele radom. dla ubogich tam że-

brzących, młyn z gruntem pewnym darował, przed r. 1611. N. — D.

Koniecpolski, Samuel, kaszt. chełm. star. grabowiec., dobrodziey jez. colleg. przemyśl. 1632. r. N. — D.

Koniecpolski, Remigijan, biskup chełm. opat jędrzejow., do katedry chełmskiey sprawił krzyż wielki srebrny i lichtarzy srebrnych dwanaście. Um. 1640 r. N. — D.

Koniecpolski, Jan Alexander, wda sieradz., osobliwszy dobrodziey missyi jezuic. rozniatowskiey, um. 1720. r.

—Jan, sę. z. lubel. umieraiąc r. 1606 bibliotekę swoję, jez. colleg. lubel. zapisał i oddał: w dobrach swych dziedzicznych kościoł wystawił. N. — D.

Koniecpolski, Stanisław, kaszt. krakow. het. kor. star. bus., bar., bytom., kowel., płoskirowski, kościoł wspaniały w Koniecpolu pod tyt. św. Stanisława wymurował i ciosem ozdobił: drugi w Brodach, znaczną summę na dokończenie jego zostawiwszy: akademiją tamże fundował, niektórych professorów z krakow. akademii sprowadziwszy. Kaplicę w Myślenicach N. M. P. wymurował. Barsk. colleg. jezuic. fundacyi przyczynił, przyłączywszy część swoję wsi Załucze do niey. N. — D.

Koniecpolski, Stanisław, kaszt. krakow. star. doliń., do N. M. P. częstochow. dał nalewkę srebrną z miednicą wraz z żoną swą Eugeniją Katarzyną xżną Wiśniowiecką. N. — D.

Köning, Ludolf, Mistrz krzyżacki założył w mieście Toruniu klasztor panien reguły św. Benedykta i hoynie uposażył r. 1345. V, L. 4 s. 725. — B, S.

Konopacki. Jana na Bielczanach barona Konopackiego żona Justa z domu Sangerhauzenów w Prus. majętność wszystkę potomstwa swego kościołowi katedralnemu w Chełmży oddała, koło r. 1260.

—Magdalena kasztelanka elblą. Wincentowa Gosiewska podskarbina w. litew., pot. za Janem Karolem X. na Klewaniu Czartoryskim podkom. krakow., umarła 1694, na kalwaryi pod Krakowem kościoł sztukateryą i wielą inszych rzeczy ozdobiła. N. — D.

Konopacki, Fabijan, dziekan poznań. kano. gnieźnień., warmiń. i chełmiń., kameryer u Klemensa VIII pap. i u Leona XI i Pawła V, w Grodnie OO. bernardyn. fundował i altaryą w kościele katedr. warmiń., umarł roku 1614. N. — D.

Konopacki, Maciey, podkom. chełmiń. i starosta grudziądz., potém wojewoda, nakon. bis. chełmiń., w Chełmży fundacyą uczynił na instytucyą albo ćwiczenie dzieci szlacheckich. Um. r. 1613.

—Jędrzey, kanon. chełmiń. pot. warmiń., um. r. 1622. dobrodziey OO. jezuit. brunsber. N. — D.

Konopacki, Jan Karol, star. dybow., potém opat wąchoc., daley tyniec., nakoniec bis. warmiń. bogaty ornat i piękny, kościołowi tynieck. oddał: tak był szczodry na ubogich, że też czasem i jemu samemu niestawało. Um. r. 1643. N. — D.

Konopacki, Jerzy, kaszt. chełmiń., nowski klasztor OO. bernard. reparował w r. 1660. N. — D.

Konopacki, Stanisław, h. nowina, pleban zabłodow., na dobrach Trościancu 6000 zapisał na fundusz, aby trzey studenci ubodzy mogli mieć dostateczne opatrzenie. N. — D.

Konopnicki, Woyciech, r. 1656 podczas szwedzkiego wtargnienia, do dóbr swoich jez. kaliskich mile przyjął i żywił. N. — D.

—Jeronim, z Kroczewa i Konopnicy Konopnicki, kaszt. spicimir., na ubogie szczodry był: OO. paulitów, gdzieś w swoich dobrach fundował. N. — D.

Kopciowa, kasztelanowa trocka fundowała klasztor XX. dominikanów pińskich zapisem 1678 stycz. 19 dat. a 1684 stycz. 17 w ziemstwie pińskim przyznanym. A, K, S, E. — M, D.

Kopeć, X. r. 1644 na kapelią kościelną i akademicką w Wilnie zapisał złtch pol. 9000. L, C. — A, K.

Kopeć, Karol, wojewoda połocki, majętność swą z miasteczkiem Janowem w powiecie pińskim, OO. benedyktynóm zapisał. r. 1662, poźniey przydał wieś Soszno. V, L. 4. s. 895. — B, S.

Kopeć, Jan Karol, fundował klasztor XX. benedyktynów horodyskich 1662 xbra 2.

Korab Robert, h. Korab, czyli Rupert, bis. wrocław. a r. 1142 krakow., kościoł katedralny krakow. rozprzestronił i z fundamentu większy wyprowadził. N. — D.

Korabiowski, Alexander, w Leżaysku założył szpi-

tál ubogich poźniey dodano łan roli. r. 1667. V, L. 4. s. 964 — B, S.

Korabita, Baldwin, biskup krakow. 1108 intraty na ubogich rozdawał. D. I. 2. — B, S.

Korabita, Robert, biskup wrocław. r. 1120, potém krakow. r. 1141. sławny z dobroczynności. D. I. 3. — B, S.

Korczak, Prokop, tego herbu, biskup krakowski w Iwanowicach kościoł farny wystawił i dziesięcinami nadał. Um. r. 1295. N. — D.

Korecki, Xżę. Anna Marcella czy Marcybella, Mikołajowa Hlebowiczowa kaszt. wileń. potém Janowa Rakowska wdzina witeb. po zburzeniu OO. domin. w Mińsku fundowała. N. — D.

— Anna, Jędrzejowa Leszczyńska, wdzina bełzka potém derpska, um. r. 1639, jey mąż kościoł katolic. w Czartoryysku wystawił, kapłana osadził, i 10000 nadał. N. — D.

— Jan Karol, kaszt. wołyń. kościoł w Korcu OO. franciszkan. wystawił i do niego 10000 zapisał (przyczynił się do tey fundacyi brat jego Samuel, który um. r. 1622.): na ubogie łaskaw. Um. r. 1633. Syn jego Samuel Karol, starosta robczyc., drogiemi upominkami obraz częstochow. ubogacił. Um. 1651. r. N. — D.

Koreywa, Jan Alexander, sędzia oszmiań. 1651 r. testamentem na kościoł woystomski złtch 1000. zapisał. H. — A, R.

Kormanicki. Anna z Lipnika, żona Kormanickiego kaszt. czechow. um. r. 1591. osobliwsza dobrodzieyka nowicyatu jezuic. krakow. N. — D.

Korniakt, Konstanty, w Hussakowie OO. karm. fundował i 30000 na to wydał. Um. r. 1626. N. — D.

Korsak, Józef, wojewoda i starosta mścisławski, fundował i hoynie opatrzył XX. karmelitów bosych w Głembokiém, z obowiązkiem utrzymywania ubogich studentów r. 1641. — Tenże fundował bazylianów w Berezwic czyli Berezweczu i w Wierzbołowie. V. L. 4. s. 29 i 115. — B, S.

Korsak, Józef, fundował kościoł XX. franciszkanów w Udziale 1642 lipca 30. A, K, S, E. — M, D.

Korsak, Józef Paweł, chorąży smoleński, fundował kościoł XX. franciszkanów w Prozorokach 1721 sierpnia 2. w trybunale litew. ten zapis przyznał. A, K, S, E. — M, D.

Korsak, Jan, roku 1721 dobra Jasso i Udział Wierzbołów na prokuratoryą jezuitom zapisał. L, C. — A, R.

Korsak, Jan Mikołay, sędzia ziem. wileń. pisarz skarbu W. X. Lit. dla ufundowanego przez siebie klasztoru XX. dominikanów w Ostrowcu, zapisał folwarki: Pałusz, Nowerany, i Zaprudzie, i 200 kop groszy lit. na wybudowanie ołtarza wielkiego w kościele ostrowieckim. — *Na bursę* korsakowską, na 20 osób w Wilnie dom na Skopówce i majętność Jasiew z folwarkiem Zaprudzie, i 800 kop groszy litew. kapitału wieczystego. *Kościołowi św. Jana* XX. jezuitów na obligacye kop 400 i na budowanie dzwonnicy kop 100. — *Kościołowi* św. Kazimierza kop 100. *Bernardynóm* w Wilnie kop 200. w Budzie kop 20. — *Franciszkanóm* w Wilnie kop 50 w Postawach kop 20. *Dominikanóm* św. Ducha kop 50. *Mniszkóm* zarzecznym kop 50. św. Michała kop 50. *Szpitalóm* czterém św. Stefana, św. Tróycy, św. Maryi Magdaleny, i św. Piotra każdemu po 50 kop groszy litewskich. — A, K, S, E. — M, D. II N. — D.

Koryatowicz Xżę. Ci XXta w Kamieńcu, Czerwonogrodzie, i Smotrycy klasztory OO. dominikanóm pobudowali. N. — D.

Koryciński, Krzysztof, kaszt. woynic., klasztor OO. bernard. w Alwernie fundował. Um. r. 1636. N. — D.

Koryciński, Piotr, kanon. gnieźnień. i krakow. um. r. 1637, fundusz na dwie msze za duszę swoję uczynił. N. — D.

Koryciński, Mikołay, kaszt. sądec. star. oycow. z Krzysztofem i Jędrzejem bracią swymi, św. Ignacemu fundatorowi zakonu jezuic. kaplicę wspaniałą, marmurem ozdobioną, przy kościele św. Szczepana w Krakowie wystawił, roku 1637. N. — D.

Koryciński, Stefan, kanclerz koron., 600 złt. do Jodłowey, 1000 do Wolbrama, do kaplicy św. Szczepana 24,000, aby tam kurs śpiewano, na kościoł tenże 60,000 wydał, krom apparatów kościelnych i trumienki srebrney. Um. roku 1658. N. — D.

Koryciński, Piotr, star. rabsztyń. potém prob. gnralny miechow. i archidyakon pułtus., wieś Krzesławice do probostwa ś. Jadwigi na Stra-

domiu przy Krakowie r. 1674 dołączył. N.— D.

Koryciński, Jakub, wieś Mieczykowkę do klasz. kołomyysk. OO. dominik. zapisał na pewną mszy obligacyą. N. — D.

Korycki, Piotr, missyi jezuickiey kowel. dobrodziey r. 1690. N. — D.

Korytko, Stanisław, dziedzic na Tuligłowach, dobrodziey OO. jezuitów colleg. lwow. N. — D.

Koryzna, Bohdan, r. 1603 uczynił zapis pleban. Surwiliskiemu na 5 służb do Małego-Merecza. H. — A, R.

Korzbok. Jan z Witkowa Korzbok, dziekan gnieźnień., scholastyk płoc. i kanonik krakow., u. r. 1573, akademii krakow. 1000 złt. wyliczył, i klasztor na Stradomiu przy Krakowie u św. Agnieszki panien zakonu 3ciey reguły ś. Franciszka, od ognia zruynowany naprawił. N. — D.

Kościałkowski, około roku 1649 zapisał kamienicę z Siemierzem na kaplicę Stanisława Kostki u św. Jana w Wilnie, z' warunkiem odprawiania 4 mszy corocznie. L, C. — A, R.

Kościałkowski, Marcin, star. wiłkom. 1702 r. na kościoł Kurklany testamentem złt. 1000 zapisał. H — A, R.

Kościelecki, Jan, star. bydgos., w r. 1451 przy kościele tamecznym u fary fundował ołtarz N. M. P. i do niego dochody opatrzył, żeby przed nim msza śpiewana bywała: do fabryki kościoła siła się przyłożył. N. — D.

Kościelecki, Mikołay, bis. chełms., w katedrze kujaw. dosyć piękny ołtarz św. Mikołajowi, a w Skąpym w dyecezyi płoc. kościoł i klasztor z drzewa OO. bernard. r. 1497 wystawił, potém oboje wymurował i ozdobnym apparatem nadał. N. — D.

Kościelecki, Stanisław, wda poznań., w Bydgoszczy r. 1529 szpital i kościoł na cześć ś. Stanisława wymurował i nadał: proboszcza przy nim ustanowił. N. — D.

—Jan, wda siradz., generał wielkopol., star. bydgos., nakiel. i drahim., w Bydgoszczy do szpitala św. Stanisława fundacyi przyczynił. N.— D.

Kościelecki, Jędrzey, opat bledzew., do kongregacyi przy collegium poznań. pod tyt. Zwiast. N. M. P. siła w apparacie nadał. N. — D.

—Łukasz, bis. poznań. jez. collegium poznań. fundacyi przyczynił, darowawszy wieś Januszowice: kościoł katedralny poznań. odnowił i ozdobił. Um. r. 1597. N. — D.

—Którys z nich, a boday Jędrzey, podskar kor., kaplicę św. Jana chrzciciela w katedrze krakow. fundował i nadał. N. — D.

Kościewicz, Wacław, marsz. Zygmunta I. króla pol., altaryą św. Anny w Kobryniu fundował. N. — D.

Kościuszko, Bazyli, kościoł jez. brzes. litew. srebrnemi dwiema lichtarzami ozdobił roku 1650. N. — D.

—Alexander, dobrodziey collegium brzes. litew. r. 1668. N. — D.

Kosmowski, Michał, opat klaustralny Trzemeszyński, na edukacyą dwanastu szlachty z konwiktem i szkołami w Trzemesznie fundusz przyzwoity naznaczył. r. 1775. V. L. 8. s. 281. — B, S.

Koss, Felix, opat pepliń., i generalny zakonu cyster. w Polsce kommissarz, gruntu, o który spór między nim i biskupem kujaw. zachodził, obadway na kościoł jez. gdań. ustąpili. Um. r. 1618. N. — D.

Koss, Jan, wda chełmiń., podskar. ziem. prusk. i star. gołub. i borzechow., z żoną swą Eufrozyną z Gemli Kuntowną, wdową po Janie Loku, w pepliń. kościele kaplicę krzyżową dostatnie ozdobił, i ołtarz marmurowy kosztowny w niey wystawił: tamże ołtarz św. Tróycy nakładem któregoś Kossa zbudowano. N.— D.

Kossobudzki, Adam, z Radzanowa, kaszt. wyszogrodz., star. łomżyń., a r. 1627 wda mazowiecki, dobrodziey OO. jezuit. collegium łomżyń., gdzie kościoł z fundamentów zaczął był murować. N. — D.

Kossowski, Franciszek, h. łodzia, woy. lubel. fundator OO. franciszkanów w Lublinie. N.—D.

Kostka, Małgorzata Kostczanka, Janowa Służewska, wdzina brzes., kujaw., w Służowie kościoł z fundamentów wymurowała, ozdobiła i dochodami nadała: szpital także na ubóstwo wystawiła: miała coś uczynić łaski i na fundacyą collegium toruń. OO. jez., względem dóbr Ku wroz nazwanych, od niey przez siestrzenicę Mortęską na to collegium zakupionych.

—Jan, wda sandom., wprzód kaszt. gdań., star. malbor., pucki, tczew., lipień., podskarbi ziem prus., dobrodziey jezuit. collegium jarosławsk., podobno i niektóre kościoły na Żuławie malbor. swoim kosztem dźwignął i naprawił. Um. r. 1581. N. — D.

Kostki Jana, wojewody sandomirskiego żona Zofija, pani świątobliwa i wzór pobożności, tak wdowom, jako i zamężnym matronóm świadczyła. Siła ubogich panienek różnego stanu, czy to za klauzurę zakonną, czy w stan małżeński wybierających się, szczodrobliwie uposażyła, inszych zaś potrzebujących, miłosiernie wspomagała. Wdową będąc collegium societatis Jesu w Jarosławiu mieście, pod tytułem św. Jana r. 1571 ufundowała. N. — L, K.

Kostka, Piotr, biskup chełmiń., w Lubawie klasztor naprawił, i roku 1580 bernard. osadził, i opatrywał ich swoją dobroczynnością: dobrodziey jezuit. collegium brunsber.. Um. 1595 r. N. — D.

—Stanisław, podkom. chełmiń. i starosta laubur. w Inflantach, był na ubogich hoyny, kościoł w Szynwaldzie naprawił. Um. r. 1587. N.—D.

Kostka, Jan, star. świec. i lipień., collegium jarosław. u św. Jana, częstemi jałmużnami opatrywał, i w kielichy go srebrne i apparaty stroił. Um. r. 1592. N. — D.

Kostka, Piotr, chor., potém podkom. malbor., nakoniec podkom. chełmiń., starosta białembur., w Janiach kościoł wspaniale wymurował, nadał i apparatem ozdobił. N. — D.

—Paweł, chor. ciechanow., w Praśniszu OO. bernard. klasztor i kościoł wymurował: kościoła farnego dochodów we dwóynasób przyczynił, i przy tym kościele od matki swey wymurowaną kaplicę pięknie ozdobił, srebrem, malowaniem i apparatem opatrzył, kurs do tego przy niey fundował. Przy collegium jez. pułtus. fundował bursę dla uboższych studentów, i samemu collegium wiele łask wyświadczył. Szpital w Praśniszu wymurował i nadał: dobra swe, a mianowicie Rostków, sprzedawszy, wszystko na ubogich rozdał. Um. roku 1607. N. — D.

Kostka. Anna Kostczanka, mniszka pp. benedyk., r. 1515 xieni jarosław., kościoł z cegły wymurowała i ozdobiła apparatem, część także klasztoru z fundamentów wyprowadziła i postawiła. Um. r. 1642. N. — D.

—Stanisław, podskar. ziemi prus. i ekonom. malbor., star. tczew., golub. i kowal., dziedzic na Mroczy i Smiłowicach, łożył nakłady znaczne z bracią swoją na naprawienie bernard. klaszt. nowsk.. Um. 1602 r. N. — D.

Kostka. Zofija czy Elżbieta Kostczanka, starośc. lipień., była za Zygmuntem Alexandrem Tarłem, potém kasztel. przemys., zachęcała męża swego do szczodrobliwości na fundacyą kościoła i klasztoru w Zakliczynie, i na ozdobę innych kościołów: jałmużny hoyne ubóstwu dawała.

—Zofija, wdzan. sandom., xiężna ostrog., wojewodzina wołyń., ubogie odziewała: ona fundowała klasztor benedykt. w Jarosławiu: na założenie kościoła św. Jana w Jarosławiu przy collegium jezuic., od matki swey wystawionem, kamień pierwszy z siostrą swą Katarzyną położyła, i tenże kościoł ubogaciła różnym sprzętem, a między innemi lichtarzami srebrnemi, obrazem św. Ignacego, w 60 grzyw. srebr. i monstrancyą szczerozłotą, w drogie kamienie przystrojoną i apparatem bogatym: temuż collegium aukcyą fundacyi uczyniła, przydawszy folwarczki Łazy, Tywonią i wioskę na Wołyniu Petyhorce, na kupno Łowiec pienięźną się summą przyłożyła i placami nadanemi rozszerzyła: także na fundacyą trzeciey probacyi w Jarosławiu, naznaczyła kościoł P. M. w polu, a dobra pewne z większą intratą proboszczowi jarosławskiemu nadała: potém ten dom córka jey Anna Aloizya Chodkiewiczowa szczodrobliwie ufundowała, ozdobiła i panieński w Jarosławiu swey fundacyi kościoł sprzętem należytym, monstrancyą złotą w dyamenty i kamienie sadzoną. Do grobu ś. Stanisława Kostki posyłała do Rzymu bogate ofiary al. wotywy drogiemi dyamentami sute: udarzyła i ołtarz jez. jarosław., zawiesiła przy grobie św. Jacka wielką lampę srebrną. Dobrodzieyka zakonu bożogrobsk., klasztoru przeworsk., młodź szkolną hoynie opatrywała, razem ich 70 uczących się w Jarosławiu 1608 roku przystoynie odziała: bursę ubogich dla nich fundowała. Um. roku 1635. N. — D.

Kostka. Zofija Kostczanka, kasztelanka biec., za

Piotrem Opalińskim, wdą poznań. była, umarła 1638 roku. w Sierakowie fundacyą, dla OO. bernard. od męża swego zaczętą, skończyła. N. — D.

Kostka. Barbara Kostczanka, Jakóbowa Oktawijanowa Konopacka, kaszt. elblą.. Słudzy i poddani matką ją zwali, dla szczegulnéy jey dobroci, którą w chorobach lekarstwa im opatrywała, karmiła chorych i sama usługiwała: dobrodzieyka kościoła przysiersk., hoyne jałmużny ubogim dawała. N. — D.

—Mikołay, nominat biskup chełmiń., opat pepliń., do naprawienia klasztoru nowsk. znacznie się przyłożył. N. — D.

Koszczyc, Stanisław, woyski słonimski, fundował altaryą w kościele farnym wołpieńskim pod koniec roku 1600. D. II. 186. — B, S.

Koszczyc, Michał, pisarz ziemski województwa wileńskiego, założył w Wilnie na Snipiszkach za rzeką Wiliją klasztor i kościoł XX. jezuit., który z gruntu wymurował: ten zakład dobrami i gotowemi pieniędzmi hoynie uposażył.— Tenże dał znaczną summę na missyą królewiecką XX. jezuitóm; toż, na missyą jezuitóm w kraje ruskie, wielkie czynił wsparcie, i znaczny fundusz collegium połockiemu na ten zamiar przeznaczył. Testamentem wiele tymże jezuitóm zapisał, r. 1709. D. II. 188. — B, S.

Koszczyc, Antoni, starosta zarzycki, fundował kościoł i klasztor miadziolski XX. karmelitów 1754 kwietnia 24, a w roku 1757 lutego 28, w magdeburyi wileńskiey przyznał. A, K, S, E. — M, D. II V, L. 8. s. 663. — B, S.

Koszucki czy *Koszutski*, Sebastyan, żupnik wielic., r. 1655 klasztor z muru wyprowadził OO. reformatorom w Wieliczce. N. — D.

Kottowicz, biskup, na fundacyą ołtarza wielkiego w katedrze wileńskiey 4000 złt. dał, r. 1686. B. — P, Z.

Kotowiczowie, Andrzey Franciszek i Barbara Cecylija, kasztelaństwo wileńscy, fundowali klasztor grodzieński XX. karmelitów przez zapis 1676 marca 26 w Krakowie pisany, a tegoż roku kwietnia 18 w metrykach litewskich przyznany. A, K, S, E. — M. — D. II N. — D. II V, L. 5. s. 433 i 635. — B, S.

Kotowicz, Hrehory, przyłączył do konwentu OO. karmelitów bosych grodzieńskich, majętności Szudziałów, Wybranowce i Huyka w powiecie grodzieńskim leżące r. 1717. V, L. 6. s. 327. — B, S.

Kotwicz, Piotr i Henryk, dobrodzieje klasztoru miechow. N. — D.

—Janisław, arcybis. gnieźnień., w Żninie kościoł i klasztor OO. dominik. wystawił i nadał, pod tytułem św. Jana chrzciciela, ubogich hoynie opatrywał, którzy oycem go zwali. Um. roku 1341. N. — D.

Kowalkowski. Tomasz z Kowalkowey Kowalkowski, pisarz ziem. sandom., sędzia kapt., był na ubogich szczodry. Um. r. 1646. N. — D.

Kowalowski, Stanisław, ze zboru aryańskiego w Kisselinie zbudował kościoł katolicki, r. 1685. V, L. 5. s. 726. — B, S.

Kowalski, Bieniasz albo Benedykt, sędzia ziem. wieluń., z synem swoim r. 1401 fundował zakonników św. Pawła pustelnika i kościoły św. Ducha, Nawiedzenia N. P. M. w dziedzicznem miasteczku Wieruszowie: temu potém konwentowi synowie Bieniasza, t. i. Klemens Wierusz dziedzic na Wieruszowie i Kowalu i Praseze, sędzia ziem. wieluń., Lachold dziedzic na Białey i Czeszeninie, Bieniasz dziedzic na Niemsiewie i Osieku, Władysław dziedzic na Walknowey, Kazimierz dziedzic na Stolcu i Wiktorowie, bracia rodzeni, przyczynili fundacyi na dobrach swych dziedzicznych Stradczu, Zytniewie, i Ciesiołowie. N. — D.

Kowalski, Marcin, h. wieruszowa, fundował OO. reform. w Kaliszu r. 1631 i w Wieluniu 1629 r., ten pod tytułem Zwiastowania N. M. P., tamten św. Józefa. N. — D.

Kowno, dwie kamienice w swém mieście bractwu św. Anny zapisało r. 1647. V, L. 4. s. 114. — B, S.

Koziell, chorąży oszmiański, 1685 naznaczył 200 złt. corocznie na organistę do kościoła kobylnickiego. H. — A, R.

Koziełłowie, chorąstwo oszmiańskie małżonkowie, 1685 darowali X. Głębockiemu plebanowi kobylnickiemu mieszczanina Chodzinia z żoną i dziećmi. H. — A, R.

Koziński, Adam, herbu kierdey, kasztelan wołyński, OO. jezuitów collegium łuckiego dobrodziey. N. — D.

Kozmiński, Anna z Kozmińskich, Bułakowska,

podczaszyna poznań. fundatorka jez. wschow. i osobliwsza dobrodzieyka colleg. jez. poznań i kalis. N. — D.

—Adam, miecz. kalis., potém kaszt. rogozin., dobrodziey jez. collegium kalis. N. — D.

Kożuchowski, N., chor. krakow., r. 1688 dobrodziey OO. jezuit. colleg. krakow. u św. Piotra, N. — D.

Krajewski, Woyciech, dziekan łowic., prob. kalis. w Makowie kościoł naprawił, i dziekaniją w Łowiczu wystawił. N. — D.

Krasicki, Jeremijasz, prob. przemys., dobrodziey OO. jezuitów collegium przemys., i znacznemi jałmużnami przy początkach fundacyi ratował. Ząb. r. 1621. N. — D.

—Jakób, dobrodziey nowic. krakow. colleg. jez., osobliwie wiele wyświadczył w xięgach. Um. 1607 r. N. — D.

Krasicki, Jerzy Kazimierz, dobrodziey OO. jez. collegium piotrkow., którym dał 7000., OO. karm. bosym, od stryja w Przemyślu fundowanym, aukcyą fundacyi uczynił, i im wioski Przedzielnice i Hubice zapisał. Przed r. 1690. N. — D.

Krasicki, Marcin, wda podol., star. przemys., bolanow. i lubom., kaplicę w Krasiczynie wystawił, kościoł tamże fundował i nadał, w Przemyślu OO. karm. bosym, wspaniały kościoł i klasztor wymurował. N. — D.

—Mikołay, protonotar Urbana VIII, archidyakon i administr. biskupstwa łuc., prob. krasiczyń., potém bis. argiweń., i suffr. łucki, dobrodziey OO. jezuit. collegium przemys. N. — D.

Krasiecki, Marcin z Siecina, założył OO. karmelitów bosych w Przemyślu, r. 1690. V, L. 5. s. 781. — B, S.

Krasiński, Mikołay, dziedzic na Krasnym, stoln. ciechanow., fundował kościoł w Krasnym roku 1482.

—Franciszek, bis. krakow., w Krasnym kościoł kosztem wielkim zmurował, apparatem i srebrem ozdobił, w dochody większe opatrzył, proboszcza, przydawszy mu kilku mansyonarzów, którzyby kurs codzień śpiewali, ufundował: szpital tamże i szkołę wymurował i nadał. Ubogim i klasztorom znaczne jałmużny dawał. Um. r. 1577. N. — D.

Krasiński, Jan Kazimierz, podskar. w. kor., (1º kaszt. warsz., potém płoc., daley wda płocki, nakoniec podskar. w. kor.) star. lityń., w dobrach swoich Krasnym probostwo i szpital w nowe dochody opatrzył przed rokiem 1667. N. — D.

Krasiński, Jan, podskarbi wielki koronny, w mieście Krasnym, probostwo i szpital na ubogie fundował, r. 1667. V, L. 4. s. 955. — B, S.

Krasiński, Jan Bonawentura, wda płoc., starosta warszaw., prasnyski, nowomieyski i kuciński, fundował OO. reform. w Węgrowie, na Podl., w dobrach swoich dziedzicznych, pod tyt. św. Piotra z Alkantary, przed r. 1676; 60,000 które jego oyciec był zapisał kanonikom regular. na dobrach Magnuszewie, przeniósł na Gołymin i Obłudzin, 1685 r. N. — D. II V, L. 5. s. 371. — B, S.

Kraska, Jan, bis. chełm., z. k., w Skierbieszowie fundował kościoł pod tyt. św. Dominika. Um. 1462 r.. Był on z domu Taranowski. N. — D.

Krasnodębski, X. Paweł, do kościoła mieleyczyńskiego dołączył wieś Chlewice r. 1677. V, L. 5. s. 539. — B, S.

Krasnodębski, Łukasz, proboszcz olszań., znacznie przyczynił xięgami biblioteki collegium wileń. N. — D.

Krassowscy, Eliasz i Regina, r. 1672 testamentem applikowali do ś. Jana w Wilnie kamienicę *congregationis maximae* na ulicy w. z warunkiem odprawiania mszy 1 co tydzień. L, C. — A, R.

Krassowski, Jan, rayca wileń., 1685 maja 25 testamentem franciszkanom wileń. zapisał do kaplicy P. Maryi złt. 1000. H. — A, R.

Krasuski, Jeronim, um. r. 1674, dobrodziey kościoła św. Barbary w Krakowie. N. — D.

—Krystyna, um. r. 1705, na jezuitów krakowskich hoynie była szczodra. N. — D.

Kraszkowski, Franciszek, archidyakon gnieźnień., potém bis. dardań., suffr. i offic. glny gnieźn., opat witow., prob. łęczyc. i kaliski, fundator rezydencyi jezuitów łęczyckich. N. — D.

Krekoch, zakonnik, nie tylko wieś w pobliżu Miechowa, kościołowi poświęcił, lecz i drugich do tego nakłonił, około r. 1150. D. I. 118. — B, S.

Kretkowski, Jan, wdzic brzes. kujaw. roku 1639, bogaty pierścień dał do Sierpska do obrazu N. M. P. — N. — D.

Krosnowski, Mikołay z Załuska, wda czernieh., szkoły u jez. przy collegium lwow. swym nakładem zbudował, i na inszych hoynie łaski swoje udzielał. Um. r. 1723. N. — D. II D. I. 310. — B .S.

—Mikołay, stryy jego, bis. infl., potém arcybis. lwow., opat koronow., w katedrze lwow. kaplicę wystawił. N. — D.

Krotowski. Urszula Zofija, kasztelanka kalis., Mikołajowa Sieniawska, podczaszyna kor., wiele ozdób kościołowi OO. dominikan. przyczyniła. N. — D.

Krucyni albo *Krzyż,* Rachelin, tego herbu, z proboszcza biskup krakowski, hoyne jałmużny na ubogich sypał, kościół katedral. w sprzęt przyzwoity zdobił. Um. r. 1046. Rodem był Włoch. N. — D.

Krupka. Samuel Krupka Przecławski, kanonik gnieźnień. i pułtus., dziekan łowic., kantor sandomir.. Um. 1659 r., kilka tysięcy wydał na fundacyą seminarium łowic. i pułtusk., i na szpital w Gnieźnie. N. — D.

Kruszewski, Stanisław, h. abdank, niektóre xięgi darował OO. jez. coll. brzes. r. 1636. N. — D.

Kryski. Małgorzata z Kryskich Kostkowa, kaszt. zakroczym., w Prasnyszu kaplicę wymurowała. N. — D.

—Felix Kryski, referen. koron., dobrodziey OO. jezuit., domu professów warszaw. i sierpsk. cudownego obrazu. Um. 1617. N. — D.

—Dorota Kryska, za Janem Berzewiczem, dobrodzieyka altaryi sierp. N. M. P. r. 1625 i 1627. N. — D.

Kryspinowa, Anna z Chreptowiczów, 1726 na organistę ponedelskiego pół włoki gruntu naznaczyła. H. — A, R.

Krysztoporski, Piotr, um. r. 1558, kościół wielkim nakładem wystawił. N. — D.

Krzemieniecki, Krzysztof, przed r. 1642, na kościół jelnieński legował złt. 500. H. — A, R.

Krzycki, h. kotwicz, Maciey, pis. ziem. wschow., potém kanon. poznań., w akademii pozn. przyczynił fundacyi. Um. r. 1679. N. — D.

Krzysztofowicz, Zacharyasz, summę 7,313 złt. i gr. 12, na młynach w Kamieńcu będących, zapisał na armatę tego miasta r. 1662. V, L. 4. s. 858. — B, S.

Krzywiński. W wielkiey Polsce ich przodkowie fundowali kanoniją katedr. poznań. i ołtarz św. Tróycy, także w Poniecu kościoł św. Tróycy i ołtarz szkaplerza. N. — D.

Krzywkowski, Woyciech, duchownym, zakonnikom i ubogim siła czynił: żaden od niego nie odszedł bez opatrzenia. Um. r. 1662. Był prob. katedraln. chełmiń., prob. brodn. i sekr. król.. N. — D.

Księzki, h. topor, Stefan z Wronowa, pis. grodz., i burgrabia, potém podstarości krakow., nakoniec instygator kor., w obichowskim kościele ołtarze zbudował. Um. r. 1676. N. — D.

Kubrowicz, Symon, 1728 pleb. opitołockiey. zapisał obligiem tynf. 1,020. H. — A, R.

Kucharski, h. korab, Sebastyan, pis. grodz. piotrkow., na zakonników szczodrobliwy, piotrkow. colleg. jez. kamienicy swojey ustąpił i zapisał. Żył r. 1682. N. — D.

Kuczborski, Jan, bis. chełmiń., toruń. collegium OO. jez., 10,000 wyliczył na wyżywienie 12 alumnów w konwikcie, a drugie 10,000 na wyżywienie ubóstwa: tyleż do Grudziądza, 5,000 do Malborka i znowu 10,000 na tęż intencyą. Umieraiąc r. 1624 nominatem bis. pozn., wiele kościołów, klasztorów i szpitalów w swey dyecezyi, słuszną jałmużną opatrzył: resztę pieniędzy, (podług Piaseckiego 500,000 czer. złtch, czy złtch pol.) posłał królowi Zygmuntowi III, żeby ten król na ubogich wydał: jako Niesiecki świadczy, że czytał w jego testamencie. Na zakon jezuicki szczegulniey był łaskaw, toruń. collegium rozprzestronił, do Malborka wprowadził, toż do Bydgoszczy, i szczodrobliwie opatrywał. W r. 1615 w Sierpsku przy obrazie N. M. Panny zawiesił bogatą tablicę. N. — D.

Kuczborski, Stanisław, kasz. sierpski, jezuit. płoc. więcey niż 10,000 wyliczył. Żył r. 1633. N.-D.

Kukliński, Paweł, podstoli mielnic., z żoną swą Elżbietą Młodzianowską r. 1651 zapisał malbor. rezyd. OO. jezuitów 25,000. N. — D.

Kulikowski, pleb. krasnoborski, 1729 na tenże kościoł zapisał testamentem złtch pol. 200 i soli beczek 5. H. — A, R.

Kulmiński, Marcin, we Gdańsku, w kościele dominikanów ołtarz wystawił i nadał. N. — D.

Kumarnicki czy *Komarnicki,* Paweł, woyski, ławrowsk. monasterowi 100,000 zapisał. N. — D.

Kurcz, podkomorzy lidzki, fundował w dobrach swych Wołowka czyli Płużyny kościoł farny, r. 1667. V, L. 4. s. 1007. — B, S.

Kurcz, Anzelm, podkomorzy brzeski, fundował klasztor XX. dominikanów w Walowie, zapisem 1741 lipca 22 datowanym, a 1742 stycznia 31 w trybunale głównym W. X. L. przyznanym. A, K, S, E. — M, D.

Kurcz, Anzelm, podstoli orszański, korroborował fundusz XX. dominikanów w Orszy zapisem 1765 pazdz. 16 datowanym i tegoż czasu przed aktami ziemstwa orszańskiego przyznanym. — A, K, S, E. — M, D.

Kurcz, Eustachi, podkom. parnaw., potém kaszt. witeb., fundował OO. franciszkan. w Grodnie. N. — D.

Kurdwanowski, Jakób z Kurdwanowa, bis. płoc., katedrze swey dał dosyć słuszne osoby odlewane ze złota, Pana Jezusa i 12 apostołów: ze srebra zaś odlewane 72 uczniów chrystusowych osoby. Krom tego: siła w srebrze i bogatych apparatach, temuż kościołowi ozdoby przyczynił. Um. r. 1425. N. — D.

Kurdwanowski, Paweł, kasz. zawichoyski, kościoł OO. jezuitów św. Macieja w Krakowie w piękny apparat ubogacił. Um. r. 1669. N. — D.

Kurdwanowski, Jan, sędzia ziem. sandomir., fundator kon. OO. refor. w Sandomirzu r. 1672. N. — D.

Kuropatwa, Helena za Adamem Bełzeckim, stol. bełzk., fundatorka collegium OO. jezuit. w Stanisławowie. N. — D.

Kurowski, h. szreniawa, Mikołay, arcyb. gnieźn., wieś Rudawę dał kościołowi gnieźnień. Umarł r. 1411. N. — D.

Kurowski, herbu lubicz, Piotr, w Brodach kościoł wystawił. N. — D.

Kurozwęcki, Zawisza z Kurozwęk, bis. krakow., fundował w kościele katedral. swoim mansyonarzów 7, aby codzień godziny albo officium o N. M. P. śpiewali, i kościoł w Chodowie wraz z bratem swym Kresławem, kasz. sądec., r. 1381: także fundował kaplicę matki boskiey i św. trzech królów. N. — D.

Kurozwęcki, Kresław z Chodowa, kaszt. sądecki, potém sandomir., z bratem swym Zawiszą bis. krakow., fundował kościoł farny w Chodowie r. 1381. N. — D.

Kurozwęcki, Mikołay z Michałowa, szczodrobliwie nadał kaplicę matki boskiey i św. trzech królów r. 1436, był kaszt. woyn., potém wdą sandomir., nakon. kaszt. krakow. i star. N. — D.

Kurozwęcki, Kresław, biskup kujawski, kanclerz koronny, ufundował, żeby wikaryuszowie tameczni śpiewali officium o nayświęt. Tróycy. Um. r. 1503. Dostała się po nim temu kościołowi miednica srebrna, nalewka kryształowa w srebro pozłociste oprawiona: krzyż złoty od pereł bogaty, pastorał osobliwszą sztuką wyrobiony: dwie infuły biskupie z wielkiemi perłami i dyamentami, które wszystkie inne przeszłych przodków jego przechodziły. Roku 1498 kościoł zmurował z kamienia ciosowego w Szańcu majętności swey, do którego pewne dziesięciny kapłanom nadał, którzyby kurs o N. M. P. śpiewali na każdy dzień: tamże i probostwo z pewnemi dochodami wymurował. N. — D.

Kurzański, Mikołay, OO. dominik. w Rohatynie kamienicę swoję na klasztor darował. N. — D. —Krzysztof, dobrodziey kościoła rohatyń. koło r. 1632. N. — D.

Kwiatkowski, r. 1624 na kościoł smorgoń. półwłoki gruntu zapisał. H. — A, R.

Kwiatkowski, Stanisław, dziedzic na Zalesiu, kaplicę przy kościele w Mikołajewicach dosyć piękną zbudował i dochodami opatrzył. N. — D.

(Ciąg nastąpi.)

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOSCI.

Historya wynalazku albo raczey użycia i rozszerzenia sposobu wzajemnego uczenia.

(Ciąg 4ty ob. wyżey str. 384).

Nie zatrzymując się tu dłużey nad sporem, który o pierwszeństwo sposobów Bella i Lankastra, jako też ich zasługi w tym względzie, prowadzono,

tę tylko zrobię uwagę (*a*), iż takowe kłótnie wiele dobrego bez wątpienia przyniosły, gdyż jeden drugiego do czynności pobudzał, każda strona, chcąc wygrać w oczach publiczności, usilnie starać się musiała swoje szkoły, ile tylko można, wydoskonalić; przekonany jestem, że bez téy emulacyi nowe szkoły zapewneby się nigdy tak prędko nie powiększyły.

Wiele osob w Londynie mając przed oczyma wyżey przytoczone prawidło: „iż krajowa religija powinna być zasadą narodowey edukacyi" dnia 16 pazdziernika 1811 roku, założyły Towarzystwo, którego celem być miało dawać wychowanie i naukę dzieciom ubogim, podług zasad anglikańskiego kościoła, i na ten koniec przyjęły metodę madraską. Towarzystwo to nadało sobie nazwisko *narodowe Towarzystwo dla ułatwienia edukacyi biednych podług zasad panującego kościoła w Anglii i Wallii.* (*b*) W kilka dni po jego utworzeniu, nayjaśnieyszy xiąże rejent przyjął łaskawie tytuł patrona. Arcy-biskupa Canterbury na prezydenta, arcy-biskupa zaś York i innych (w liczbie 28) obuch prowincyi biskupów, jako też dziesięciu parów na wice-prezydentów obrano, i komitet z szenatu osob złożony do prowadzenia interesów, tudzież sekretarza i podskarbiego wyznaczono. (*c*) Wezwano publiczność, ażeby ofiarami widoki Towarzystwa wesprzeć raczyła.

W maju lub czerwcu każdego roku Towarzystwo powinno mieć publiczne posiedzenie, na którém czyta się rapport o jego czynnościach w biegu rocznym (*d*) i na którém prenumeratorowie na jednę gwineę rocznie, albo dobroczyńcy, którzy raz na zawsze nie mniey jak 10 gwiney Towarzystwu ofiarowali, mogą się znaydować.

Na jedném z pierwszych posiedzeń komitetu postanowiono założyć w Londynie na wzór dla innych szkołę centralną i złączyć z nią instytut dla usposobienia nauczycieli i nauczycielek dla podobnych szkół w państwie. Nadto rozmaitych w państwie biskupów proszono, ażeby także w biskupstwach swoich szkolne Towarzystwa porobili, któreby się urządzeniem i utrzymaniem szkół podług wspomnioney zasady zajęły, i z centralném londyńskiém To-

---

(a) Kto chce obszernieyszey o tém wiadomości, prócz pism wyżey przytoczonych, może ieszcze następuiące obaczyć: *Queries to Dr Bell by Lancaster* iako przedmowę do: *Anccount of a remarkable etablissement of education at Paris*; *London,* 1809 opisanie to instytutu Pana Paulet przedrukowane iest z *Literary Repository* na miesiąc kwiecień 1788, do którego znowu ono iest włożone z *Dziennika genewskiego* na miesiąc grudzień 1787). *A comparative Vien of the plans of education, as detailed in the publications of Dr Bell an Mr Lancaster, with remarks an Dr Bells „Madras" school, by Joseph Fox*, London 1811. *Remarks on Mr Lancasters system of education, in which his erroneous statements and the defects in his mode of tuition are detected and exposed, with a few hints on the obiects to be regarded in the instruction of the childern of the labouring poor. and on the dange,ı that would arise to the etablished church from educating them on Mr Lancasters plan, by W. Fell; London;* 1811.— *Quarterly i Brittish Review* zawsze były za planem Bella, a *Edinburg Review* za planem Lankastra. Znayduie się w tych dziennikach wiele rozpraw tyczących się tych szkoł i sporu między obiema stronami.

(b) *National Society for promoting the education of the education of the poor in the principles of the etablished church trougtout England and wales.*

(c) Na sekretarza Xiądz *T. J. Walmsey* a na podskarbiego Pan *Joshua Watson* zostali wybrani. Obadwa do dziś dnia obowiązki te wiernie i gorliwie sprawuią.

(d) Wiadomość ta co rok drukuje się pod tytułem: (*First, Second*) *Annual Report of the national society for promoting the education of the poor in the principles of the etablished church.* Dodatek każdoroczny zawiera naydokładnieysze raporta, dokumenta, listy prenumeratorów i t. d.

warzystwem związek utrzymywały i do niego się statecznie odnosiły, na ten zaś koniec Towarzystwo londyńskie obowiązało się ze swey strony, jakie tylko można, dawać wsparcie, a mianowicie opatrywać je nauczycielami dla nowych szkół (e). Propozycye te naydokładniey były wypełnione.

Szkoła centralna, która tysiąc dzieci (sześć set chłopców i czterysta dziewcząt) zawierać mogła, dnia 19 czerwca 1813 roku w Londynie w *Baldwins-gardens*, nie daleko *Grays-inn-lane*, ze stu tylko dziećmi, które się od 8 marca w tymczasowey szkole w bliskości (na ulicy *Holborn* Ner 45) przygotowywały, otworzona była, i w kilka miesięcy potém, dopełnioną została. Z pośród tego Towarzystwa utworzono osobny komitet szkolny, który miał czuwać nad dobrém tego zakładu, a Dr Bell dobrowolnie przyjął na siebie naywyższy dozor nad szkołami jako też nad seminaryum nauczycieli. Bezpośredni zaś rząd szkoły chłopców i instytutu dla nauczycieli, dano Panu *Johnson*, wybornemu młodzieńcowi, który i teraz jeszcze ten urząd sprawuje i ze szczególnieyszą gorliwością stara się o dobro powierzonego sobie zakładu. (*f*) Pani Rogers zaymuje się dozorem szkoły dziewcząt i usposabianiem nauczycielek; a dla lepszego kierowania niewieściemi robotami (szkołą szycia) naznaczono komitet z dam złożony, z którego trzy w każdym miesiącu jak nayczęściey tę szkołę odwiedzać, przy końcu zaś każdego tygodnia na examinach znaydować się powinny.

Towarzystwa, na skutek zachęcań narodowego Towarzystwa w rozmaitych biskupstwach potworzone, do duchownych znaydujących się w ich wydziałach, posyłały okolniki wzywając ich, ażeby donosili o stanie szkół w swych parafijach, i do zakładania nowych szkół, gdzieby ich był niedostatek, zachęcali; na ten zaś koniec londyńskie Towarzystwo bardzo wspaniałą w pieniądzach dawało pomoc. Od swojego nastania aż do końca 1817 roku, rozdało dla zasiłku na założenie nowych jako też na powiększenie i odmienienie dawnych szkół podług nowego planu, summę 30,000 f. s., która jedynie z dobrowolnych ofiar i rocznych prenumeracyi powstała. (*g*) Przy londyńskiey szkole centralney znaydujący się instytut dla usposabiania nauczycieli i nauczycielek, wydał już pierwszych pięciuset trzydziestu a tych ostatnich dwieście dziesięć; teraz nawet (listop. 1817) w tym samym instytucie cztérdzieści

(e) Biskup *Durhamski* pierwey ieszcze, nim się utworzyło narodowe towarzystwo, w swojem biskupstwie na ten koniec założył Towarzystwo, i za tym przykładem poszły były Biskupstwa *Exeterskie* i *Winchesterskie*.

(f) Pan Johnson iest razem Kapelanem i co niedziela w domie szkolnym odprawia służbę Boską, na którey się dzieci znayduią. Ażeby zaś mógł większą dawać baczność na instytut nauczycieli i oprowadzać licznych gości zwiedzaiących szkołę, która na ten koniec zawsze iest otwartą, a razem tłumaczyć im plan szkolny; przed rokiem na właściwego tey szkoły nauczyciela Pan Bamford wyznaczony został; który potém z wielkiém Towarzystwa ukontentowaniem wiele szkół w państwie założył, w czasie zaś jego niebytnosci szkołą Londyńską czternastoletni chłopiec kierował.

(g) W roku 1815 fundusz Towarzystwa bardzo się powiększył. Odezwa do Publiczności, pomimo trudnych czasów, ten skutek miała, iż blisko 8000 f. s. zapisano. Xiążę Regent, który pierwey już 200 gwiney ofiarował towarzystwu, posłał im jeszcze 300 f. s. Uniwersytety Kambrydski i Oxfordski, które w początkach, każdy po 500 f. s. dały były, teraz jeszcze po 300 f. s. zapisały. Dr Jackson, brat zmarłego Biskupa Oxfordskiego, objąwszy po nim sukcessyą, 500 f. s. zaliczył, i jeden prywatny człowiek Pan *Robert Owen z Lanark* ze swych ludzkością oznaczonych starań znajomy, znaczną posłał summę.

osob na ten koniec się usposabia. Nay większa część wydziałowych Towarzystw w państwie, teraz mają także swoje szkoły centralne, gdzie nauczycieli dla innych szkół usposabiają. W ogulności jest już tysiąc trzydzieści jedna szkół połączonych z londyńskièm narodowèm Towarzystwem (*h*), i jak liczą, przynaymniey dwakroć sto tysięcy dzieci w szkołach podług planu Bella naukę biorą.

1szego stycznia 1812 roku naczelny wódz armii angielskiey, Xiąże Yorku, we wszystkich regimentach, szkoły podług planu Bella założyć kazał, do czego krótką wydrukowano instrukcyą (*i*).

W tym samym roku Dr Bell na nowo drukować kazał opisanie szkoły madraskiey jako pierwszą część dzieła, (*k*) potém (w roku 1814) wyszła druga część (*l*) zawierająca postęp jego metody w Anglii, a w roku 1815 część trzecia (*m*) pokazująca zastosowanie jey do wyższych gałęzi nauk. Prócz tego doktor Bell z rozmaitych pism swoich zrobił wyciąg, mający służyć za instrukcyą do zakładania szkół podług jego planu, i którego ostatnie wydanie wyszło nie dawno. (*n*) Teraz Dr Bell jeździ czasami po kraju dla dawania, gdzie tego potrzeba, swey rady i pomocy w zastosowaniu swey metody; a gdy jest w Londynie, nie masz dnia, w którymby centralney szkoły i seminaryum nauczycieli nie odwiedził.

W ostatnich tych latach londyńskie narodowe Towarzystwo rozmaite mieysca w angielskich posiadłościach zewnątrz Anglii opatrzyło nauczycielami. Już w roku 1813 na prośbę wschodnio-indyyskiey kompanii, dwóch młodych ludzi w londyńskiey centralney szkole usposobionych, nazwiskiem *Firman* i *Hobman*, na nauczycieli na wyspę świętey Heleny posłano. W roku 1814 pojechał na żądanie szkolney kommissyi w *Capetown* na przylądku dobrey nadziei, Pan *van Wageninge*, rodem Holender, dla zaprowadzenia tam nowey metody uczenia. (*o*) Duchowny, nazwiskiem *Milne*, użył planu Bella, naprzód

---

(h) Wielka jednak część tych szkoł nie są nowemi; są to zakłady, które dawniey powstały, lecz do których teraz metodę madraską wprowadzono. Zpomiędzy wielu wybornych szkół podług planu Dr Bella urządzonych, wspomnę tu tylko nie dawno w *Bath* przez arcybiskupa Lowder założoną. Dom jest wybudowany podług nowego planu; jest on okrągły i bardzo wygodny.

(i) Pod tytulem: Instructions *for etablishing and conducting regimental schools upon the Rev. Dr Bell's system, as adopted at the royal military asylum, Chelsea*; 1812.

(k) *Elements of Tuition, Part. I. The Madras school; or the report of the military male orphan Asylum of Egmore, at Madras, with its original proofs and vouchers, as transmitled from India in* 1796 *and published in London* 1797, *under the title of: An Experiment in education, etc. A new edit. To which are subjoined additional documents and rekords illustrative of the progress of the new system of education in the school in which it originated; and of its fruits in the character, conduct, and fortunes of its pupils. London; J. Murray* — W roku 1813 wyszło drugie wydanie.

(l) Pod tytułem: *Elements of Tuition. Part. II. The English school; or the history, analysis and application of the Madras system of Education to english schools. London; Rivingtons.*

(m) Pod tytułem: *Elements of Tuition Part. III.* Ludus Litterarius: *the classical and grammar school: or an exposition of an experiment in education made at Madras in the years* 1789 — 1796; *with a view to its introduction in to schools for the higher orders of children, and with particular suggestions for its application to a grammar school. London; Rivingtons*; 1817.

(n) Pod tytułem: *Instructions for conducting schools through the agency of the scholars themselves. Sixth edition, greatly enlarged. London; Rivingtons*; 1817.

(o) Umarł już; lecz szkoła przez niego założona, dwieście dwadzieścia pięć dzieci (częścią Hollendrow, a częścią Anglikow) zawieraiąca, w kwitnącym znayduje się stanie.

roku 1815 w *Halifax* w Ameryce, dokąd, w roku 1816, na przełożenie znayduiącego się tam *Dr Jnglis*, posłany pewny Pan *West*, (na dniu 2 grudnia) otworzył szkołę, która we cztéry miesiące potém sto dziesięć dzieci zawierała, i z wielu osad do Pana *West* posłano młodych ludzi dla usposobienia się na nauczycieli. W ciągu tegoż samego roku nauczyciel, nazwiskiem *Cooper*, na wyspę *Bahama* posłany, ma już w *Nassau* w *New-Providence* szkołę ze stu czterdziestu dziećmi białemi, w którey także nauczycieli usposabia; wkrótce także szkoła dla czarnych dzieci ma być założona.

Nie dawno uczenia plan Bella do swey rodowitey ziemi, Indyy wschodnich, znowu zaprowadzonym został. Na żądanie biskupa *Kalkutskiego*, dwóch młodych ludzi z londyńskiey centralney szkoły na nauczycieli do *Kalkutty* pojechało. *W Chinsurach*, w prowincyi *Bengal* i przyległych wioskach, dla tamecznych mieszkańców założono szkoły, w których przyjęto sposob podobny metodzie Bella, i spodziewają się że liczba ich wkrótce znacznie się powiększy.

20go maja 1817 roku, narodowe Towarzystwo otrzymało od rządu list konfirmacyyny (*Charter of incorporation*); teraz więc już do uprzywilejowanych w państwie zakładów należy; i, jak się spodziewam, przez długi czas dla dobra wielu następnych pokoleń trwać będzie.

Wracam się teraz do Lankastra, z którego zakładem w 1812 roku nowa się epoka zaczyna. Dotąd szkoła *Boroughroadska* była jego własnością, chociaż budynek do jego kuratorów, podług prawa, należał, którzy, gdy prenumeracye na wydatki nie wystarczały, dla wsparcia dzieła, czasami własnych pożyczali pieniędzy. W takich stosunkach trudno było prywatną rzecz Lankastra od publiczney odłączyć i zamięszania uniknąć; dla tego zaraz zaczęto myśleć o wynalezieniu środków do zapobieżenia temu złemu i o nadaniu całemu dziełu tey trwałości, na jakiey mu dotąd zbywało. Tym to było potrzebnieyszém, gdy Lankaster nie uwiadamiając komitetu o swoim zamiarze, a nawet pomimo woli jego, przedsięwziął w *Tooting*, nie daleko Londynu, dla polepszenia swojego bytu, nową szkołę otworzyć, w którey chciał pewną liczbę uczniów utrzymywać i swóy sposob uczenia do wyższych gałęzi nauk zastosować. Widać stąd było wyraźnie, że już dłużey łącznie z komitetem działać nie chciał; starać się więc było potrzeba zapobiedz, ażeby fundusz dawnieyszego zakładu z prywatnemi jego długami, jakich nowy ten zakład wymagał, nie był pomieszany.

Nowym swym projektem tak mocno był zajęty, iż jednemu ze swych kuratorów oświadczył, że dom w *Boroughroad* ze wszelkim zapasem tablic i innemi szkolnemi sprzętami kuratorom odda, jeśliby go od wszelkiey odpowiedzialności za pożyczone mu summy uwolnić chcieli. Napróżno mu przekładał kurator, że on przez taki postępek opuszcza dzieło, któremu byt nadał, na którém się sława jego opiera, i na którego czele wszyscy naygoręcey go widzieć pragną. Powiedziano mu daley, że, jeśliby póty z komitetem łącznie chciał działać, aż pókiby dzieło na pewnym stopniu postawioném nie było, mają się za nim, cho-

ciaż za prywatną osobę, tyle interesować, ile dla wspólney sprawy dotąd czynili. Zapytano go oraz, jakim sposobem dzieło, jeśli się tylko na jego projekt zgodzą, bez niego daley prowadzić potrzeba. Odpowiedział, że podług swey możności będzie dawać pomoc, jeśli wniesienie jego przyjęte zostanie. Po doyrzałém rozważeniu postrzeżono, iż dla kuratorów żaden inny nie zostawał środek, jak tylko na podaną przez niego myśl przystać, ponieważ było więcey jak do prawdy podobném, że on, przez uskutecznienie swojego zamiaru w *Tooting*, całkiem-by się zniszczył, i że w tym przypadku, pieniądze, jakie dla wielkiego publicznego dzieła zapisane były, ofiarowaćby wypadło na opłacenie prywatnych jego długów. Dla tego zrobili pewność prawną, i tym czynem powtórnie uratowali zakład.

Pierwszy raz wtedy można było dzieło to całkiem na rzecz publiczną zamienić, i administracyą funduszów, jak należy i jako to we wszelkich tego rodzaju Towarzystwach jest we zwyczaju, kollatorom albo jednemu z nich wybranemu deputatowi poruczyć. Komitet, który prowadzenie interesów dotąd miał przy sobie, za rzecz potrzebną uznał, przedsiewziąć środki do postawienia całego dzieła na pewnym i stałym stopniu, co 10 listopada 1813 roku do skutku przyprowadzono. Wspomnionego dnia, dawniey pod nazwiskiem komitetu finansow utworzone Towarzystwo, na nowo było uorganizowane, i ułożono ustawę, która za zasadę przyszłego prowadzenia interesów służyć miała. Prenumeratorowie na jednę gwineą są członkami Towarzystwa rocznymi, prenumeratorowie zaś na dziesięć lub więcey gwiney, są dożywotnimi. W maju każdego roku, członkowie mają swoje posiedzenie, i przy tey zręczności z pośród siebie prezydenta, i innych urzędników, jako też komitet do prowadzenia interesu, na rok następny, obierają. Ten komitet roczną wiadomość o swych w ciągu roku pracach podaje Towarzystwu, które ją drukiem ogłasza. (*p*) Prócz tego naznaczony był jeszcze komitet z kobiet złożony, który nad szkołami dziewcząt i nad znaydującym się przy nich zakładem dla usposabiania nauczycielek czuwa i co miesiąc ogulnemu komitetowi podaje wiadomość.

Ponieważ życzono sobie, ile możności, Lankastra przy tym zakładzie utrzymać, dla korzystania z jego w tym względzie biegłości, przeto ofiarowano mu urząd naczelnego dozorcy zakładu szkolnego i seminaryum nauczycieli z pensyą 365 gwiney na rok, co on, po niedługiém opieraniu się, przyjął. Nie mógł jednak przenieść na sobie, aby pod rządem komitetu zostawał; po ciągłych więc nieprzyjemnych zdarzeniach, dnia 6go kwietnia 1814 roku, prosił o uwolnienie, które, gdy od nie małego już czasu wcale nie był użytecznym zakładowi, a nawet mu szkodził,

(p) Takowa roczna wiadomość z druku teraz wyszła pod tytułem: Report *of the Brittish and foreign school society to the general meeting. May,* 18., *with an appendix.* — Dodarek zawiera korrespondencye i inne wiadomości, listę prenumeratorów i t. d. Dawniey Towarzystwo miewało publiczne posiedzenie w listopadzie, na którém podana mu była wiadomość o zewnętrznych jego pracach; na posiedzeniu zaś w maju odbywanem ograniczono się jedynie postępem Londyńskiego zakładu; lecz od przeszłego roku oba zebrania połączone zostały.

natychmiast mu było dane. Tak się skończyła czynność Lankastra we względzie tego dzieła, którego był założycielem, i o którego przyjęcie od całey publiczności z tak wielką gorliwością i z tak pomyślnym skutkiem się starał (*q*).

Na roczném, dnia 21 maja 1814 roku, Towarzystwa zebraniu, dnia 10 listopada roku przeszłego, ułożona i tymczasowie przyjęta ustawa uroczyście potwierdzoną została, a Towarzystwo przy tey okoliczności wzięło tytuł: *angielsko-zagraniczne szkolne towarzystwo* (*r*), ponieważ postanowiono teraz zwrócić swą uwagę szczczegulnie na ląd stały, do czego, w czasie woyny, żadney nie było zręczności (*s*).

Skoro w roku 1814 pokoy został przywrócony, kilka osob, o dobro Towarzystwa bardzo troskliwych, przedsięwzięło w swoich podróżach na lądzie, a mianowicie we Franci, nową metodę zalecać (*t*); i około tegoż samego czasu wielu zacnych Francuzów obeznało się w Londynie z nowemi szkołami. Między tymi znaydował się Graf *Laborde*, który wnet w języku francuzkim zrobił opisanie nowey metody, naprzód (w pazdzierniku 1814) w Londynie, a potém w Paryżu wydrukowane (*u*). *L'abbé Gaultier*, który przez długi czas w Anglii bawił (*w*), przed swoim do Francyi powrótem, zwiedził szkołę boroughroadską, i starał się swych przyjaciół, w Paryżu, z metodą w niey przyjętą i z jey pożytkami obeznać. Tož

(q) Wkrótce potém zbankrutował, i jego nowy na pół ukończony zakład w *Tooting*, który dla siebie urządził, upadł. W dwoch następnych latach własnym kosztem jeździł jeszcze po kraju, mianowicie po Irlandyi i Szkocyi, gdzie w wielu mieyscach dał lekcye, które mu nie tylko (gdyż przy drzwiach dobrowolnie zbierane były ofiary) pieniądze na podróż zwróciły, ale też nie mały zapas przyniosły. Mógł jeszcze tym sposobem być bardzo użytecznym, gdyż go wszędzie, jako dobroczyńcę biednych dzieci, przyymowano; lecz i sobie i sprawie swey sam zaszkodził, nie chcąc się do okoliczności stosować, i o ludziach, którzy mu tak wiele dobrego wyświadczyli, a nawet zakład jego od upadku zachowali, twierdząc, że się zebrali dla wydarcia mu z rąk dzieła i przywłaszczenia go sobie; nawet w roku 1816 podał do druku pisemko w tey materyi (pod tytułem: Oppression *and persecution etc.; Bristol*). Przez takie postępowanie powoli stracił szacunek u Publiczności a nawet naybliższych swoich przyjacioł, których teraz ma jeszcze mniey. Zyje wcale samotny i nieuważany (teraz w domu Pana Holt w *Manchester*) i walczy z niedostatkiem i nędzą. Przykro jest wprawdzie wyznać to o mężu, który nie tylko dla swey oyczyzny, ale też dla całego rodzaju ludzkiego tak wielkie zasługi położył. Dokazał jednak swojego; dana mu trąba po cały zagrzmiała kraju (obacz przypisek wyżey), i na jey głos zgromadziły się ludy, które teraz dzielnie przeciwko niewiadomości prowadzą woynę.

(r) *Brittish and foreign school society*.

(s) Miałem szczęscie znaydować się na tém uroczystém posiedzeniu, na którém xiąże Sussexu zasiadał a xiąże Kentu i xiężniczka Wallii byli obecni. Pan Fox prosił mię abym miał przedmowę do zgromadzenia winszując Towarzystwu nowego i wiele obiecującego tytułu (który oczywiście jest nasladowaniem tytułu: ANGIELSKO-ZAGRANICZNE BIBLIYNE TOWARZYSTWO. Przy tém osmieliłem się zrobić uwagę, iż moja oyczyzna będzie jedną z naypierwszych krajów za wprowadzeniem szkoł podług nowego planu, ponieważ w niey rząd o powszechne ludu oswiecenie tak gorliwie się stara. — Skutek pokazał, żem się w mem oczekiwaniu nie zawiodł.

(t) Między nimi, co się tycze Niemiec, Pan Dr Schwabe (który jest Pastorem przy niemieckim kościele w *Goodmansfields* w Londynie, a około tego czasu w towarzystwie przyjął urząd zagranicznego sekretarza) na wspomnienie zasługuje. W roku wspomnionym odbył podróż do swey oyczyzny. — We Francyi szczegulnie byli czynnymi: Pan Bennet, członek Parlamentu, i Pan Beniamin Schaw, członek Komitetu Angielsko-zagranicznego szkolnego towarzystwa. Podobnie Pan Moran i Pan Rae-Wilson gorliwie działali za widokami Londyńskiego Towarzystwa.

(u) Pod tytułem: *Plan d'Education pour les enfans pauvres, d'aprês les deux methodes combinées du docteur Bell et de M. Lancaster.* — Przełożono je potém na język Hiszpański, i jeden exemplarz przedstawiono królowi Hiszpańskiemu, który go posłał do komitetu publiczney Edukacyi. Dotąd jednak, ile ja wiem, nie jest jeszcze pewna, czyli ta metoda już jest wprowadzona.

(w) *L'Abbe Gaultier* od 1792 roku bawił w Anglii. W Londynie zrobił był zakład, gdzie Francuzkich Emigrantów jako też wielu Anglików dzieciom, nie tylko początkowe nauki ale też grammatykę, jeografiją i t. d. dawał. Warta jest rzecz uwagi, iż godny ten mąż, zaraz, jak tylko do Anglii przybył, w swojey metodzie użył, po części przynaymniey, wzajemnego uczenia. Winném mieyscu będę miał zręczność, o tym pełnym zasługi we względzie szkół mężu, jeszcze kilka słów powiedzieć.

samo uczynili Panowie *Say* i *Jomard* (x), po odbytych w Anglii podróżach. Graf *Lasteyrie* w Paryżu, mąż, który naygorliwiey się o to wszystko stara, co jest dobrém i powszechnie użyteczném, opisał metodę, którą z angielskich dzieł poznać usiłował, (y) a Xiąże *de la Rochefoucault-Liancourt* dzieło Lankastra w 1810 roku wydane, na francuzki język przełożył (z).

Tym czasem Pan *Fox*, sekretarz londyńskiego Towarzystwa, za pośrednictwem jednego swego znajomego (nazwiekiem *Smith* z *Penzance*, który do Francyi był pojechał), prosił fakultetu teologicznego protestantów w *Montauban* o młodego jakiego człowieka, któryby był zdatny i chciał nowey metody w Londynie się nauczyć, a potém ją we Francyi wprowadzić. Fakultet przeznaczył do tego Pana Franciszka *Martin*, który dopiero był skończył swoje nauki, i opatrzywszy go listami rekomendacyynemi, posłał do Londynu, gdzie on dnia 22 września 1814 roku w Boroughroad zaczął się uczyć nowey metody; późniey w roku 1815, komitek londyński prosił syna Pana *P. E. Frossard*, dziekana tegoż fakultetu, aby w tym samym celu do Londynu przybył. Pan *Bellot*, także francuzki protestant, podobnie w Londynie nauczył się nowey metody.

Tym czasem w Paryżu wyżey wspomnione osoby, na przełożenie Grafa *Lasteyrie*, na to się zgodziły, że byłoby naylepiey utworzyć tam Towarzystwo, któreby się zajęło wprowadzeniem takich szkół we Francyi. Myśl ta podana była w Paryżu znaydujące mu się Towarzystwu do rozkrzewienia narodowego przemysłu we Francyi *Société d' encouragement pour l' industrie nationale*), które trzem swoim członkom (Grafom *Lasteyrie*, *Laborde*, i baronowi *de Gérando*) roztrząsnąć ją zaleciło; co oni też 12 kwietnia uskutecznili. Natychmiast z funduszu Towarzystwa, na rzecz nowego pośród nich tworzącego się wydziału do wprowadzenia nowey metody, 500 franków wyznaczono, a na dalszy czas otworzono prenumeracyą.

Około tego czasu *Bonaparte* z Elby powrócił; owczasowy minister wewnętrznych interesów podał mu dnia 27 kwietnia o nowey uczenia metodzie wiadomość; w skutek czego minister odebrał rozkaz, normalną (wzorową) szkołę w Paryżu założyć, i w przypadku, jeślіby należyta proba nowey uczenia metody korzystny dała wypadek, przedsiewziąć środki do rozszerzenia jey, w jak naykrótszym czasie, po całey Francyi. Dla wypełnienia wspomnionego rozkazu i dla dostarczenia tego wszystkiego, co do urządzenia tey wzorowey szkoły było potrzebném, minister dnia 16 maja wyznaczył komitet pod swym dozorem zostający, który się składał z Grafów *La-*

(x) Pan Jomard za doradzeniem ministra wewnętrznych interesów (l'Abbé Montesquieu), w grudniu 1814 roku, podróż do Londynu przedsięwziął, gdzie, głównieysze swoje interesa zaspokoiwszy, wziął sobie za obowiązek poznać dokładnie nowe szkoły i za swoim powrótem podał o nich wiadomość. Bardzo był czynnym, jako niżey obaczymy, w czasie zakładania pierwszey szkoły w Paryżu, i zawsze z niepospolitą gorliwością dla tego dzieła pracował.

(y) Jego pismo ma tytuł: Nouveau systeme d'education *pour les ecoles primaires. adopté dans les quatre parties du monde; exposé de ce systême; histoire des methodes sur lesquelles il est basé; de ses avantages, et de l'importance de l'établir en France.*

(z) Pod tytułem: Systeme anglais d'instruction, *ou Recueil complet des améliorations et inventions mises en pratiques aux écoles Royales en Angleterre.* Szanowny tłumacz nie wymienił swojego nazwiska.

steyrie i *Laborde*, barona *de Gerando*, *l' Abbé Gaultier*, i panów *Choron* i *Jomard*.

Tym czasem Graf *Lasteyrie* (27 lutego) napisał do komitetu londyńskiego prosząc, ażeby Pana *Martin* do Paryża odesłano, co, gdy on swóy bieg naukowy skończył, natychmiast uskuteczniono. Pan *Martin*, po swoim, w połowie maja, do Paryża powrócie, nie tylko na członka wspomnionego komitetu, ale też na dyrektora tworzącey się szkoły wzorowey został przeznaczony. Naypierwszém komitetu zatrudnieniem było, założenie szkoły przygotowującey (Vorbereitungs-schule). Wynalezienie domu wygodnego, jego urządzenie, i dostarczenie wszelkich sprzętów Panu *Jomard* poruczono; który, prócz tego, łącznie z *L' Abbé Gaultier* i panem *Choron* starał się o przygotowanie tablic lekcyynych. Tymczasowa ta szkoła 13 czerwca, w prywatnym domu na ulicy *Saint Jean de Beauvais* położonym, z kilkunastu dziećmi otwartą została (*a*), a Pan *Martin* usiłował chłopców tych powoli na pomocników albo dozorców (monitoren) dla właściwey szkoły usposobić, którą (nie dając się zrazić trudnemi podówczas okolicznościami) wkrótce potém, na teyże samey ulicy, w starey kaplicy do dawnego *Collège de Lisieux* należącey, za staraniem Pana *Jomard* założono, i 1szego września ze czterdziestu jeden chłopcami otworzono.

17stego czerwca nowe Towarzystwo do poprawy początkowego uczenia we Francyi (*b*) miało pierwsze powszechne posiedzenie, na którém Baron *de Gerando* na prezydenta, Graf *Lasteyrie* na wice-prezydenta, Graf *Laborde* na 1go sekretarza, *Jomard* zaś na sekretarza, obrani zostali (*c*); 13 lipca ustanowiono prawa i porządek Towarzystwa, a potém także komitety do sprawowania interessów naznaczono (*d*).

Pomiędzy wielą, nową szkołę odwiedzającemi osobami, była także Xiężna *Duras*. Dama ta gorliwą była nowego dzieła protektorką. Nie tylko u wielu znakomitych osob przy dworze wyjednała pewną summę pieniędzy, którą Panu *Martin* oddała, ale nawet własnym kosztem w swoim domu otworzyła szkołę, nad którą sama dozor miała; nauczycielem był wyżey wspomniony Pan *Bellot* (*e*). (*dokoń. nast.*)

(a) Dwudziestu ich tam zebrano z rozmaitych szkół w tey części miasta, gdzie ta ulica była, położonych; pierwszego dnia jednak, osmiu się tylko znaydowało. Poźniey tymczasowa ta szkoła naywięcey około szesnastu aż do dwudziestu zawierała.

(b) *Societé pour l'amelioration de l'enseignement élémentaire.*

(c) Poźniey pięciu jeszcze innych sekretarzów przydano. Prezydent, wice-prezydentowie, sekretarze, jeden podskarbi, dway cenzorowie, i członkowie rozmaitych komitetow, razem stanowią radę administracyyną (*conseil d'administration*). Na ogólném 18 marca 1818 roku odbytém zebraniu, xiąże de la ROCHEFOUCAULT-LIANCOURT na prezydenta, graf LASTEYRIE i l'ABBE GAULTIER na wice-prezydentów a baron de GERANDO na 1go sekretarza zostali wybrani. Każdy, kto zna tego ostatniego, nad jego gorliwością i staraniem o dobro Towarzystwa dziwic się musi. Przydani mu sekretarze Towarzystwa są, Panowie JOMARD, MONTEGRE, MALLET, FRANCOEUR, THENARD i CUVIER. Towarzystwo liczy już teraz około ośmiuset członków, z których każdy naymniey 20 frankow co rok płaci.

(d) Komitety są następujące: 1) Kommissya funduszów (*commission des fonds.*) 2) Komitet nauki czyli metody (*comité d'instruction ou des Methodes*); 3) Komitet dla dozoru sposobiących się nauczycieli (*comité d'inspection ou des maitres*); 4) Komitet ekonomiczny (*comité d'economie*); 5 Komitet redakcyi dziennikow towarzystwa (*comité du récueil périodique*; Tytuł dziennika jest tak. . *Journal d'éducation publique publié par la société formée à Paris pour l'amélioration de l'enseignement élémentaire.* — Co miesiąc wychodzi xiążeczka ze czterech arkuszy. Pan COLAS jest wydawcą tego i wszystkich innych dzieł przez towarzystwo wydawanych.

(d) Szkoła ta potém na wygodnieysze mieysce na ulicy de *Varennes*, poźniey zaś na ulicę de *Fleurus* przeniesioną została; jest ona jedną z naylepszych w Paryżu.

WIADOMOSCI ROŻMAITE.

I.

W tych dniach zapadł dekret w Radziwiłłowskiey kommissyi approbujący komplanacyą prokuratoryi z proboszczem słuckim prałatem s Zantyr: mocą którey, zapewnia się wieczysty fundusz na wystawienie i utrzymanie dwuch parafijalnych szkołek przy filialnych słuckiey fary w miasteczku *Urzeczu* i *Starcycach* kościołach, uposażonych dla sustentacyi dwuch mieyscowych kapłanów. Przez tęż ugodę założona w 1817 od tegoż proboszcza szkoła żeńska u siostr Maryawitek słuckich (*ob. wyżey str.* 29) zyskała 1,000 złotych rocznego dochodu na utrzymanie ubogich panienek a mianowicie neofitek. Tym sposobem, dobroczynnym zamiarem powodowany rzeczony prałat, ośm już szkołek staraniem swem i kosztem założonych będzie liczyć w obwodzie naukowym cesarskiego wileńskiego uniwersytetu. (*Ob. wyż. str.* 135).

II.

W przeszłym miesiącu lipcu odprawił się w Wilnie synod prowincyonalny, Jednoty ewangielicko-reformowaney, w domu tegoż wyznania na ulicy wileńskiey. Między innemi postanowieniami, naznaczano na jednoroczne beneficya czyli na opatrzenie ubogich wdów i sierot swojegoż wyznania, summę rubli 1,003 srebrem, to jest: dla dystryktu wileńskiego rubli 120; dla dystryktu zaniemeńskiego rubli 191 kop. 10; dla dystryktu żmudzkiego rubli 256 kop. 90, i dla dystryktu białoruskiego rubli 435. Było wnoszono o poosadzaniu nauczycielów dla dzieci włościańskich po wioskach do funduszu jednoty należących; lecz ten przedmiot, równie jak i rzecz względem osłodzenia losu włościan, przez określenie powinności lub opłaty czynszowey, odłożone zostały na przyszłość. W roku następnym 1821, takiż synod odprawowany będzie w Kopylu, w powiecie słuckim gubernii mińskiey.

Poprawa w artykule o szpitalu żydowskim wilelskim.

(Ob. wyżey stronica 333).

Nieznalezienie w spisie urzędowym, Россійскій медицинскій списокъ издаваемый по Высочайшему повелѣнію, imienia, pełniącego w tym szpitalu posługę medyczną; było powodem mniemania na str. 338, że mu prawo do praktyki niesłuży. Lecz, gdyśmy zainformowani późniey zostali, iż zaymujący to mieysce, Pan *Arnold Simon*, stopniowany doktorem medycyny i chirurgii w Berlinie, otrzymawszy potém wolność praktykowania w Warszawie, został i tu do używania jey dopuszczony, stosownie do naywyższego ukazu w roku 1816, uwalniającego od nowych examinów w imperium, mających świadectwa szkoły medyczney warszawskiey; przeto objaśnieniem ninieyszém, przeszłe wyrażenie poprawujemy.

Ciąg siódmy listy prenumeratorów na Dzieje Dobroczynności.

w Redakcyi.

Krukowski rektor lubies.
Zawadzki typograf ex. 2.

z Kollekcyi marszałka powiatu humańskiego.

Potocka hr. włodzim.
Mosczeński hr. jenerał.
Chrzanowski Józef.
Sanocki Ignacy.
Markowski Jan chorąż.
Dunin Woyciech podsęd.
Puchalski Karol.
Rafałowicz Michał kass.
Andruszkiewicz Stanisł.
Jurjewicz major.
Szołayski b. marsz.
Kulesza b. marsz.
Jaworski Tomasz deput.
Jasiński Flor. sędz.
Nelicki Stan. porucz.
Rożycki Józef łowcz.
Błażewski rządca.
Ettlinger Mikołay.
Krechowiecki podkom.
Jastrzębski komor.
Barcikowski poss.
Milewski poss.
Przygodzki Stanisł.
Karnicki Kasper.
Dachowski Jan komm. ziems.
Kędrzycki Michał adw.
Sokołowski Winc. sędz.
Rasiewicz plenip. (na pół roku).

